

**WSPOMNIENIA  
I  
GALERIA SERDECZNA**

**WYMYŚLIN W PAMIĘCI  
NAUCZYCIELI I WYCHOWANKÓW  
Z PEŁNYM ICH WYKAZEM  
(1867-1969)**

**wybór, wstęp i opracowanie**

**Mirosław Krajewski**

*W 40. rocznicę likwidacji  
Liceum Pedagogicznego  
(1945-1969)*

2009

*Nadbitka z II tomu „Rocznika Dobrzyńskiego”, 2009 r.*

*ISSN 1898-7125*

*© Copyright by Mirosław Krajewski 2009*

*Żadna część tego wydawnictwa  
nie może być powielana ani rozpowszechniana  
za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,  
nagrywających i innych bez pisemnej zgody autora.*

*Wspomnienia można nadsyłać na adres:  
[liber@mkverbum.pl](mailto:liber@mkverbum.pl)*

## MATERIAŁY

Mirosław Krajewski (Rypin)

**WSPOMNIENIA I GALERIA SERDECZNA.  
WYMYŚLIN W PAMIĘCI NAUCZYCIELI I WYCHOWANKÓW  
Z PEŁNYM ICH WYKAZEM (1867-1969)**

**Słowo wstępne**

Co pewien czas odczuwam wewnętrzną potrzebę skreślenia kilku słów o Wymyślinie, o mojej szkole – Liceum Pedagogicznym, które ukończyłem blisko 44 lat temu. Przed dwoma laty, kiedy organizowany był kolejny zjazd absolwentów, przygotowałem i wydałem niewielki album, któremu świadomie nadałem tytuł „Wymyślińska Alma Mater”. Nie sądzę, abym nadużył tego określenia, albowiem „Alma Mater” – to Matka żywicielka, karmicielka. Seminarium Nauczycielskie i Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie taką było i pozostanie dla wszystkich, którzy doświadczyli tego dobra, mądrości ludzi, opieki i bliskości Klasztoru i Kościoła Bernardyńskiego z łaskami wsławioną figurą Panienki Skępskiej.

Dzieje Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, poza unikalną dziś pracą źródłową nauczyciela tego Seminarium, Faustyna Piaska<sup>1</sup> z 1939 r., doczekało się właściwie tylko kilku pozycji monograficznych i wspomnieniowych. W katalogu tym wymienić trzeba w kolejności: szkice Zdzisława Bieńkowskiego z 1970 r.<sup>2</sup>; piszącego te słowa z 2001 r.<sup>3</sup>; wspomniany wyżej album z 2007 r.<sup>4</sup> oraz wyjątkowo cenny pamiętnik Władysława Drzewieckiego, wydany w 2002 r.<sup>5</sup>. Ważne miejsce wypełniają także wspomnienia wymyślińskich nauczycieli Stanisława Strzyżewskiego oraz Tadeusza Korszenia, które ponownie publikujemy w tym zbiorze. Pragniemy, aby – w miarę możliwości – w jednym miejscu znalazły się myśli i wspomnienia serdeczne, ubogacone strofami niezwyklej, często sentymentalnej

<sup>1</sup> F. Piasek, *Materiały do dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (1867-1916)*, Płock 1939, ss. 86.

<sup>2</sup> Z. Bieńkowski, *Zakład Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie 1867-1969*, (Wymyślin 1970), ss. 97.

<sup>3</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu. Seminarium i Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie (1867-1969), Szkice do monografii*, Rypin-Wymyślin 2001, ss. 194.

<sup>4</sup> M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969)*, Rypin-Wymyślin 2007, ss. 116. Nadto Lidia Kopycińska z Zespołu Szkół im. Waleriana Łukasińskiego przygotowała prezentację pt. *Czas fotografią zaklęty. Z albumów fotograficznych*.

<sup>5</sup> W. Drzewiecki, *Moje życie. Pamiętnik nauczyciela i społecznika*, wstępem poprzedził M. Krajewski, Włocławek 2002, ss. 184.

poezji, zrodzonej z potrzeby serca i umysłu; wspomnienia, których niektórzy autorzy przekroczyli tamten brzeg; wspomnienia świeże, bo pisane od podstaw, niemal po pół wieku od wyjścia z wymyślińskich murów. Dlatego zostały one ułożone w chronologii ich powstania.

Życzeniem moim jest, aby ten zbiór powiększał się, bo im bliżej spełnienia, tym więcej trzeba zostawić dla więzi serdecznych. Dobre słowo umacnia, dobre wspomnienie – cementuje na wieki.

W 2009 r. minęło 142 lat od powołania do życia, na mocy „Ustawy Kursów pedagogicznych dla ludności polskiej w Królestwie Polskim” z dnia 8 (20) maja 1968 r., z dniem 1 (13) lutego 1867 r. Wymyślińskich Kursów Pedagogicznych, a od 1872 r. – Seminarium Nauczycielskiego. Nadto również w tym r. przypada, w jakimś sensie nostalgiczna, 40. rocznica zamknięcia w 1969 r. Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, co może stać się okazją do ponownego spotkania po latach, do spojrzenia w przeszłość, powrotu do tej niecodziennej atmosfery, do życzliwych ludzi, niezapomnianych spotkań i prawdziwych przyjaźni; do źródeł wiedzy, mądrości i patriotyzmu; do ukochanego Wymyślina, tam, gdzie każdy pobyt, każde spotkanie z miejscem i ludźmi powoduje przyspieszone bicie serca. Bije ono zawsze mocniej u stóp Matki, Tej łaskami wslawionej Karmicielki, – jak mówił poeta – „*pochylonej nad grzechem*”, która to miejsce „*ochrzciła uśmiechem*”<sup>6</sup>.

W Wymyślinie, wszystko się zaczęło...!

*prof. zw. dr hab. Mirosław Krajewski  
(absolwent LP – rocznik 1965)*

w maju 2009 r.

\*\*\*

### **Powołanie Kursów Nauczycielskich w Wymyślinie w 1867 r.**

W dniu 1 lutego 1867 r. w obecności Gubernatora Płockiego, Naczelnika Dyrekcji Naukowej Płockiej, miejscowych urzędników wojskowych i cywilnych, wójtów gmin, ławników, sołtysów i licznie zgromadzonych włościan, w Wymyślinie nastąpiło uroczyste otwarcie Kursów Nauczycielskich, które otworzyły drogę do kształcenia nauczycieli przez blisko 132 dwa lata. W latach niewoli narodowej miały służyć polityce rusyfikacyjnej caratu.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, odprawionym przez prefekta szkół lipnowskich, ks. Lewandowskiego i wygłoszeniu odpowiedniego przemówienia, zebrani udali się do gmachu szkolnego (przedtem stanowiącego własność ojców bernardynów). Ks. Lewandowski dokonał poświęcenia sal szkolnych i pomieszczeń zajętych na mieszkania dla nauczycieli. W czasie tej uroczystości w języku rosyjskim przemawiali: Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, Inspektor Kursów oraz w języku polskim jeden z miejscowych nauczycieli, Urban Stecewicz, który wygłosił wiernopoddańcze przemówienie.

<sup>6</sup> M. Krajewski, *Koryfeusz dobrej ziemi*, Rypin 2008, s. 54.

„(...) Dotąd miano „chłopa” charakteryzowało człowieka bez nauki, człowieka ciemnego, indywiduum niewolniczej cnoty i podejrzanego uczciwości. Mądra zaś wola, nie wyczerpanego w łaskach Najjaśniejszego Naszego Cesarza i Króla, starła to piętno hańbiące godność człowieka, otwarciem tyłu świątyń nauki, w progu których wszyscyśmy z równą pokorą nachylamy głowy: nauka bowiem jedynie zdolną jest nas podnieść i uszlachetnić.

Na was zaś, kochana młodzieży, którzy pierwsi będziecie korzystać z tej łaski Opiekuńczego Rządu leży wielka odpowiedzialność na wywiązanie się z zaufania, jakie na was Rząd, wiara, społeczeństwo i rodzice położyli.

Wy to, wyszedłszy z łona rodzin po większej części wiejskich, nacie najlepiej ujemną stronę waszych braci, dlatego w miarę ich niedostatku, winniście z tym większą usilnością korzystać z tak drogiego czasu, abyście później, stawszy się przewodnikami młodszego pokolenia, kierować je mogli na pożytecznych obywateli kraju i cnotliwych członków społeczeństwa.

I my, szanowni koledzy moi, którzyśmy przybyli do tego zakładu kształcić umysły i serca przyszłych nauczycieli ludu wiejskiego, oddajmy się i poświęćmy naszemu zawodowi z całą gorliwością, energią i wspólnymi siłami, mając zawsze w pamięci tę starą maksymę: „co posiejesz to i zbierzesz, jakie ziarno, taki i owoc będzie”.

Kończąc tę moją przemowę, w imieniu waszym, kochani włościanie składam hołd dziękczynny licznie tutaj zebranej publiczności krajowej i dostojnym przewodnikom oświaty naszej, że zaszczytili ten akt uroczysty swą obecnością.

Uwielbiamy naszego Monarchę (cara Rosji – dop. M.K.), który jajko najlepszy Ojciec opiekuje się nami wszystkimi, kochani włościanie, a więc jako dobre i kochające dzieci, błagajmy Stwórcę o zdrowie i długie panowanie Jego, śpiewając jako hołd dziękczynny hymn narodowy (podkr. M.K.) „Boże, Cara chrani”<sup>7</sup>.

\*\*\*

Opustoszało Skepe z wyjazdem na wakacje wychowawców miejscowego nauczycielskiego seminarium. Borek, w którym do niedawna przy hałaśliwej muzyce wron spacerowała w książkę w rękę młoda drużyna przyszłych wychowawców naszej wiejskiej, zamorusanej dziatwy, dzisiaj stoi szczęśliwy i pusty. – Gdzieniegdzie tylko od czasu do czasu przesunie się przezeń cień szkolnego marudera – to przygnębiony niepewnością swego losu nowy aspirant do seminarium, przygotowujący się do konkursowego egzaminu po wakacjach. Po zbiedzonej książkowym ślęczeniem twarzy, po zalękłych oczach, po nieśmiałym, trwożliwym zachowaniu się poznasz go od razu”<sup>8</sup>.

\*\*\*

---

<sup>7</sup> F. Piasek, *Materiały do dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (1867-1916)*, Płock 1939, s. 24-25.

<sup>8</sup> Ks. A. S., *Skepe*, Echa Płockie i Łomżyńskie 1903, nr 52, s. 3.

**Zenon Jankowski (Sierpc)**

(absolwent 1925)

**Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Wymyślinie (1867-1916), cz. II**

„(...) Do walki z polskością nie stawał jawnie, z otwartą przyłbicą, lecz w ciszy swego gabinetu obmyślał sposoby, układał plany, wysyłał do wyższej władzy odręczne pisma, pełne jadu i nienawiści do wszystkiego co było polskie.

Przy swej gorliwości, ze sposobu gospodarowania w seminarium widziało się, że służąc carowi i o sobie nie zapomniał. Owoce i warzywa, siane rękami uczniów, szły częściowo na osobisty użytek, reszta przy pomocy ogrodnika sprzedawana była osobom obcym.

Żądza ciągnięcia jak największych zysków doprowadziła do tego, że żona inspektora z wiedzą, czy bez wiedzy męża, znalazła sobie w internacie nowe źródło dochodu. Na tle rabunkowej gospodarki inspektora, dochodziło często do wyższych władz różne skargi. Zbliżał się rok 1905, rok w którym młodzież polska wypowiedziała otwartą walkę szkole rosyjskiej. Jedną z nich było zaprzestanie śpiewania po nabożeństwie w czasie tak zwanych „galówek” rosyjskiego hymnu narodowego „Boże, cara Chrani”.

Zwyczaj ten panował w seminarium od dawnych czasów, a władze przestrzegałyby hymn był wykonywany. Spełniało się polecenie władzy z wielką niechęcią i oczekiwało chwili, w której będzie można zaprzestać śpiewania hymnu za rosyjskiego cara i to jeszcze w kościele, i w języku rosyjskim.

Sprawa zaprzestania śpiewania hymnu połączona była z wielkim ryzykiem – wiadomo bowiem było, co czeka nauczyciela śpiewu za podobny czyn.

Faustyn Piasek, nauczyciel śpiewu i muzyki seminarium wymyślińskiego, gorliwy Polak, długo się namyślał, naradzał z ks. prefektem i uczniami trzeciego kursu, wreszcie postawiono wszystko na jedną kartę i postanowiono zaprzestać śpiewania hymnu.

Na najbliższej „galówce” uczniowie podczas śpiewania hymnu celowo pomylili się, zaczęli powtórnie, pomylili się, przestali śpiewać, nie dokończywszy hymnu.

Piasek wspomina: „Inspektor począł mi robić różne wymówki, w końcu dodał „Przecież to jest modlitwa i jako takowa powinna być szczerą; przymusowa modlitwa nic nie warta. Jak mają tak śpiewać, to lepiej wcale nie śpiewają”.

W myśl ostatnich słów inspektora wypowiedzianych w obecności kilku uczniów, na następnej „galówce” uczniowie już hymnu nie śpiewali. Po nabożeństwie wybuchła awantura na całej linii. Inspektor trząsał się ze złości, groził Piaskowi Sybirem, nauczyciele Rosjanie ubolewali nad tak szalonym czynem, żandarmi spisali protokoły – słowem Sodoma i Gomora.

Na wszystkie pytania nauczyciel śpiewu i muzyki Piasek dawał jedyną odpowiedź „Inspektor nie kazał, więc nie śpiewaliśmy”. Taką samą odpowiedź dawali również i uczniowie.

*Po pewnym czasie inspektor otrzymał z Warszawy tekst hymnu w polskim języku i kazał nauczyć uczniów. Lecz i na to znalazła się rada. (...)*<sup>9</sup>.

\*\*\*

### ***Egzaminy w seminarium nauczycielskim w Wymyślinie***<sup>10</sup>

*22 sierpnia 1910 r. Na dziedzińcu gmachu szkolnego roi się młódź w wieku 15-18 lat; tu i ówdzie gwarzą gromadki zebranych z bliższych i dalszych okolic nauczycieli, uczni i rodziców. Rozmowa tyczy się rozpoczynających się po 5-cio dniowych egzaminów wstępnych. A troska to nie byle, bo kandydatów zgłosiło się aż 110, a miejsc jest tylko 26; egzamin konkursowy, program rozszerzony dwu klasowy szkół miejskich, arytmetyka zwiększona o cały kurs 2-3 klas gimnazjów – ułamków prostych i dziesiętnych, proporcji, procentów, reguł itd. Z konieczności 84 musi być skazanych na nieprzyjęcie.*

*Godzina 9. Rozlega się dzwonek; 110 młodych serduszek zabiło gwałtownie, i 110 młodych główek zaczęło się na ławach w trzech salach szkoły. To egzaminy piśmienne z języka rosyjskiego i arytmetyki. Od czasu do czasu rozlegają się w klasach poważne głosy profesorów, skrzypią pióra, drżą serduszka, falują piersi rozgorączkowaniem i obawą. Nie wszyscy jednacy. A jednak już na twarzach przebija się purpura, czoło pokrywa chmura, w oku łza błyska. To ci nie mogą rozwiązać zadania. Po dwóch dniach niepokoju następuje przerwa, i pojawia się na ścianie szkolnej pierwsza nieszczęsna lista niedopuszczonych do egzaminów ustnych. Jest ona bardzo długa, bo aż 65 skazuje na odjazd do domu. Rzucono się do niej skwapliwie. Serce ściska obawa, głoski skaczą w oczach... W tym twarz czytającego pobladła, innemu łza się stoczyła, a innym smutek i żal zasępiły czoło. Przepadła nadzieja i z nią tysiące marzeń i nieziszczonych projektów...*

*45 nie wyczytało swojego nazwiska; otucha wstępuje im w serca; każdego z nich ludzi nadzieja: a może on właśnie zostanie. Na próżno! 19 z nich jeszcze musi odpaść, t. j. prawie co drugi. I znów przechodzą długie dwa dni niepewności, trwogi i oczekiwania. Przed gronem profesorów u trzech stołów w klasie uczniowie recytują pamięciowe wiadomości z religii, geografii, historii Rosji, arytmetyki; podniecenie umysłowe rośnie, tysiące myśli przelatuje po głowie, w oczach się ćmi, stół, ławki, profesorzy, wirują... I nic dziwnego, że wśród podobnego stanu duszy niejeden i dobry uczeń przepada z kretesem. O dziatwo droga, ileż to męczarni i wstrząsien moralnych przejść musisz, nim się dostaniesz do przybytku wiedzy! Lecz ot i koniec egzaminów w piątek; na szósty dzień w sobotę pojawia się w korytarzu znów lista; tym razem z wybrańcami losu. Szczęśliwi! Jest 26. Nareszcie będą mogli się uczyć i w stosun-*

<sup>9</sup> Z. Jankowski, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Wymyślinie (1867-1916)*, Kurier Mazowiecki 1997, nr 30, s. 13. Zob. także H. Giżyńska-Burakowska, *O Zenonie Jankowskim, uczestniku wojny polsko-bolszewickiej*, Sierpeckie Rozmaitości 1999, nr 4, s. 12-13.

<sup>10</sup> F.K., *Ze Skępego. Egzaminy w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie*, Głos Płocki 1910, nr 74, s. 2-3. W tekście świadomie zachowano oryginalną pisownię.

kowo krótkim czasie, bo po trzyletnim pobycie w zakładzie naukowym i z niewielkim kosztem, a często nawet z 100 rublową roczną zapomogą rządowego stypendium będą mogli skończyć seminarium, otrzymać atestat, zając miejsce nauczyciela ludowego i szerzyć oświatę!...

Obecnie w całym zakładzie naukowym liczy się 87 uczni: 30 na pierwszym kursie, 37 na drugim i 20 na trzecim.

F. K.

\*\*\*

### **Projekt przeniesienia Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie do Lipna<sup>11</sup>**

W 1905 r. przez pożar zniszczony został dom szkoły wzorowej w Wymyślinie, pozostały po nim tylko mury. Wskutek tego, mieszczące się w tym domu szkoły, wzorcową i początkową przeniesiono tymczasowo do spichrza, a o naprawę murów i odbudowanie domu inspekcja miejscowa zrobiła przedstawienie do odnośnej władzy. Gdy jednakże za projektowaną sumę 8000 rubli nikt się tej restauracji podjąć nie zechciał, a ogłoszona licytacja (in minus) upadła, cała ta sprawa poszła w odwłokę. Zdecydowano w końcu, że do należytego odbudowania domu potrzeba co najmniej 20.000 rubli i powtórnie się zwrócono do władz decydujących.

Tymczasem wyłonił się nowy projekt.

Jak wiadomo, w ubiegłym r. opuścił Lipno konsystujący w nim 3-ci pułk kozaków Uralskich. Po wojsku pozostało 5 gmachów próżnych i kilka innych przybudówek, które, z powodu obciążenia ich przeszło 40.000 tysięcznym długiem będą wystawione na subbatację. Otóż, wobec powyższych danych, władze seminaryjne wystąpiły z projektem – czyby nie lepiej było, w miejsce restauracji budynków w Wymyślinie, nabyć za jakieś 40.000 rubli owe koszary, porobić w nich należyte zmiany i przenieść do nich seminarium z Wymyślina. Projekt ten ma swoje dobre, ale ma i złe strony, których poruszać tu nie będę, zostawiając to do innego razu. Nadmienię tylko, że pod względem obszerności lokalu omawiany gmach seminarium wymyślińskiego zająłby pierwsze miejsce w Królestwie. Cieszyłoby się z tej przeprowadzki Lipno, ale Wymyślin straciłby dużo.

Krążą przypuszczenia, że projektodawcy liczą na możliwość sprzedaży należącego do seminarium borku i powiększone tą drogą funduszu niezbędnego na nabywanie koszar... Ale zdaje się, że z tego projektu (w który nie bardzo wierzy nawet personel nauczycielski) nic nie będzie, gdyż doświadczenie dowiodło, że tam, gdzie rozchodzi się o poważne sumy, skarb nie jest zbyt pochopny do angażowania się na niepewne nabytki, które by pociągnęły wydatek jakich 40.000 rb. za gołe mury, a co najmniej połowę tego lub więcej na wewnętrzne urządzenia, wtenczas, gdy w Wymyślinie jest już gmach własny, z którym by w takim razie nie wiedziano, co robić.

<sup>11</sup> K., Z okolic. Projekt przeniesienia Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie do Lipna, Głos Płocki 1911, nr 15, s. 52-53.



*Zbyć zaś borek w obce ręce i zniszczyć w ten sposób całą ozdobę okolicy... na to, pominiawszy już wszelkie estetyczne i prawne względy, nie zgodziłby się sam zarząd leśny, pod którego opieką borek pozostaje.*

K.

\*\*\*

### **Faustyn Piasek**

*(nauczyciel muzyki w Seminarium Wymyślińskim)*

*Pewnego razu namówiłem inspektora, żeby mi sprowadził z Moskwy album marszów grywanych przez orkiestry wojskowe. Przeglądając poszczególne marsze, czytam napis: „Marsz gwardii cesarskiego pułku ułanów” (Marsz lejb gwardii jego wielicestwa ulanskago polka). Odczytuję nuty – dosłowne brzmienie – Jeszcze Polska nie zginęła”. Oczom swym nie wierzę. Sprawdzam na fortepianie – istotnie jest to hymn Polski. Czym prędzej rozpoczynam instrumentowanie owego marsza cesarskiego pułku ułanów na orkiestrę szkolną i ku wielkiemu zdziwieniu uczniów gramy takowy, uważając, by inspektor nie usłyszał go przedwcześnie.*

*W seminarium panował taki zwyczaj, że z nastaniem ciepłych wiosennych dni orkiestra szkolna wychodziła do szkolnego parku, tak zwanego „Borku”, i tu wobec spacerującej publiczności odbywały się jej produkcje muzyczne. Pewnego pięknego majowego popołudnia wyszliśmy do „Borku”, ustawiała się orkiestra, nastrojono instrumenty i jako pierwszy numer zabrzmiały dźwięki marsza „cesarskiego pułku ułanów”. Jaki nastrój zapanował wśród spacerującej publiczności - trudno opisać. Jedni stanęli jak piorunem rażeni, nie wiedząc, co to ma znaczyć, inni stali z obnażoną głową, ukrywając łzy pod powieką, bardziej tchórzliwi, nie czekając, aż im kozacy z nahajkami wejdą na plecy, czym prędzej opuszczali park.*

*Umiłkły ostatnie dźwięki, tylko prastare sosny i dęby echem powtarzały: „marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski”. By zatrzeć wrażenie, rozpoczynamy inny utwór, po nim drugi i trzeci, po czym znów powtarzamy owego marsza. Po skończeniu podchodzi do mnie jakiś jegomość i zapytuje o tytuł wykonywanego utworu – „Marsz cesarskiego pułku ułanów” – odpowiadam, a na potwierdzenie swych słów pokazuję mu drukowane nuty z danym napisem. Spojrzał badawczo na drukowany tytuł i nic nie mówiąc, znikł w tłumie. Po przegraniu jeszcze kilku tanecznych utworów na zakończenie po raz trzeci zagraliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła” i udaliśmy się do gmachu gimnazjum<sup>12</sup>.*

\*\*\*

---

<sup>12</sup> F. Piasek, *Materiały do dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (1867-1916)*, Płock 1939, s. 57.

**Stanisław Giziński (Mierzynek)**

(rocznik 1951)

**Cud**<sup>13</sup>

*Matka Boska Skępska od wieków słynie cudami. Nic więc dziwnego, że już w przeddzień odpustu z racji Matki Boskiej Siewnej, tj. 7 września 1950 r. do Wymyślina ściągnęły dziesiątki pielgrzymek z ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza i Kujaw. Część pątników spędzała noc na modlitwach w ławach klasztornych. Dlatego piękny kościół był oświetlony.*

*Byliśmy już po kolacji. Zapadł zmrok. Rada Pedagogiczna PLP jeszcze obradowała w pokoju nauczycielskim. Nagle gruchnęła wieść: „Cud, cud... Na skraju dachu klasztornego ukazała się Matka Boska”. W oku mglenia opustoszały sypialnie internackie chłopców i dziewcząt. Wszyscy stłoczyliśmy się na korytarzu pierwszego piętra, skąd przez okna był wgląd na dachy klasztorne. Padliśmy na kolana rzewnie odmawiając Zdrowaś Maryja, potem fragmenty Litanii Loretańskiej. Nieziemskie wzruszenie ścisnęło nam gardła przy pieśni „Cudowna Skępska, Maryjo Nasza”. Do Stacha Gzubickiego wyszeptalem: „Jutro oznajmiam kochanemu przez nas ks. Emilianowi Rusińskiemu, że po maturze idę do seminarium duchownego”. Lotem błyskawicy wieść o cudzie dotarła do pokoju nauczycielskiego. Nasi profesorowie wierzący i niepraktykujący klęczeli na korytarzu modląc się razem z nami. Wszyscy bowiem widzieliśmy Matkę Boską z rozwartymi ramionami, którymi nas obejmowała. Jej długa szata mieniła się barwami tęczy.*

*Euforia nieziemskiej radości skończyła się z chwilą, gdy jakiś śmiałek oświetlił M. Boską reflektorem. Zniknęła postać Ukochanej a ukazał się „wykusz” w klasztornym dachu (światlik okienny), którego wysokość odpowiadała postaci, a dwuspadowy daszek w odbitym świetle witraży kościelnych tworzył niezaprzeczalne wrażenie autentycznego cudu.*

*Ze smutkiem rozchodziliśmy się do swych sypialń. Zamykana furta klasztorna (na polecenie towarzysza Padraka) miała służyć procesom laicyzacji. Niektórzy posiadali do niej klucze. Nic więc dziwnego, że w błyskawicznym czasie w internacie znalazł się nasz filozof i teolog ks. Emilian Rusiński. Przybył, aby nas uspokoić, wytłumaczyć zaistniałe zjawisko i przygotować do dochodzeń, które nas czekały.*

*Przez tydzień oficerowie UB, MO i funkcjonariusze z Wydziału Wyznań WRN w Bydgoszczy prowadzili przesłuchania. Myśmy w czasie modlitw naszych profesorów nie widzieli. A wielka szkoda, że nie był to prawdziwy cud.*

Mierzynek, w czerwcu 2001 r.

\*\*\*

<sup>13</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 72-73.

**Anna Kilanowska (Mackiewicz)**

(rocznik 1954)

„Wszystko przemija  
I sen się zerwie  
I cudne marzenie  
Lecz jest coś w życiu  
Co nigdy nie zginie  
I wciąż trwać będzie  
A to jest wspomnienie...”.

**Moje sportowe wspomnienia**

*Wspomnienia z naszego Liceum są różne, głęboko wryły się w pamięć – nauczyciele, atmosfera i koledzy. Ale jedno jest pewne, nauczono nas dużo i dobrze wychowano. Były to czasy „stalinowskie”, ale bliskość klasztoru i Cudownej Matki Bożej Skępskiej i katolickie wychowanie w domu „nie wykoleiły nas”.*

*Najmilsze wspomnienia mam z zajęć wychowania fizycznego prowadzonego przez p. prof. Marię Jaros, z letnich i zimowych obozów sportowych. W biegach byłam słaba, ale w „Jesiennych Marszach” bardzo dobra (obecnie nadal maszeruję ok. 4 km dziennie). Wśród pamiątek przechowuję dyplom za zajęcie II miejsca w I Okręgowej Spartakiadzie Zimowej SKS w biegu płaskim na nartach na dystansie 6 km z wynikiem 36,33 min. (a jakie wtedy były ciężkie narty – deski i cały „strój”!!!). Brałam udział w Ogólnopolskim Rajdzie Narciarskim PTTK na trasie Kudowa, Polanica i Duszniki Zdrój pod opieką profesora i kapitana drużyny Bolesława Tymowicza.*

*Szkolono nas wszechstronnie, nawet z przysposobienia obronnego. Pod opieką p. prof. Aleksandry Drzewieckiej wyszkoliłam się w strzelaniu z kbks-u. Na Spartakiadzie Okręgowej Młodzieży Szkolnej woj. bydgoskiego 7 czerwca 1953 r. w Toruniu zajęłam I miejsce z wynikiem 227 pkt. na 300 możliwych.*

*Nasze Liceum przodowało w nauce i sporcie, zaszczerpiło nam miłość do uczciwej pracy, nauki i wychowania fizycznego. Przekazałam to swoim dzieciom i wnuczkom.*

\*\*\*

**Benedykt Leszczyński**

(rocznik 1954)

**Od Chrostkowa do Warszawy przez Wymyślin<sup>14</sup>**

*Jestem szczęśliwy i wzruszony, że sytuacja zmusiła mnie, aby zatrzymać się na pewnym etapie mojego życia, etapie bardzo ważnym, może trudnym, ale jakże pięknym i niezapomnianym. Chcę w tym miejscu podziękować koleżance Barbarze Baumgard i koledze Stanisławowi Gizińskiemu, że wpadli na genialny pomysł zorganizowania zjazdu absolwentów Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie.*

*Już wyobrażam sobie, jakie to będzie spotkanie – z koleżankami i kolegami, może również nauczycielami oraz wszystkimi miejscami, które współtworzyły nasze życie podczas cudownych lat nauki w Liceum.*

*Ja mogę o swoim pobycie tam pisać i opowiadać same piękne rzeczy! Do liceum przyszedłem z wyboru; mam w sobie „iskrę bożą” – nauczyciela, pedagoga i wychowawcy. Wszędzie gdzie przyszło mi żyć i działać w społeczności szkolnej zawsze byłem darzony sympatią i autorytetem. Nie brakowało mi pogody ducha, optymizmu, humoru, ale również stanowczości w rozwiązywaniu różnych problemów.*

*W siódmej klasie Szkoły Podstawowej w Chrostkowie ówczesna kierowniczka szkoły, pani Zofia Kraśnicka bez wahania wskazała na mnie jako właściwego kandydata do liceum pedagogicznego. Wybór szkoły padł oczywiście na Wymyślin, szkołę z bogatymi tradycjami. Dostanie się do niej było powodem do dumy. Mój czas nauki w Wymyślinie obejmował lata 1950–1954.*

*Pierwsze rozpoznanie środowiska ułatwił mi kolega z czwartej klasy Stanisław Giziński, który został wytypowany na opiekuna naszej klasy, czyli Ib. Zarówno pod względem nauki, jak i aktywności społecznej byłem uczniem wyróżniającym się. Już w pierwszej klasie zostałem przewodniczącym klasy, a po r. Zarząd Szkolny Związku Młodzieży Polskiej wybrał mnie swym przewodniczącym; tym samym zostałem włączony w ogólny rytm Szkoły i rozpocząłem aktywną działalność społeczną. Szczególnie miło wspominam dyrektora szkoły Zygmunta Machinko, dla nas młodych ludzi wzór pedagoga i przyjaciela młodzieży. To on zapalał nas do czynnego życia społecznego.*

*Wśród wielu wydarzeń i przeżyć szczególnie zapamiętałem młodzieżowy apel przed szkołą, na którym wybierano delegację na Zlot Młodzieży „Budowniczych Polski Ludowej”, który odbył się w lipcu 1952 r.. Wśród szczęśliwców w trzyosobowym składzie byłem i ja. Było to ogromne wyróżnienie, wymowny dowód obdarzenia mnie dużym autorytetem i zaufaniem zarówno przez koleżanki jak i kolegów. W r. 1954 zdałem maturę. Szczęście nie opuszczało mnie w dalszym ciągu, jak wiadomo, wówczas obowiązywały tzw. nakazy pracy. Moim marzeniem było podjęcie studiów. Przy wyborze kierunku pomógł mi nauczyciel wychowania fizycznego Stanisław Strzy-*

<sup>14</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 63–64. Benedykt Leszczyński zmarł w październiku 2005 r. Zob. *Ludzie wizerunku ziemi dobrzyńskiej. Złota księga 2005*, koncepcja i red. M. Krajewski, Rypin 2005, s. 134–135 oraz M. Krajewski, *Retrospektywa historiograficzna ziemi dobrzyńskiej. Dyskurs in statu quo ante et pro futuro*, Dobrzyń n. Wisłą-Rypin 2006, s. 11.

zewski. *Widział we mnie dobrego kandydata na Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. Tak też się stało. Ukończyłem tę uczelnię w 1958 r.*”

Toruń, w czerwcu 2001 r.

\*\*\*

**Kazimierz Dobrzeński**  
(rocznik 1956)

### **Wymyślińskie wspomnienia z lat 1952-1956**

*W szkole istniał chór, prowadzony przez prof. Janickiego i zespół taneczny, prowadzony przez prof. Marię Jaros. Opieką lekarską zajmował się lekarz Edward Otto, który miał swój gabinet w szkole.*

*W czasie letnich wakacji (lipiec) mieliśmy obóz sportowy, gdzie dominowała lekkoatletyka i pływanie. Chłopcy mieli także obozy w Wymyślinie, gdzie przyjeżdżali chłopcy z Chełmna, Giżycka i Lęborka, o takim samym profilu, jak nasza szkoła. Dziewczęta na taki sam obóz wyjeżdżały do Płocka i Dębicy. W okresie zimy wyjeżdżaliśmy na obóz zimowy w góry – Duszniki Zdrój i Zwardoń. Na wiosnę były obowiązkowe biegi wiosenne na 1 000 m, a jesienią marsze jesienne, w których wszyscy uczestniczyli.*

*Obowiązkowe było uczestnictwo w pochodzie 1-majowym. A i z tej okazji nasz zespół taneczny i chór obsługiwał akademię i uroczystości państwowe nie tylko w Skępem, ale i w pobliskich wioskach.*

*Istniały klasy sportowe „a” i „b” oraz „c” – zwykła. W klasach sportowych mieliśmy dwie godziny wychowania fizycznego i cztery godziny przysposobienia sportowego (p-s). W tym okresie z boiska szkolnego budowaliśmy stadion z prawdziwego zdarzenia. Przy budowie stadionu pracowaliśmy w czasie wolnym od nauki, były poświęcone niektóre lekcje przy jego budowie.*

*Uczestniczyliśmy we wszystkich zawodach sportowych od gminy poprzez powiat, województwo do szczebla centralnego. W czerwcu 1956 r. braliśmy udział w Centralnej Spartakiadzie w Łodzi w lekkoatletyce i grach zespołowych. Reprezentowałem naszą szkołę w rzucie oszczepem, gdzie wynikiem 51,29 m zająłem IV miejsce. Zwyciężył Wł. Nikiciuk, późniejszy mistrz Polski. Mój najlepszy wynik to 53,64 m, co dało mnie mistrza woj. Bydgoskiego. Jan Sikorski reprezentował naszą szkołę w biegu na 400m. Barbara Linkowska z drużyną siatkarek zdobyły brązowy medal. Do czołowych zawodników naszej szkoły należeli: Ostrowski – oszczep, Bogdan Trymerski – gimnastyka, Zdzisław Dędzka – sprint, Leszek Andrzej, który biegał 100 m poniżej 12 sekund, Bachucińska – oszczepniczka i z klas ostatniego r. świetny oszczepnik Paprocki. W grach zespołowych B. Linkowska, Wanda Blindow, Jarosława Myszyńska, Józef Cybulski, Leszek Kwiatkowski, Józef i Tadeusz Wiśniewski.*

Szkoła wypuszczała dobrych nauczycieli i świetnych sportowców. A to dzięki świetnemu nauczycielowi i zarazem trenerowi St. Strzyżewskiemu. Paprocki rzucał oszczepem ponad 70 m, Bachucińska ponad 40 m. Oboje po ukończeniu szkoły reprezentowali nasz kraj na zawodach międzynarodowych.

O naszych absolwentów zabiegali przedstawiciele inspektoratów oświaty z sąsiednich województw. Ja podjąłem pracę w szkole podstawowej w Wąlczu. Nasi absolwenci wyróżniali się w pracy jako świetni nauczyciele, a także pisząc artykuły do ogólnopolskiego miesięcznika „Życie Szkoły” jak Stolarczyk, czy też Józef Cybulski do – „Kultura Fizyczna”. O dalszych studiach mogliśmy tylko marzyć, gdyż byli tam wysyłani najaktywniejsi działacze ZMP. Reszta z nakazem pracy musiała podjąć pracę w szkołach.

Miłym akcentem pobytu w tej szkole był wyjazd najlepszych sportowców z całej szkoły do Warszawy na stadion 10-lecia na Memorial J. Kusocińskiego, zorganizowany przez St. Strzyżewskiego, gdzie nasz kraj reprezentował wspomniany oszczepnik Paprocki – wychowanek naszej szkoły.

\*\*\*

### **Barbara Linkowska (Baumgard)**

(rocznik 1956)

#### **Wymyślin zawsze kojarzy się ze sportem<sup>15</sup>**

„Wczesną wiosną (marzec) przyjechał do Liceum trener lekkoatletów Bydgoskiej „Gwardii” i „wypożyczył” kilku uczniów na Mistrzostwa Polski „gwardii” w biegach przełajowych, które odbywały się w Poznaniu. Biegłam na 600 metrów i zajęłam pierwsze miejsce finiszując już na stadionie Gołecin.

Rok 1956. Byłam w czwartej klasie Liceum, gdy odbywała się Centralna Spartakiada SKS-ów w Łodzi. W siatkówce zakwalifikowała się nasza drużyna, której byłam kapitanem. Trenerem naszym był prof. Bolesław Tymowicz. Zajęliśmy trzecie miejsce, zdobywając brązowe medale. Po powrocie czekała mnie matura”.

Wudzyn, czerwiec 2001 r.

\*\*\*

<sup>15</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 70.

## **Elżbieta Krajewska (Jasik)**

(rocznik 1958)

### **Był rok 1957<sup>16</sup>**

*W wakacje, po ukończeniu IV klasy w 1957 r., przeżywaliśmy piękne wydarzenia towarzyskie – zjazd absolwentów w 90. rocznicę powstania szkoły. Najpierw było uroczyste: przemówienia, sympozjum naukowe w grupach, patriotyczne śpiewy. A wieczorek na „Grajdołku” – wspólne pieśni przy gitarze, opowieści, czar ogniska. (...) Zjazd trwał trzy dni, ale my młode „kozy” cieszyliśmy się głównie nocną zabawą. Był to nasz pierwszy duży bal (balu maturalnego za rok nie mieliśmy), a ponieważ było dużo mężczyzn, powodzenie miałyśmy zapewnione. Ale to jeszcze nie koniec przeżyć w te wspaniałe wakacje 1957 r..*

*Potem był obóz wędrowny po Pojezierzu Brodnickim. Szesnaście dziewcząt wędrowało pod „wodzą” pani Marii Jaros. Towarzyszyła nam też pani Antonina Łukowska. Rozpoczęłyśmy do Golubia-Dobrzynia (ze słynnego dziś zamku stały wtedy tylko mury), a skończyłyśmy w Malborku. Niosłyśmy ze sobą prowiant i kocioł do zupy; noclegi zapewniały schroniska PTTK. „Robiłyśmy” około 20 km dziennie, było relaksowo i wesoło. Ponieważ był to pierwszy rok „oddechu” po 1956 r., więc czułyśmy się swobodnie. Wraz z „odwilżą”, nie wiadomo skąd, przyszły nowe pieśni. Śpiewaliśmy „Sokoły”, „Czerwony pas”, „Pod żaglami Zawiszy” i inne.*

*Pewnego razu natrafiłyśmy na chłopięco-męski obóz harcerski. Pani Jaros trzymała nas żelazną ręką, ale na prośbę komendanta pozwoliła nam pójść na wieczorne spotkanie. Kto nie zna takich wieczorów, pieśni przy ognisku, okrzyków, anegdot obozowych, ten nie przeżył należycie swojej młodości. Zresztą podobnych wrażeń dostarczały nam wszystkie obozy sportowe. Miałyśmy po 18 lat, byłyśmy absolutnie wolne od dzisiejszych zagrożeń: „bezczelnie” młode, czyste i święte. Wyobcowane z otaczającej ans trudnej rzeczywistości, nieświadomie przyszłych zagrożeń, cieszyłyśmy się życiem. Takich chwil w przyszłości nie miałam już nigdy! Teraz to pewnie nic szczególnego, ale w r. 1957 to było coś niezwykłego.*

*Wiedzę można zdobyć wszędzie, ale takiego kapitału przeżyć i umiejętności dostarcza niewiele szkół. Dlatego wymyśliniacy nigdy nie będą przeciętni”.*

\*\*\*

---

<sup>16</sup> E. Krajewska (Jasik), *Wspomnienia... Rok 1957*, Wymyśliniak, nr 1: 2005, s. 5.

**Łucja Frydryszewska (Ozimek)**

(rocznik 1958)

**Wspomnienia serdeczne<sup>17</sup>**

*Im więcej przybywa nam lat, im częściej patrzymy za siebie wspominając miniony czas, tym bardziej wzrasta w nas pragnienie częstszego spotkania się w gronie koleżanek i kolegów z ławy szkolnej. Wyczuwamy jakby intuicyjnie, że za lat kilka będzie nas mniej. Tyłu przecież już od nas odeszło...*

*Z różnych zakątków kraju do „swojego Wymyślina” zjeżdżali się nauczyciele-uczniowie, absolwenci tej zasłużonej Alma Mater. Zakłady kształcenia nauczycieli w Wymyślinie w 2007 r. obchodzą swoje 140-lecie. Wymyślin – jak pisze prof. Mirosław Krajewski (absolwent tej szkoły – rocznik 1965) w swojej książce „U źródeł wiedzy i patriotyzmu” – „to przecież ludzie: wielce, przyjaźni, szanowani i Ci, którzy wybrali na swojej edukacyjnej drodze najpiękniejszy zawód”.*

*Z ogromną radością witaliśmy małżonków Zofię i Tadeusza Korszeniów. Pani prof. odmłodzona, jak zwykle uśmiechnięta, pełna sił witalnych. Szczególnie serdecznie witała Ją moja klasa – rocznik 1954-1958. To nasza wychowawczyni i nauczycielka języka polskiego. Kiedy przyszła po studiach do Wymyślina było to Jej pierwsze wychowawstwo. Dziś i Ona i my wspominamy ten czas z wielkim sentymentem.*

*Ileż wspomnień kojarzy się z kościołem i klasztorem oo. bernardynów – tym świętym miejscem. Nie zawsze swobodnie i bez przeszkód uczniowie mogli przekraczać progi tej świątyni. Dziś kierując tam swe kroki wspominamy naszych wspaniałych księży prefektów oo. Emiliana Rusińskiego, Anastazego Piątkowskiego, Cyryla Mamełę. Byli dla nas duchowymi przewodnikami, ale także i opiekunami. Przeżywali z nami niepowodzenia i porażki, pomagali rozwiązywać trudności, byli nam bliscy (...)*

*Także Borek przywołuje wspomnienia młodości. Każdy niesie ze sobą inny bagaż tego, co minęło. Jedni wspominają spacer po Borku o 10-hektarowej powierzchni zabytku przyrody, pozostałości staropolskiej puszczy, inni pierwsze randki, miłosne uniesienia, niewinne romanse, jeszcze inni treningi, biegi, ćwiczenia wśród szumu dębów, sosen, buków i klonów.*

*Główny budynek szkoły stoi jakby trochę smutny, samotny, czeka na zagospodarowanie. Na środku dziedzińca nie ma już głębinowej studni, wokół której odbywały się apele szkolne. W drodze do jeziora, po lewej stronie już tylko niewielkie ślady po teatrze letnim. Tam zawsze odbywały się zakończenia r. szkolnego, rozdanie świadectw, nagród za wzorowe zachowanie i dobre wyniki w nauce, za osiągnięcia sportowe, pracę w kołach zainteresowań i organizacjach społecznych. Idąc dalej przez dziko rosnące zakrzaczone tereny, nad brzeg jeziora wspomnieć trzeba przystań, a w niej rzędy kajaków, szatnię, w której przebieraliśmy się idąc na pływalnię. Iluż wspaniałych uczniów tej szkoły przepływało przez całe jezioro, kierując się na stojącą na przeciwnym brzegu jeziora „krzywą wierzbę”? Zimą, kiedy tafla jeziora zamarała jeździliśmy na łyżwach, przemierzaliśmy trasy wokół jeziora na nartach, jeź-*

<sup>17</sup> Tytuł pochodzi od redaktora zbioru.



dzieliśmy na saneczkach ze wzniesienia po przeciwnej stronie jeziora. Jakże barwne, pełne emocji i rywalizacji sportowej było życie uczniów tej wspaniałej szkoły. Organizatorami tych cudownych przeżyć byli nasi nauczyciele wychowania fizycznego: p. Maria Jaros, p. Stanisław Strzyżewski, p. Bolesław Tymowicz.

Boisko szkolne – stadion, który usytuowany jest – jak pisał w swej książce „Moje życie” zastępca dyrektora tej szkoły w latach 1954-1969 Władysław Drzewiecki – „w bajkowym wprost krajobrazie, na tle wspaniałego masywu zieleni ogromnych dębów odwiecznego Borku, a od południa pobłyskującym błękitem Jeziora Wielkiego”. Ten stadion powstał w latach 1955-1958. Budowaliśmy go my, młodzież, wraz ze swymi nauczycielami. Naczelnym organizatorem tych prac był nie kto inny jak wspomniały, wspomniany już dyrektor Władysław Drzewiecki. Nad wykonawstwem czuwał mgr Stanisław Strzyżewski. Kiedy patrzymy na ten obiekt sportowy przed oczyma stają nam postacie dziewcząt i chłopców, naszych koleżanek i kolegów, którzy w atmosferze radości, wielkiej sportowej rywalizacji trenowali z uporem na bieżniach, skoczniach, rzutniach. (...) Młodzież wymyślińska osiągała najlepsze wyniki sportowe podczas spartakiad wojewódzkich i ogólnopolskich.

Przytulona do zabudowań gospodarskich strzelnica sportowa też była wybudowana rękoma uczniów pod okiem dyrektora Władysława Drzewieckiego. Tu odbywały się zajęcia strzeleckie, które prowadziła p. Aleksandra Drzewiecka. Dla wielu z nas udział w zawodach strzeleckich był wielką frajdą”.

\*\*\*

### **Jan Remplewicz**

(rocznik 1959)

### **Szkolna czapka<sup>18</sup>**

Sydney paraolimpiada 2000 r., stadion Olimpijski wypełniony przez kilkadziesiąt tysięcy widzów. Wśród nich bardzo wiele grup szkolnych, ubranych w jednakowe mundurki, bluzy, czapki, szaliki – typowe – dla każdej szkoły inne.

Patrząc na tą rozwiwatowaną, uśmiechniętą młodzież wróciłem pamięcią do lat 1956-1957 do mojej szkoły, do Wymyślina. W szkole nad wprowadzeniem ciemnego koloru ubrania, tarcz na lewym rękawie i czapek czuwał dyrektor Stefan Furtak. Miejscem przeglądu czy młodzież jest prawidłowo ubrana były apele, które odbywały się przed głównym gmachem szkoły na placu z klombem kwiatów i masztem w centralnym punkcie. Dyrektor Furtak stał z nauczycielami na schodkach i mógł wylapać wszystkich, którzy nie byli ubrani regulaminowo. Mnie też się to zdarzało, pewnego razu Dyrektor to zauważył u krótko stwierdził - „Remplewicz w tym stroju jutro nie będziesz wpuszczony do szkoły” - nie miałem wyjścia musiałem się podporządkować.

Teraz po latach siedząc na trybunach stadionu i sam będąc dyrektorem szkoły, wychowawcą młodzieży, trenerem sportowym z rozrzewnieniem wspominam, jak to

---

<sup>18</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 71-72.

u nas „na siłę” mundurowano uczniów, a tutaj wszyscy są dumni z barw ubiorów noszonych w swojej szkole. Mnie potrzeba było wielu lat żeby to zrozumieć, że równe ubranie nie ośmiesza, lecz wręcz nobilituje..., ale co kraj, to obyczaj!! Tutaj młodzież jest dumna z przynależności do pewnej grupy społecznej, a u nas? Droga do tego jest jeszcze bardzo daleka. Nasza mentalność przez lata jakoś nie chce się zmienić, pomóc w tym tylko może taka postawa jak dyrektora Furtaka i innych jemu podobnych.

Przestańmy się wstydzić, że jesteśmy Polakami, że chodzimy do dobrych szkół, asymilujmy się z nimi, stwórzmy jakieś tradycje, a wówczas w dobie globalizacji inne kraje zaczną nas dostrzegać i inaczej na nas patrzeć”.

Bydgoszcz, w czerwcu 2001 r.

\*\*\*

**Zbigniew Jaskólski**

(rocznik 1964)

**Wymyślin wspominam serdecznie<sup>19</sup>**

Do Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie przybyłem z Włocławka. Tam właśnie ukończyłem I klasę liceum. Głośno było wówczas o wymyślińskiej szkole pod kątem sportu, więc postanowiłem się przenieść. „Zakochany” byłem w „królowej sportu” - lekkiej atletyce, w której zacząłem odnosić sukcesy w szkole jak i na szczeblu powiatu lipnowskiego (byłem mistrzem w biegu na 100 i 400 m, zajmowałem także czołowe pozycje w skoku w dal i w pchnięciu kulą). Byłem zawsze uparty w swych dążeniach a także i w sporcie. Przynotuję kilka ciekawych epizodów z mojego wymyślińskiego życia.

Start w sprincie miałem niezbyt dobry, dopiero potem się rozpędzałem i wygrywałem. Przed startem do danego biegu koledzy (a szczególnie Olek Lenczkiewicz i Karol Rosicki mówili mi „musisz” i ja wtedy musiałem wygrywać. Pamiętam trójmecz lekkoatletyczny: LP Wymyślin, LO Rypin, LO Lipno. Biegłem wtedy na 400 m (jest to najtrudniejszy tzw. „przedłużony” sprint), na ostatniej setce oczy stawały mi kołem i nogi sztywniały, z bólem tylko widziałem przesuających się zawodników i krzyknięcia „Zbychu musisz, i musiałem wygrać”. Najczęściej na podium robił mi zdjęcia Karol Rosicki i Mirek Krajewski (chyba wtedy w szkole była jakaś pracownia fotograficzna) i trener Ryszard Tężycki.

Miejscem spotkań wymyślińskiej młodzieży był Borek lub pomost nad jeziorem. Był to wtedy czerwiec lub wrzesień. Pomost się „zerwał”. Przybiegła do internatu (tego nowego) pani prof. od wychowania fizycznego Maria Jaros (jak zawsze trzymająca papierosa w ręku) i mówi: „chłopaki zerwał się pomost i odpływa na jezioro, trzeba go zatrzymać i cofnąć, jak to zrobicie to będą karty pływackie”. A my: ja, Henio Nowakowski, Leon Wiewiórski, Zbyszek Ziółkowski, Józef Sztuka i inni przebraliśmy

<sup>19</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 74-79.

się w stroje i buch do wody, pomost już sporo odpłynął, ale zadanie wykonaliśmy, karty dostaliśmy.

Internat był dla nas zawsze „drugim” domem. Tam się spało, lekcje odrabiało, grało w karty, (jeżeli nie widział dyżurujący profesor), golilo itp. Ja mieszkałem u samej góry, były tam roczniki młodsze i starsze. Te młodsze zawsze czuły respekt przed starszymi. Ja jakoś zawsze z tym sobie radziłem (byłem dość dobrze zbudowany). W jednym z pokoi mieszkał chłopak z klasy V (ja byłem wtedy w III) niejaki Funio, nazwiska już nie pamiętam. Zawsze chodził elegancko ubrany i miał włosy na krótkiego jeża wysmarowane brylantyną. Ale miał jedną „wadę”, nosił młodzieńczy trądzik i pił z tej racji drożdże. I pewnego razu „dorwał” młodszego kolegę Szymańskiego (mówiliśmy na niego piegus, bo miał piegi). „Funio” mówi do niego „Piegus idź do Wymyślina i kup mi drożdże, a „piegus” zrozumiał, że ma kupić dorsze, i kupił mu dorsze. Kiedy przyszedł z dorszami, „Funio” się wściekł, że złości zrobił się cały czerwony i kazał piegusowi te dorsze zjeść.

Nauka po lekcjach była obowiązkowa, tzw. silentium. Ale wieczorem można było iść do świetlicy na telewizor. Wtedy grupka młodzieży oglądała jakiś ciekawy film. Dochodziła godz. 21<sup>00</sup>, film w toku. Wchodzi prof. Tadeusz Korszeń, mówi: koniec filmu. Młodzież nic nie mówiąc opuszcza świetlicę i idzie do internatu przygotować się do snu.

Kiedy były trudne klasówki, młodzież symulowała, np. poprzez udawanie chorego leżąc w łóżku w internacie. Trzeba było mieć gorączkę, aby nie pójść na lekcje. Dla chorych była izolatka. Ja wtedy leżałem (byłem chory) i Lucek Grabarczuk, który udawał chorego. Wtedy dyżur na internacie miał prof. Zenon Pomirski. Ja miałem gorączkę a Lucek za mocno natarł (pod koldrą) termometr i wyszło mu aż 42°C. Prof. Z. Pomirski roześmiał się i natychmiast kazał mu iść na lekcje.

Z podwarszawskiej miejscowości Zielonka przybył do Wymyślina, do klasy II Jurek Kołtuniak (świetny lekkoatleta, mistrz Polski młodzików w pchnięciu kulą i rzutem dyskiem). Chyba słabo się tam uczył i miano z nim trudności wychowawcze, był świetnym kolegą (był dobrze zbudowany). W sporcie osiągał wyniki, nawet wygrywał z seniorami. Ale Jurkowi nauka nie szła, za to uczył grać w karty, nieraz całe noce chłopaki z nim grali. I niestety, klasy II nie ukończył i opuścił Wymyślın.

W szkole działała także orkiestra dęta, a co r. odchodzili wyuczeni „muzycy”. Trzeba było więc nowych szkolić. „Dorwał” mnie dyrektor Furtak i powiada: „Najpierw będziesz grał na czynelach, tj. talerzach, później na bębnie a na końcu na basie Es”. Nie miałem wyjścia. Wszystkiego uczyłem się po kolei. Z talerzami i bębniem nie było trudności, ale z grą na basie było gorzej. Dyrektor Furtak mówi: masz tu nuty i ćwicz, więc ćwiczylem, nauczyłem się grać dobrze. I razem z Luckiem Grabarczkiem graliśmy na basach, które nadawały rytm orkiestrze. A orkiestra musiał grać dobrze, bo rywalizowała z orkiestrą ze Skępego. Naszym dyrygentem był pan Kilanowski ze Skępego, ojciec absolwenta LP St. Kilanowskiego. Później naszym dyrygentem był prof. Hoppe, który przybył do Wymyślina w wieku już podeszłym.

Miał przyjechać do Wymyślina do pracy wspomniany prof. Hoppe. Dyrektor Furtak mówi do mnie i do któregoś z moich kolegów: „proszę iść na stację do Skę-

pego, przyjedzie pociągiem profesor od muzyki”. Poszliśmy na tą stację i z nikim do liceum nie przyszliśmy, gdyż na dworcu nie widzieliśmy żadnego młodego mężczyzny (a dyrektor Furtak nie powiedział nam, że będzie to człowiek w podeszłym już wieku). Dyrektor Furtak był wściekły (za zawsze, na wszystko). A za chwilę widzimy jak z dwoma ogromnymi walizkami idzie do liceum jakiś starszy mężczyzna. Z tego wszystkiego szybko zniknęliśmy z oczu dyr. Furtaka.

Nieraz do naszej auli szkolnej przyjechało kino ze Skepego. Dziewczyny z naszej klasy (już przecież były dorosłe) uwielbiały filmy miłosne. Chciałem im zrobić „kawał”. Miałem pusty afisz, na którym napisałem, że wieczorem w auli będzie film pt. „Jak być kochaną” i powiesiłem go w gablocie na dworze. Dziewczyny, a szczególnie Jola Cybulska, Hanka Matusiak, Jadzia Michalak z radości skakały do góry. Wieczorem okazało się, że tego filmu nie ma. A ja za to dostałem „burzę”.

My skępiaków zawsze nazywaliśmy „kozłami”. Była więc jakiegoś rodzaju wrogość między licealistami a „skępiakami”. Dziewczynie z liceum nawet nie wypadło mieć chłopaka ze Skepego.

Najlepsze lekcje były z języka rosyjskiego u prof. Janusza Wikaryjczyka. Profesor uwielbiał rozmowy o sporcie - piłka nożna, lekka atletyka, kolarstwo. 15 minut lub 20 na te tematy rozmawialiśmy, tzn. zagadywaliśmy bardzo lubianego profesora. Później czytaliśmy i tłumaczyliśmy tekst na język polski. A w „domu” trzeba było streścić jakiś wybrany tekst. W kl. II miałem trudności z jęz. rosyjskim, bo we Włocławku w LP 5 (nasze było LP 10) nie miałem rosyjskiego. Dostanie 2 na okres groziło mi zabraniem stypendium. Doszliśmy do porozumienia. Prof. Wikaryjczyk był zaprzyjaźniony z Komendantem Hufca ZHP w Lipnie Ryszardem Wiśniewskim. W Bydgoszczy była organizowana spartakiada wojewódzka w sporcie (l. a., kolarstwo). Prof. mówi: – jak „lipnowiaki” znajdują się przynajmniej na 6 pozycji, to będzie na okres dostateczny. Ja byłem na 100 m (byłem II za późniejszym reprezentantem Polski - Gramzą) i biegłem w sztafecie 4 x 100 m m.in. z Romanem Pietruszewskim, Leonem Wiewiórskim i Heniem Nowakowskim. I tak też się stało. Powiat lipnowski zajął VI m. i dostał hufiec radiostację (polową), a ja na semestr dostateczny.

Wtedy lekcje odbywały się od poniedziałku do soboty. Ja, Leon Wiewiórski, Henio Nowakowski, Hania Matysiak, Jadzia Michalak i chyba Basia Szeliga zorganizowaliśmy sobie (za wiedzą szkoły) rajd rowerowy na trasie: Wymyślin-Skepe-Ligowo-Thuchowo-Dobrzyń-Wierznica-Wielgie-Lipno-Skepe. Trasę tę nieco zmieniliśmy. Dotarliśmy wieczorem do Dobrzyń nad Wisłą (spaliśmy w moim domu), rano nad Wisłę na Górę Zamkową (zrobiliśmy parę zdjęć). W południe w niedzielę dotarliśmy do Wierznicy (stąd pochodził Henio Nowakowski), zjedliśmy obiad i mieliśmy ruszyć przez Wielgie do Wymyślina. Ale dowiedzieliśmy się, że wieczorem w Zakrzewie jest wiejska zabawa. I cóż mieliśmy słabość, poszliśmy na tą zabawę i bawiliśmy się do późnej nocy (było to klepisko w stodole przy świecach i lampach naftowych). Ale trzeba było wracać do Wymyślina. Zmęczeni, jadąc rowerami nocą wróciliśmy do Wymyślina o godz. 6<sup>00</sup> rano w poniedziałek (zrobiła się afera, dlatego tak późno). Zwaliliśmy winę na zepsute rowery, ale i tak nie chciano nam uwierzyć. Wybawił nas

z tego pan prof. Pomirski, który kazał zrobić z tego reportaż turystyczny i napisać o tym na szkolnej gazecie. I tak też się stało, udało się...

Chyba w kl. IV w latach sześćdziesiątych pisaliśmy tekst z wiedzy obywatelskiej. Ja na owe czasy polityczne, zrobiłem jeden błąd, zaznaczyłem, iż Francja to kraj demokratyczny (zamiast kapitalistyczny). Co ja wtedy miałem od dyrektora Furtaka, zastępcy Drzewieckiego i historyka Bienkowskiego. Groziło mi za to wydalenie ze szkoły. Ale jakoś się udało i pozostałem.

Lekcje chemii też były „ciekawe” u prof. Słupeckiego. Wystarczyło tylko znać nazwy pierwiastków ich wartościowości. A jak wzywał do tablicy, to mówić, że się samemu robiło zadanie. I wtedy powtarzał: „widzicie” on sam to zrobił.

Prof. Błaszczuk od fizyki nim zaczął lekcję, to 10 minut wpatrywał się w okno i o czymś ciągle myślał.

W okresie zimy prof. R. Tężycki zrobił na Jałowej Górze mistrzostwa szkoły w jeździe na sankach (na brzuchu) – slalomem. Ja ten slalom wygrałem, ale biodro miałem poważnie stłuczone i leżałem dwa tygodnie w łóżku w internacie.

W historii LP Wymyślın były także smutne chwile. Był to rok 1960, może 1961 r. Uczniowie klas starszych jak i my później musieliśmy odbywać praktyki pedagogiczne w terenie, tzn. prowadzić lekcje, najczęściej wyjeżdżało się na wsie lub małe miasteczka. Dwie dziewczyny z klas starszych (nie pamiętam już nazwisk) uległy zaccadzeniu (spały w pokoju, w którym paliło się w piecach). Jedna z nich uległa poważnemu zaccadzeniu i niestety zmarła. Pogrzeb jej odbył się w Ligowie. Pamiętam, jak nasza orkiestra dęta grała przepiękne marsze i melodie żałobne (chyba też Chopina). Do dzisiaj nie mogę zapomnieć tego pogrzebu, kiedy w kolumnie żałobnej szła prawie cała szkoła.

Po moim przyjeździe do Wymyślina, ruszyły następne osoby z LP Włocławek. A byli to: Jurek Koncikowski, Tadek Ręczkowski, Włodek Szarwas, Krzysztof Weber (byli to lekkoatleci).

W liceum trzeba było w ciągu r. oddać pewną ilość makulatury. Z ramienia uczniów zbierał ją w specjalnym pomieszczeniu kol. Hubert Grabek (miał specjalną wagę sprężynową i ważył, co do grama, nikomu nic nie darował, taki był z niego służbista).

Na pisemnej maturze z języka polskiego pisałem o Stefanie Żeromskim (dostałem 4). Było to wielkie zaskoczenie dla pani prof. Zofii Korszeń, dzięki temu byłem zwolniony z ustnego. Matematykę ściągnąłem od Romana Obernikiewicza, który siedział za mną z tyłu (dostałem 3), ale ustny musiałem zdawać. Najpoważniejszą minę na ustnym zrobił prof. Z. Dędzka - z pedagogiki i metodyki nauczania.

Podczas pobytu w Wymyślınıe dwa razy się zakochałem: w koleżance z klasy - Hani Branowicz, a później w Irenie Sochaczewskiej, która była o kilka lat ode mnie młodsza.

Pan od zajęć technicznych prof. Zbytniewski był zafascynowany w dwóch rzeczach: wykonał scenę na salę gimnastyczną, która stoi do dnia dzisiejszego i sam robił sobie samochód. Ale jak się niedawno dowiedziałem sam postawił sobie dom

w Wymyślinie. Nas chłopaków uczył także wyszywać szydełkiem, to było coś fantastycznego.

Niestety, niektórzy uczniowie LP z Wymyślina już od nas odeszli, i jak mnie pamięć nie myli, to: - Lucyna Jaskólska (choroba), w liceum członkini zespołu „Wymyślinki”, - Joasia Werner (choroba), - Józef Rumiński (mówiliśmy Ziótek) - ratując tonącego, sam się utopił, - Henio Nowakowski (pupilek Tężyckiego) zginął rok temu w katastrofie samochodowej w Inowrocławiu, - Bolek Szumski (choroba), - Jarek Skibiński (choroba).

Ps. Za wszelkie niedociągnięcia przepraszam, ale to już minęło 37 lat od ukończenia LP w Wymyślinie.

Włocławek, w czerwcu 2001 r.

\*\*\*

### **Tadeusz Korszeń**

(nauczyciel języka polskiego w latach 1953-1967)

#### **Świtez**

(parodia wymyślińska)<sup>20</sup>

(fragment większej całości)

*Ktokolwiek będziesz w wymyślińskiej stronie  
Od ściany ciemnego Borku,  
Wjechawszy, pomnij zatrzymać mechaniczne konie,  
Byś się przypatrzył jeziorku.*

*Jeżeli nocną przytoczysz się doba  
Gdziekolwiek obrócisz swe lica,  
Parki przed tobą, parki za tobą  
Snują się w świetle księżyca.*

*Jakiż to chłopiec pełen miłości?  
Jakaż to obok dziewczyna?  
Korytarzowe wolą ciemności,  
Zamiast przykładnie chodzić do kina.*

*Ona mu prasę pilnie zaleca,  
A on ją dla sportu podrywać chce.  
Czasem przystają w pobliżu pieca,  
Cóż to za para? To z klasy III „b”.*

\*\*\*

<sup>20</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, Rybin-Wymyślin 2001, s. 86.

## **Danuta Marcinkowska (Śmiechowska)**

(rocznik 1964)

### **Obóz wędrowny 1963 r.**

*W r. szkolnym 1962/63 byliśmy w IV b. Na koniec r. LP w Wymyślinie zajęło I miejsce w rocznej klasyfikacji spośród dziesięciu liceów pedagogicznych w województwie bydgoskim. Nasza klasa zajęła I miejsce w szkole, za które otrzymaliśmy wspaniałą nagrodę: 2-tygodniowy obóz wędrowny w góry – sierpień 1963 r.*

*Pojechaliśmy pod opieką wychowawczyni prof. Henryki Moszczyńskiej. Trasa obozu rozpoczynała się od Krynicy, do której dotarliśmy pociągiem. Zwiedziłyśmy m. in. Krościenko, Trzy Korony, Wąwóz Homole, Zamkową Górę, Czorsztyn, Nidzicę, Rytro, Szczawnicę, Nowy Targ i Zakopane. Skromne noclegi były w miejscowych szkołach, same przygotowałyśmy jedzenie – „wędrował” z nami duży gar, w którym gotowałyśmy ciepłe posiłki, najczęściej na kuchni węglowej w szkole lub u gaździny. Gospodarowałyśmy oszczędnie, tak, że po rozliczeniu kosztów obozu każda uczestniczka otrzymała jeszcze ponad 200 zł. To były pieniądze!*

\*\*\*

## **Władysław Drzewiecki**

(wicedyrektor Liceum Pedagogicznego w latach 1954-1969)

### **Praca w Liceum Pedagogicznym w Wymyślinie w latach 1946-1969<sup>21</sup>**

*W perspektywie całego życia owe ostatnie 40 lat spłaszcza się, skraca i czas ten traci swoją rzeczywistość rozległość. Gdy jednak mocą pamięci wywołuję z przeszłości ogrom ludzkich działań oraz zwały zdarzeń o różnorodnych kształtach, barwach i zakresach, poznaję prawdę o tych latach. Na ich przestrzeni rozpięło się bowiem moje życie obfite w pracę i różne jej efekty.*

*Przyszedłem z daleka do wolnej już ojczyzny jako żołnierz Września, który dalsze lata wojny spędził za drutami oflagów. Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez nas wolności, żyjąc i pracując w szkolnictwie polskim na obczyźnie, uległem tęsknocie za krajem i bliskimi i ona popędziła mnie na wschód razem z innymi wygnańcami jak ptaki po ciężkiej ziemi wracającymi do swoich gniazd.*

*Dnia 1 sierpnia 1946 r. stanąłem znów na polskiej ziemi wśród swoich. Wróciłem do tych stron, które opuściłem przed siedmioma laty wezwany na wojnę powszechną mobilizacja. Wróciłem teraz w inną epokę, choć pozornie nic się tu nie zmieniło. Moja najbliższa rodzina szczęśliwie bez strat przeżyła te straszne lata. Tylko wieczorami*

---

<sup>21</sup> Fragment z pracy: W. Drzewiecki, *Moje życie. pamiętnik nauczyciela i społecznika*, wstępem poprzedził M. Krajewski, Włocławek-Wymyślin 2002, s. 119-168.

domownicy wracali nieustannie pamięcią do niedawno przeżytych dni i nocy lęku i śmierci.

Ale wokół bujnie rozkwitało już nowe życie. Wprawdzie miejscowość, do której wróciłem, Skępe, niegdyś przez wieki miasto, od stu lat wieś gminna, przed drugą wojną na krótko ogłoszona miastem, znów do stanu wiejskiego została przywrócona. W tym miasteczku przeżyłem z niewielkimi lukami prawie wszystkie swoje długie lata. Jest to miejscowość pięknie wśród lasów na pagórku śródjeziornym położona. Rzeka Mień przecinając ziemię dobrzyńską z północy na południe i ku Wiśle naprzeciwko Nieszawy zdążając wiąże pas jezior połyskujących wśród sosnowych lasów.

Od niepamiętnych czasów człowiek zasiedlił te piękne okolice. Świadczą o tym nieckowate pagóry rozsiane na moczarach wzdłuż Mienia nad jeziorami. To prasłowiańskie grodziska sprzed tysiący lat. Skępe stanowi jedną z siedzib ludności ziem dobrzyńskiej. Słynie na Mazowszu z pięknego zespołu architektonicznego klasztoru oo. bernardynów ze statuą M. B. Skępskiej z końca XV w. oraz z kuźni kadr pedagogicznych dla tej ziemi działającej od 1867 r. Wówczas bowiem powstało tu w części zabudowań klasztornych po usunięciu zakonników przez rosyjskiego zaborcę za udział w powstaniu styczniowym - carskie Seminarium Nauczycielskie, aby wychowywać nauczycieli - rusyfikatorów polskich dzieci. Czy zamierzenia te osiągnięto to już inna sprawa. Seminarium, już polskie, trwało jeszcze w latach 1918-1936. Po drugiej wojnie powołano tu Liceum Pedagogiczne, a następnie - od 1936 r. - Zespół Szkół Rolniczych.

Szkoła ta jest mi szczególnie bliska, gdyż wokół niej opłotło się całe moje życie. W latach międzywojennych uczęszczałam do tej szkoły uzyskując dyplom nauczycielski i obraz ojczyzny, której trzeba służyć. Po latach wymuszonej wędrówki wojennej wróciłem do swoich pobernardyńskich murów szkolnych. Już bowiem w parę dni po wyzwoleniu Skępego, co nastąpiło dnia 21 stycznia 1945 r., grupa ocalałych przy życiu pedagogów, jak Eugeniusz Grabowski, pierwszy po wojnie dyrektor w Wymyślinie, a także Józefa Paterowa, Jadwiga Janiszewska, Józef Łukowski, Antoni Tężycki, zakrzętnęli się przy odbudowie Gimnazjum, a później Liceum Pedagogicznego według przedwojennego ustawodawstwa i w tych samych poklasztornych murach dawnego Seminarium Nauczycielskiego. Tymczasem kłopoty były ogromne. Już w marcu 1945 r. przyjęto pierwszych uczniów, a w szkole nie było żadnych sprzętów, żadnej książki. Niemcy lokując w czasie wojny w tych zabudowaniach swoje instytucje, jak szkołę dla Hitlerjugend czy w końcu okupacji szpital wojskowy, zniszczyli dawny sprzęt. Bibliotekę tworzą więc zbierając dary wśród okolicznej ludności. A przecież okupant tak zaciekle i niestety skutecznie śledził i tępił polską książkę. W podobny sposób gromadzono meble potrzebne szkole, a wynajęty stolarz, Michał Marczewski, przerabiał je dostosowując do nowych celów. Ofiarnej pomocy udzielił dyrekcji pierwszy po wojnie wójt Skępego, Stanisław Tężycki.

Gdy przybyłem do Skępego w sierpniu 1946 r., szkołą kierował kolejny dyrektor, Józef Kuroczko. Był to świetny pedagog i wspaniały człowiek, niegdyś więziony wraz z bratem, Eustachym, późniejszym sekretarzem generalnym Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Berezie Kartuskiej za lewicową działalność. Wraz ze swoją żoną, Olgą,



oraz dziećmi, Zią i Wojtkiem stanowili bardzo sympatyczny ósrodek towarzyski. Nic dziwnego, że w domu często bywali zaprzyjaźnieni z nimi ludzie: sekretarz szkoły, Stanisław Bielecki, towarzysz Kuroczki z czasów wojennych wędrowek po Związku Radzieckim, ze swoją żoną, Anną Lewandowską, nauczycielka geografii i ja. Ponieważ Kuroczko był zdolnym muzykiem (z Wymyślina przeszedł w 1949 r. do Jadwisina, na stanowisko dyrektora pedagogicznego znanego zespołu „Mazowsze”), wieczorami siadał do fortepianu i śpiewał swoje kompozycje, np. pieśń „Gdybym miał skarby świata całego”. A później śpiewaliśmy wszyscy. Była to cudowna kuracja duchowa po wojennych dramatach.

Gdy obecnie oglądam się wstecz i dokonuję przeglądu zdarzeń tłoczących się na przestrzeni ostatniego czterdziestolecia, mogę łatwiej dokonać ich oceny pod kątem wpływu na życie narodu, a jednocześnie i na mój jednostkowy byt. Tym przeżytym przeze mnie razem z moim krajem najdonioślejszym w skutki wydarzeń w historii Polski Ludowej - to najwyższy w naszych dziejach rozkwit oświaty w Polsce. Jako przedwojenny nauczyciel, znając dokładnie ograniczoność systemu szkolnictwa w okresie drugie Rzeczypospolitej, jestem przekonany, gdyż twierdzę, że rozwój oświaty w Polsce powojennej, mimo trudności, braków i niepowodzeń, można uznać za równie doniosłą przemianę w życiu narodu, jak odbudowę i uprzemysłowienie kraju. Ale tak, jak w rozwoju gospodarki z czasem zabrnęliśmy w ślepią uliczkę wiodącą w końcu do ekonomicznej zapaści, tak i niestety - wielki, wprost entuzjastyczny, wysiłek narodu w dziedzinie rozbudowy oświaty został później zniweczony, gdy kult łopaty zdominował znaczenie intelektu. Jednakże wówczas w tworzeniu tego historycznego powojennego zrywu sam uczestniczyłem całą moją osobowością i wszystkimi siłami kontynuowałem przez prawie całe życie.

Najpierw kilka słów o tym, jak skorzystałem sam z nowych szans kształtowania się powstałych w Polsce Ludowej. Przed laty moim marzeniem były media. Ale wówczas przeszkód było zbyt wiele. Przede wszystkim matura uzyskana w seminarium nauczycielskim nie upoważniała do przystąpienia do studiów wyższych. Należało złożyć egzamin dojrzałości w gimnazjum ogólnokształcącym. Drugą przeszkodą, wówczas dla większości młodzieży polskiej nie po przejścia - to koszty utrzymania w mieście uniwersyteckim. Toteż gdy rozpocząłem pracę nauczycielską w 1936 r. w małej jednoklasowej Szkole Powszechnej w Julianowie, w pow. gostynińskim, i po latach bezrobocia otrzymałem pierwsze pobory (112 zł), natychmiast założyłem książeczkę PKO, aby składać tam każdą zaoszczędzoną złotówkę. W ciągu trzech lat pracy uzbierała się spora sumka. Niestety, przyszła wojna i inne zajęcia narzuciła młodym Polakom. Później, w okresie niewoli, korzystając z przymusowej bezczynności za drutami obozów przeznaczyłem wolny czas na naukę, przede wszystkim języków obcych, m.in. angielskiego. Dzięki bowiem niepożytej energii, zdolnościom organizacyjnym i nauczycielskiej pasji Stanisława Kwiatkowskiego, przedwojennego członka Zarządu Głównego ZNP, oficerowie - z zawodu nauczyciele - zostali zorganizowani w zinstytucjonalizowane formy studiów opartych o programy przedwrześniowych Wyższych Kursów Nauczycielskich oraz Instytutu Pedagogicznego ZNP. Kwiatkowski zdobył te programy od profesor Marii Grzegorzewskiej przebywającej w czasie wojny w Gene-

wie. Niemcy takiej nauce nie przeszkadzali. Oficerowie-nauczyciele owocnie spędzili przymusową bezczynność za drutami.

Dyrektor Kuroczko dowiedziawszy się, że jakiś „Anglik” przyjechał do Skępego, zaproponował mi pracę nauczyciela języka angielskiego. I tak ponownie wszedłem w swoje stare mury, aby ich już nigdy nie opuścić. Zamieszkałem nawet w jednej z izb na parterze o barokowym sklepieniu.

Rozpoczynając po powrocie do kraju prace w Wymyślinie jednocześnie podjąłem studia w zakresie filologii angielskiej w nowo erygowanym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Spełniły się moje marzenia o studiach wyższych. Wielki to był jednak wysiłek, gdy po lekcjach biegłem do pociągu, aby zdążyć na seminarium z dramatu elżbietańskiego czy historii sztuki angielskiej. Wracałem o piątej nad ranem, a o ósmej rozpoczynałem lekcje w liceum. Tylko młodość i wytknięty cel ułatwiły wytrwanie. Przypominam sobie pewną przygodę, która rzuca światło na warunki, w jakich studiowaliśmy w pierwszych latach powojennych. Któregoś dnia jesienią 1948 r. miałem wyznaczony egzamin z gramatyki historycznej języka angielskiego. Pech chciał, że spóźniłem się na pociąg. O świcie starym rowerem wśród deszczu pojechałem do Lipna (12 km), gdyż stamtąd odchodził autobus do Torunia. Ledwie zdążyłem dobrnąć, gdy autobus ruszył. Deszcz padał nadal. Przez dziury w brezentowym dachu pojazdu padały zimne krople. W Toruniu skostniały z trudem wlokłem się ku Collegium Minus. Po drodze w restauracji przy teatrze wypilem jeden głębszy z herbatą, spocilem się okropnie, ale poweselałem i nabrałem odwagi. W sali już czekał na mnie egzaminator. Był to dobry człowiek i wspaniały orator, oczywiście w angielszczyźnie, profesor Józef Szczepkowski. Egzamin zdałem na czwórkę, może trochę i dlatego, że przodkowie profesora pochodzili z Wymyślina.

W moim wysiłku w dokształcaniu się nie byłem odosobniony. Wojna pogłębiła spustoszenia w dziedzinie oświaty i ludzie zewsząd garnęli się do nadrabiania utraconego czasu w zdobywaniu wiedzy. Upowszechnienie oświaty obok znanych dobrze strat wśród nauczycielstwa spowodowanych ludobójczą polityką niemieckiego okupanta ukazało ogromne braki kadrowe w tej dziedzinie. Aby zapłacić te luki, rząd wprowadził pewne formy skutecznego rozwiązania tego problemu. Zgodnie z nowymi zarządzeniami zorganizowaliśmy w Wymyślinie półroczne wstępne kursy pedagogie dla osób posiadających świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej, bez względu na wiek. W ten sposób „przygotowani” nauczyciele szli do pracy w wiejskich przede wszystkim szkołach. Ich dalszy tok kształcenia odbywał się w tzw. Rejonowej Komisji Kształcenia Nauczycieli (RKKN) i polegał na samokształceniu w zakresie programu liceum pedagogicznego i odbywania comiesięcznych i wakacyjnych konsultacji. Po pięciu latach nieustannych kolokwii i egzaminów kandydat kończył naukę złożeniem egzaminu dojrzałości. W olbrzymiej większości byli to doskonali nauczyciele i działacze społeczni. To oni w głównej mierze odbudowali i rozbudowali oświatę powszechną po wojennych zniszczeniach.

W tym miejscu nie mogę powstrzymać się od poświęcenia kilku słów wspomnienia zasłużonemu dla polskiej oświaty organizatorowi tych wstępnych kursów pedagogicznych koledze Antoniemu Żochowskiemu. Urodził się w 1883 r. w Oldakach na

Białostoczczyźnie. Pracując jako nauczyciel w Łowickim, we wsi Mysłaków, zorganizował wraz z Zygmuntem Nowickim (jego brat, Władysław Nowicki, był w latach 1919-1932 kierownikiem internatu Seminarium w Wymyślinie), znaną pisarką, Stefanią Sempołowską, i in. słynny zjazd nauczycielski w Pilaszkowie w 1905 r., który uważa się początek istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po ukończeniu studiów wyższych w Wolnej Wszechnicy w 1922 r. pracował jako nauczyciel seminariów nauczycielskich najpierw w Wymyślinie, a następnie w Szczebrowszynie. Przeniesiony przedwcześnie na emeryturę, zamieszkał w Wymyślinie, gdzie założył rodzinę. Tu po drugiej wojnie wrócił do pracy w szkole organizując w Wymyślinie kursy pedagogiczne dla nauczycieli. Cechowała go pracowitość i zdyscyplinowanie. Z jego oblicza biła powaga i godność. W rocznicę zjazdu w Pilaszkowie, w 1955 r., został odznaczony orderem Sztandaru Pracy. Prochy jego spoczęły w 1955 r. na cmentarzu w Skępem.

Sam ucząc się o stopień wyżej uczyłem innych: tych dorosłych, czasem starszych od siebie i tych nastolatków. W 1951 r. ukończyłem studia. Rok przedtem wśród swoich słuchaczy dojrzałem pewną przystojną osobkę, która zgodziła się dzielić ze mną życie. Był to mój najlepszy wybór w życiu.

Likwidując analfabetyzm wśród starszych, przyspieszone (przez system klas semestralnych) kończenie szkoły podstawowej, masowe zgłaszanie się młodzieży w różnym wieku do szkół średnich znamionowały powszechny pęd do oświaty jako znaki idącego nowego czasu.

Z inicjatywy istniejącego w szkole Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR) zorganizowaliśmy czteroklasowe Gimnazjum TUR dla pracujących w Wymyślinie. Liczna grupa starszej młodzieży ze Skępego i okolicznych wsi, rzemieślników i robotników, wstąpiła na ten pierwszy stopień kształcenia, a po jego ukończeniu niektórzy wydłużyli naukę aż do stopnia magisterskiego.

Głównym jednak terenem kształcenia młodzieży w Wymyślinie stało się liceum pedagogiczne. Na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty z 1946 r. licea pedagogiczne zostały ustalone jako zakłady kształcenia nauczycieli. Podwoiła się, a w niektórych latach potroiła liczba uczniów w stosunku do przedwojennego seminarium. Liceum było koedukacyjne, w późniejszych latach przeważały nawet dziewczęta. O ile w latach 50. chłopcy stanowili około 60 procent, to w latach 60. odsetek ten spadł poniżej 20! Był to przejaw znanego problemu feminizacji niektórych zawodów, m.in. nauczycielskiego, wskutek przepływu młodzieży męskiej do szkół technicznych. Liceum dawało młodzieży niezamównej, przede wszystkim chłopskiej i małomiasteczkowej, szansę pewnej kariery. Przy szkole był obszerny internat, lecz większość jej wychowanków opłacała koszt pobytu stypendiami państwowymi, których przeciętnie przyznawano połowie ogólnej liczby uczniów. Ponieważ większości wystarczyło mniejsze wsparcie stypendia dzieliliśmy przyznając połowę lub trzy czwarte pełnej stawki. W ten sposób około 80 proc. uczniów korzystało z pomocy stypendialnej państwa. Korzyści były obustronne, ponieważ młodzież pochodząca w większości ze wsi chętnie decydowała się na pracę w szkołach wiejskich, zawsze najbardziej kłopotliwych pod względem pełnej obsady odpowiednim personelem pedagogicznym.

Oczywiście, był niestety czas, kiedy rekrutację młodzieży licealnej usiłowano uzależnić od pewnych kryteriów politycznych. W latach pięćdziesiątych utrudniony dostęp do oświaty miały dzieci tzw. kulaków. Pamiętam żenujące momenty walki, jaką musiałem toczyć w 1954 r. z członkiem komisji egzaminacyjnej, delegatem politycznym z powiatu, o przyjęcie Łucji Frydryszewskiej bardzo zdolnej dziewczynki, której ojca pasowano na kulaka.

Były to lata degradacji moralnej w atmosferze politycznej państwa oraz często w działalności społecznej w terenie. Był czas, kiedy na konferencji dyrektorów szkół w Bydgoszczy uczeń liceum, ZMP-owiec z Rypina oświadczył, że jednego dyrektora swojego liceum już wyrzucił, ale i z obecnym trzeba będzie zrobić porządek, gdyż zaczyna mu się nie podobać. Dyrektor ów siedział przy sąsiednim stoliku, lecz głosu nie zabrał. Nie zareagował również nikt z siedzących za prezydią stołem przedstawicieli władz politycznych i oświatowych. Taka atmosfera moralno-wychowawcza nie ominęła całkowicie i Wymyślina. Pamiętam słowa ucznia W., przewodniczącego ZLP, zarzucającego publicznie na zebraniu mieszkańców internatu, że kucharki w stołówce internackiej dolewają nauczycielom śmietany do zupy, co zresztą nie było zgodne z prawdą. Na szczęście nieliczne jednostki wśród naszej młodzieży ulegały takim prymitywnym wpływom wychowawczym tamtej epoki.

Mimo wszystko w tamtych latach bez trudności rozwiązano – niejako po drodze – inny palący problem – mianowicie zaspokojenie potrzeb kadrowych szkolnictwa na terenach ziem odzyskanych i północnych, gdzie była zupełna pustka pod tym względem. Oczywiście dokonano tego metodą skierowań do pracy, ale nikt z młodych ludzi przeciwko temu nie oponował. Zrozumiano to jako naturalną formę podejmowania pracy taria, gdzie ona czeka. Co ciekawsze, wszyscy nasi absolwenci na tych dla siebie zupełnie nowych i nieznanych ziemiach zadomowili; wrosli w tamto skomplikowane społeczeństwo, założyli rodziny, z biegiem lat postarzelili się i nikt – nie słyszałem o takim wypadku, a śledziłem losy swych wychowanków przez długie lata – tych ziem nie opuścił. Obecnie przechodzą na emeryturę i tam mają swój dom. Oni go tam już u siebie zbudowali. Znam wnuków swoich absolwentów tam, w zachodniej Polsce, urodzonych.

Wróćmy jednak do tamtych czasów i tamtych spraw. Nie chcę być posądzony o zaściankowość, wąski patriotyzm lokalny czy niechęć do postępu, gdy stwierdzam, że liceum pedagogiczne było najlepszą szkołą średnią w naszym systemie szkolnym. Niestety, ulegając zbędnemu nawykowi ustawicznego reformowania polskiej oświaty władze najwcześniej zlikwidowały właśnie te szkoły. Skutki? - widzimy je obecnie w wiejskich szkołach, gdzie praktycznie biorąc uczy kto chce gdyż magister z Warszawy do Wólki na nauczyciela przyjść nie chce.

Licea pedagogiczne wychowywały nie tylko świetnie przygotowanych nauczycieli, ale również obywateli-działaczy społecznych i kulturalnych, wychowanych do życia w społeczeństwie. Nauczyciele naszego liceum przez własne aktywne działanie stanowili wzorzec osobowy dla młodzieży. Myśmy bowiem byli z tego pokolenia Polaków, którego osobowość kształtowała patriotyczna atmosfera szkoły międzywojennej, a później – klęski i męczeństwo narodu, ale i bohaterstwo walce o wolność kraju,

chwile, kiedy trzeba było świadomie wybierać drogi, na których z całym prawdopodobieństwem czekało ryzyko poniesienia najwyższe ofiary. Baczna uwagę wychowawcy zwracali na kulturę życia codziennego, nawet kiedy zdawało by się drobiazgi, jak kulturę zachowania się przy stole, na zabawie, stosunku do innego człowieka, np. w miejscach publicznych itd. Ważnym zagadnieniem była również kultura stosunków między chłopcem a dziewczyną, gdy zjawi się pierwsza miłość. Stasiu C., czy pamiętasz temat rozmowy, jaką prowadziliśmy idąc alejką nad jeziorem przed trzydziestu laty? Ja pamiętam.

Program nauczania był bez porównania bogatszy niż w liceum ogólnokształcącym gdyż był poszerzony o szereg dalszych potrzebnych w ogóle człowiekowi przedmiotów humanistycznych i tzw. artystycznych. Proces wychowania toczył się w atmosferze systematycznego kształtowania naukowego poglądu na świat. Wychowankowie mieli przecież sami podjąć się zadania wychowania człowieka nowych czasów i realizowania odpowiedniego ku temu programu. Nic więc dziwnego, że absolwenci naszego liceum byli rozchwytywani przez instytucje tzw. frontu ideologicznego np. partie, wojsko, milicję.

Program wychowania w służbie społeczeństwu, rys tak potrzebny w naszej polskiej rzeczywistości, realizowany był m.in. przez wykonywanie licznych i poważnych prac społecznych, a więc wychowanie przez pracę. Gdy wspominam lata mojej pracy w tej szkole, wiedzę ogrom wartości materialnych dokonanych pracą młodzieży i nauczycieli. Kilka słów pragnę więc poświęcić niektórym z tych prac.

Ponieważ szkoła położona jest tuż nad pięknym jeziorem Wielkim, wykopaliśmy na brzegu jeziora basen kąpielowy oraz specjalną zatokę na łodzie i kajaki. Następca Józefa Kuroczki na stanowisku dyrektora, miłośnik zieleni, mądry pedagog i dobry człowiek, kolega Zygmunt Machinko, przywoził osobiście z Torunia w workach sadzonki wierzb płaczących, lip wielkolistnych, ogromnych krzewów dzikiej róży i in., które sadziliśmy nad brzegiem jeziora, w alejach na klombach. Tereny szkolne z każdym rokiem wzbogacały swój wygląd. Dyrektor Machinko oszedł z Wymyślina w 1952 r. i poświęcił się pracy naukowej jako antropolog. Zrobiwszy doktorat wyjeżdżał za granicę w celach naukowych. W kilka lat później wracając z Paryża zmarł nagle wysiadając z samolotu na Okęciu. Ludowcy miejscowi pamiętają go jako prezesa Koła ZSL w Skępem.

Po nim dyrekturę w Wymyślinie objął na dwa lata dawny absolwent wymyślińskiego Seminarium, Aleksander Tarczyński. Od 1954 r. szkołą kierował Stefan Furtak, a ja od tego samego r. pełniłem funkcję zastępcy dyrektora do końca istnienia Liceum w Wymyślinie, tj. do 1969 r.

Lata 1955-1958 to wielkie prace przy budowie stadionu sportowego. Ponieważ stare tereny rekreacyjne były nierówne, miały poważne nachylenie gruntu ku brzegom jeziora, trzeba było najpierw zniwelować pole pod przyszłe boisko. Dawny uczeń tej szkoły, inż. Stanisław Wiśniewski z Warszawy, sporządził pełną dokumentację przyszłego obiektu, wykonał lokalizację i pomiary niwelacyjne - wszystko honorowo, bo to dla własnej szkoły. Młodzież przy organizacyjnej pomocy nauczycieli, którzy również fizycznie pracowali razem z uczniami, w atmosferze współzawodnictwa wa-

gonikami na szynach przemieściła około 6000 m<sup>3</sup> ziemi na odległość ponad 100 m powiększając znacznie płytę boiska. Po zrównaniu powierzchni został wyrysowany i następnie wykopany pod okiem kierownika administracyjnego, Stanisława Stolarczyka, rów pod bieżnię okrężną, a później zaczęło się układanie kolejnych warstw: na dno kamieni, cegiel i wielkich brył żużlu, na to sypaliśmy warstwami coraz drobniejszy żużel i wreszcie miał, a jako ostatnia, wierzchnia warstwa, została rozsypana równiutko suszona, zmielona i przesiana na sitach glina. Oczywiście, wszystkie te frakcje przygotowane oddzielnie na olbrzymich przyrządach (rów pod bieżnię mierzył 5 m szerokości, 50 cm głębokości i 333 m długości) za pomocą sit o odpowiedniej gęstości. Do ostatecznej kosmetyki należało ułożenie krawężników (również w szkole przez młodzież wykonanych) wzdłuż bieżni i rzutni oraz wielotygodniowe ugniatanie bieżni specjalnie w pobliskim PGR zbudowanym wałem ciągnionym linami przez kilkunastu uczniów, co przypominało nieco obrazki pracy starożytnych niewolników. Płyta boiska została pokryta ziemią kompostową, a następnie obsiana specjalnie przygotowaną mieszanką traw.

W czerwcu 1958 r., w dniu przekazania młodzieży ukończonego obiektu, dzieło nasze wyglądało imponująco. Zielona ruń równiutkiej płyty stadionu pięknie kontrastowała z brunatną bieżnią i rzutniami - wszystko na tle wyniosłego masywu zieleni ogromnych, dębów odwiecznego Borku. Gdy zaś oczy obróciłeś na południe, przez niedawno zasadzone smukłe topole ujrzałeś przeglądający się błękit jeziora Wielkiego. W takim bajkowym wprost krajobrazie usytuowanych obiektów sportowych chyba nigdzie poza Wymyślinem nie znajdziesz.

Do dziś jestem dumny z tego dzieła, gdyż jako wicedyrektor szkoły byłem naczelnym organizatorem prac, zaś od strony czystości duchowej czuwał nad wykonawstwem kol. Stanisław Strzyżewski, patronat w pracy z młodzieżą i dla młodzieży, niespokojny duch, widzący dalsze horyzonty, obecnie profesor Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Zasadzone wówczas przez polonistkę, kol. Tadeusza Korszenia, na nadjeziornych łąkach liczne topole wyrosły już na potężne drzewa.

Gdy zbudowaliśmy stadion, kopaliśmy dalej. Z pagórkowatej przestrzeni objętej linią zabudowań gospodarczych i salą gimnastyczną powstały równiutkie boiska do gry w piłkę siatkową i koszykową. Ja sam z kolei jako namiętny strzelec sportowy, wybudowałem z młodzieżą piękną strzelnicę sportową nad jeziorem. Znów trzeba było przerzucić setki metrów sześciennych ziemi, aby uformować możliwie jak najwyższy kulochwyty w celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w czasie strzelania. Do dziś odbywają się tam różne zawody młodzieży i starszych.

Podobnie cenne prace podejmowano i wiele lat później. Gdy powstały nowe gmachy uczelni, obszerne tereny wokół nich zostały całkowicie przez młodzież zapełnione zaprojektowaną przeze mnie zielenią drzew, krzewów i ścieżek oraz różnorodnych skupin na trawnikach i klombach. Zbudowaliśmy nawet fontannę, do której mechanizmy tryskające wykonała „złota rączka”, kol. Józef Zbytniewski nauczyciel zajęć praktycznych. W podobny sposób młodzież liceum pomogła w założeniu dużego skwery i zielenców na głównym placu w centrum Skępego oraz zagospodarowała rozległy pusty plac w Wymyślinie tworząc trawniki i skwery z mnóstwem krzewów i drzew

w sąsiedztwie klasztoru po obu stronach drogi Nr 10. Obecnie, niestety, zaniedbane i opuszczone zdziczały ponownie.

Inną ciekawą formą prac społecznych młodzieży licealnej było wykonywanie w szkolnej pracowni zajęć praktycznych, pod kierunkiem wspomnianego wyżej znakomitego specjalisty, kol. Józefa Zbytniewskiego, kompletów pomocy naukowych dla klas I-IV szkoły podstawowej. Co r. wskazana przez Inspektorat Oświaty w Lipnie szkoła została obdarowana przez naszych uczniów takim zestawem pomocy. Jednocześnie wykonawstwo tych przedmiotów było nauką dla naszych uczniów, jak sobie radzić w przeszłości na placówce, która gdzieś na nich czeka.

Było to kontynuowanie dawnej seminaryjnej tradycji w przygotowaniu przyszłego nauczyciela do radzenia sobie w pracy dydaktycznej, gdy zabraknie koniecznej właśnie do jakiejś lekcji pomocy naukowej. Przypominam sobie, jak niegdyś w swej szkółce w Julianowie malowałem liczne cykle barwnych obrazków rozwleczonej na listwach wokół klasy, ilustrujących tematy programowe z nauki czytania, pisania i mówienia w pierwszej klasie.

Najbardziej wzruszającym jednak czynem młodzieży liceum było własnoręczne zbudowanie z głazów polnych pomnika-obelisku na miejscu zbrodni w tzw. Brzezince Karkowskiej w hołdzie Polakom i Żydom pomordowanym przez hitlerowców w czasach wojny. Obelisk widoczny jest z trasy Nr 10.

Młodzież nasza wraz z nauczycielami pracowała również poza szkołą udzielając pomocy miejscowemu PGR-owi w okresie np. zbioru ziemniaków, jak również sadziła las i drzewa wokół jezior skępskich. Niektóre prace, jak pomoc przy wykopkach udzielana spółdzielniom produkcyjnym w okolicy przynosiły w latach pięćdziesiątych poważne szkody wychowawcze w świadomości obywatelskiej młodych Polaków. Bywało bowiem tak, że gdy młodzież zbierała i dźwigała ziemniaki wynosząc je kosztami z pola, członkowie tej spółdzielni wylegiwali się w słońcu i śmiali się ze „szkolnych pracusiów”. Spółdzielnia ta została założona wbrew woli jej członków. Przykre to były ze wszech miar momenty i sploty spraw.

Szkoła nasza, szczególnie od 1950 r., kiedy zaczęła kształtować nauczycieli ze specjalnością w zakresie wychowania fizycznego, tętniła ożywionym życiem sportowym. Młodzież spędzała czas na stadionie, basenie, w nowej wielkiej sali gimnastycznej a w okresie zimowym – łyżwach, nartach czy sankach. Każdej zimy jedna klasa pod opieką nauczyciela w. f. wyjeżdżała na obóz narciarski w górskie rejony kraju, np. do Dusznik, Wisły, Karpacza itp. Sam z ramienia dyrekcji prowadziłem niektóre z tych zimowisk poznając bezpośrednio ich doniosłe znaczenie tak zdrowotne, dydaktyczne, jak i wychowawcze.

Program wychowania fizycznego i sportowego poszerzony był o specjalistyczne kursy, prowadzone na miejscu w godzinach pozalekcyjnych. Ponieważ od dzieciństwa wychowywałem się nad jeziorami, zimą pokrytymi lodem, dość dobrze opanowałem jazdę na łyżwach, i mimo wieku - byłem wówczas jedynym specjalistą w tej dziedzinie. Prowadziłem więc z młodzieżą kursy nauki jazdy na łyżwach, czasem nie bez przygód. Lód na jeziorze – to nie sztuczne lodowisko. Pamiętam dramatyczne chwile, gdy rozpędzona na łyżwach Ela Zapalowska wpadła do nie zamarzniętej wody przy

*Okopie, gdzie Mień wpada do jeziora Wielkiego. Dokładnie się zmoczyłem, gdy za pomocą paska od spodni leżąc na krawędzi lody wyciągałem dziewczynę z wody. Przygoda szczęśliwie się skończyła, pozostały mocne wspomnienia.*

*Młodzież wymyślińska odnosiła sukcesy sportowe na miarę ogólnokrajową podczas rozlicznych pięknych imprez, m.in. zwanych spartakiadami, marszami kościuskowskimi itd. Dziesiątki pucharów innych trofeów obecnie jako muzealne eksponaty zdobią zakamarki dyrektorskich gabinetów. Przy tej okazji z wielką przyjemnością i głębokim szacunkiem wspominam poważne zasługi położone na tym polu przez grupę nauczycieli wychowania fizycznego, wybitnych specjalistów i wspaniałych wychowawców, absolwentów warszawskiej AWF, zapaleńców sportu i kultury fizycznej oraz cudownych kolegów, że wymienię tu wspomnianego poprzednio Stanisława Strzyżewskiego, a dalej - Marię Jaros, która mimo ciężkich przeżyć doznanych w czasie wojny w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück utrzymała radość życia i była świetną metodyczką i instruktorkę tańców ludowych, Bolesława Tymowicza, zapalonego trenera gier zespołowych i przewodnika turystyki młodzieżowej, Ryszarda Tężyckiego, inteligentnego opiekuna i trenera lekkiej atletyki, absolwenta Wymyślina i AWF. Nie liczyli oni godzin spędzonych z młodzieżą na boiskach. Liczyła się tylko ona – młodzież. Jej poziom oraz radość z odniesionego sukcesu.*

*Przed oczyma stają mi postacie wspaniałych młodzieńców i pięknych dziewcząt w atmosferze radości i sportowego uporu trenujących na bieżniach, skocznicach, na materacach w sali sportowej. Pamiętam Janinę Szklarską pchającą kulę, Halinę Skowrońską skaczącą około 6 m w dal, drobniutką Łucję Frydryszewską szybką jak błyskawica czy równie szybką i skoczną Halinę Kwiatkowską, potężnego Jurka Kołtuniaka rzucającego dyskiem na odległość około 60 m, strzelistego Tadeusza Paprockiego rzucającego oszczepem około 60 m, Andrzeja Leszka z Sierpca pokonującego setkę w 11 sek., wreszcie Ryszarda Tężyckiego skaczącego na wysokość 170 cm. Widzę również wszedobylskiego „Funię” Tułodzieckiego, który ofiarnie całymi popołudniami budował ze mną drewniany pawilon na strzelnicy. Pamiętasz to, Józiu?*

*Kto z młodzieży nie odznaczał się psychofizycznymi predyspozycjami warunkującymi sukcesy w szeroko pojętej kulturze fizycznej, ten włączał się do wielostronnie rozbudowanego życia artystycznego. W liceum działało mnóstwo różnorodnych zespołów od regionalnych tanecznych poprzez recytatorskie, teatralne, muzyczne jak zespół symfoniczny oraz orkiestra dęta do świetnych zespołów estradowych, np. głosne „Wymyślinki” zainicjowane przez Wacię Gasikównę, późniejszą panią Stolarczyk. Ich sukcesy kształtowało poczucie dumy z własnej szkoły i przywiązanie do niej. Te dziedziny zajęć miały w Wymyślinie stare tradycje. W moich czasach szkolnych też mieliśmy w seminarium liczną orkiestrę symfoniczną i chór, prowadzone przez prof. Michała Korykorę. Z tymi zespołami jeździliśmy drabiniastymi wozami do okolicznych miast, aby dawać koncerty. Przypominam sobie taki koncert dawany z okazji 175-lecia urodzin W.A. Mozarta., gdyż pisałem i wygłaszałem, słowo wstępne o tym kompozytorze. W orkiestrze zaś grałem na wiolonczeli. Imprezy wokalne i instrumentalne łatwo można było organizować, ponieważ tak przed wojną, jak i później, w programie liceum pedagogicznego, prowadzona była nauka śpiewu, solfeżu oraz*



*gry na instrumencie, przeważnie - na skrzypcach, ale nie tylko, byli bowiem i amatorzy gry na akordeonie. Zespoły te odwiedzały wiejskie organizacje młodzieżowe wzbogacając ich życie kulturalne.*

*Ja – od dzieciństwa maniak – kolekcjoner prowadziłem kółko filatelistyczne, ale jednocześnie sam należałem do LOK-owskiego kółka strzeleckiego, które prowadziła moja żona, nauczycielka przysposobienia obronnego, zresztą świetny strzelec sportowy. Aby zapewnić bezpieczeństwo w strzelaniu, stale udoskonalałem z młodzieżą naszą strzelnicę, a to budując drewniany pawilon na dziesięć stanowisk, a to wznosząc mur na kulochwycie, to bunkier dla tarczowych. Ileż dziecinnej wprost radości dawała nam ta strzelnica, gdy sukces mierzony był uzyskaniem choćby jednego punktu przewagi. Bawiliśmy się tam razem z młodzieżą.*

*Jedną z metod wychowania naszej młodzieży było harcerstwo. Mówiąc o harcerskiej metodzie należało by raczej ten zespół środków wychowawczych nazwać systemem życia. Uważam, a sam też z harcerstwa wyszedłem, mam więc podstawy, aby tak twierdzić, że w kulturze europejskiej nie stworzono nic lepszego w dziedzinie wychowania człowieka, aniżeli harcerstwo. Proponuje ono bowiem tak szeroki i wszechstronny, rzec by można – wyczerpujący wszelkie potrzeby ludzkiej osobowości – wachlarz celów i dróg do nich wiodących, że zdolny do ukształtowania człowieka na całe życie.*

*Harcerstwo w Wymyślinie miało chwalebne i stare tradycje. Tuż po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przystąpiono do dźwigania powszechnej oświaty, szczególnie zaniedbanej w b. zaborze rosyjskim. Trzeba więc było zaczynać od kształcenia nauczycieli. Oparto się na systemie seminaryjnym. Nie było jednak odpowiednio przyjmowanych kandydatów do rozpoczęcia nauki w szkole średniej. Organizowano więc szkoły przygotowawcze, wyrównujące poziom wiedzy uczniów zbliżony do programu 7-klasowej szkoły powszechnej.*

*W Wymyślinie powstała taka szkoła. Nazywała się Preparanda. Ulokowano ją w budynku staropolskiego zajazdu własności Gryglewiczów. (obecnie gospoda GS „Pod kasztanami”). Kierownikiem jej był Ludwik Jaworski, który całą działalność i program tej szkoły oparł na systemie pracy drużyny harcerskiej. Wyniki były zadziwiające. Wychowankowie Jaworskiego przechodząc do Seminarium wymyślińskiego ponieśli tę „epidemię” skautowską dalej, ówcześni uczniowie, jak np. Henryk Orszty z grupą swoich kolegów, już na początku lat dwudziestych objęli opieką drużynę harcerską w szkole powszechnej w Skępem. Wówczas i ja zetknąłem się z tą organizacją.*

*Ludwik Jaworski wywarł niezatarty wpływ na powierzonej mu młodzieży. Do niedawna, a więc po ponad sześćdziesięciu latach absolwenci wymyślińskiej Preparandy mając po osiemdziesiąt parę lat organizowali w Wymyślinie co dwa lata zjazdy koleżeńskie wraz ze swym wiekowym, zasłużonym wychowawcą, Budowniczym Polski Ludowej, Ludwikiem Jaworskim.*

*Tradycje harcerskiej pracy zostały „odkopane” po drugiej wojnie w naszym liceum. Już w pierwszych latach rodzice ufundowali swoim dzieciom zorganizowanym w drużynę harcerską przez ucznia, Janusza Dąbrowskiego, piękny sztandar (obecnie*

jako czcigodny zabytek historyczny sztandar tkwi zatknięty w Izbie Pamięci Narodowej w Wymyślinie).

Życie harcerskie rozwinęło się w liceum szczególnie bujnie, gdy w 1958 r. przybył do Wymyślina młody rusycysta, Janusz Wikaryjczyk, człowiek o rzadko spotykanych cechach dla tej działalności właściwych. Energiczny i przedsiębiorczy, ruchliwy i pełen radości życia, tryskając inicjatywą w działaniu oraz serdeczną życzliwością wobec otoczenia. Do dziś zresztą, mimo wieku, pozostał człowiekiem promieniującym wokół siebie niezmienną radością. Wyprowadził on wymyślińskich harcerzy w najpiękniejsze okolice kraju. Utrwalił chwalebny zwyczaj organizowania obozów harcerskich w pięknych lasach Nagórzynka, nad jeziorem w pobliżu Lipna położonym oraz w Funce nad wielkim jeziorem Charzykowy na Pomorzu. Jako organizator procesu wychowania w szkole chętnie hospitowałem te obozy, gdyż zatapiałem się wówczas w przeszłości i stawałem się jednym z tych młodzieńskich harcerzyków. Nieodpartą moc mają bowiem chwile przeżyte w przyjacielskim kręgu wokół harcerskiego ogniska.

W tych pracach druhowi Januszowi dzielnie pomagał uczeń liceum, Edward Eluszkiewicz, który świata nie widział poza swoją drużyną. A harcerstwo ze swoim umiłowaniem przyrody i żądzą poznawania jej przez turystykę, jest sposobem na życie, poświadcza on, Edek. Pracując w Bieszczadach dokonywał nie lada wycieczek. Wybrał się nawet rowerem na północ Europy, aż za Koło Polarne, do Nordkap w Norwegii, najdalej na północ wysuniętego cypla naszego kontynentu. Przyjechał do mnie kiedyś i wręczył mi niezwykle prezent: metalową plakietkę z napisem „Nordkapp Norge” oraz pieczętkę z napisem: „Polarsirkelen, Arctic Circle Norway”. Z wielką przyjemnością dołączyłem te znaki do moich zbiorów numizmatycznych. Świadczą one o wartościach, jakie ponieśli ze sobą w świat harcerze z Wymyślina.

Myliłby się jednak ten, kto pomyślałby, że młodzież wymyślińska tylko biegła, skakała lub tańczyła i muzykowała. Nie, tak dobrze nie było. Musiała ona przede wszystkim systematycznie opanowywać typowy dla szkół średnich program tzw. przedmiotów ścisłych, humanistycznych oraz pedagogicznych czyli zawodowych. Poza tym odbywała systematycznie praktykę nauczycielską w szkole ćwiczeń, którą dla nas stanowiła szkoła podstawowa w Skepem. Wyniki – jak w każdej szkole – były różne. Trzeba jednak przyznać, że nawet trójka otrzymana od takich nauczycieli, jak matematyki: Helena Talarek czy Antonina Łukowska-Kopcewicz, fizyk – stary przedwojenny dyrektor, mój nauczyciel w seminarium, który przeżył Oświęcim – Kazimierz Markowski, poloniści: Zofia i Tadeusz Korszeniowie, historyk – Kazimierz Sedlaczek, a później Zdzisław Bienkowski, geograf - Zofia Lelonkiewicz, Biolog - Zenon Pomirski, psycholog – Alina Pszczółkowska, pedagogowie: dyrektor – Stefan Furtak, Helena Rabazińska, chemii – Władysław Słupecki, zajęć praktycznych – Józef Zbytniewski i wielu innych powtarzam: trójka od nich otrzymana oznaczała dobry poziom opanowania przedmiotu.

Wspominając nazwiska swoich koleżanek i kolegów nauczycieli nie mogę pominąć postaci naszych woźnych, szczególnie Władysława Pasińskiego, którego wysoko ceniłem i poważałem za jego pracowitość i wysokie poczucie obowiązku współpracy z wychowawcami w dziedzinie kształtowania właściwych postaw u młodzieży. Po-

dobne zasługi położyli: Stanisław Szmidt i Stanisław Leśniewski. Szczególną jednak serdecznością otaczam pamięć wieloletniej, seminaryjnej i powojennej - licealnej sekretarki, Marii Wyrzykowskiej, niezwykle ofiarnej pracownicy administracji, oraz równie serdecznie jej następczy – Krystyny Prykowej i Janiny Welenc.

Entuzjazm w przyczynianiu się do rozwoju oświaty ogarnął również i rodzic naszych uczniów. Komitet Rodzicielski powstały przy szkole rozwinął różne formy rzeczywistej współpracy z gronem nauczycielskim w celu stworzenia całego szeregu środków wspomagających skuteczność naszej pracy. Podczas walnego zgromadzenia rodzice opodatkowywali się na określoną sumę na rzecz wzbogacenia pomocy szkolnych, niesienia wsparcia uboższym uczniom, opłacania za nich wycieczek szkolnych itd. Pamiętam starszego pana, Adama Trojanowskiego z Józefkowa, który w poniedziałki po wyjeździe uczniów do domów rodzinnych rozstawiał w holu szkoły swój kantor w postaci stolika i krzesła, rozkładał książki i kwitariusze i przyjmował składki na Komitet Rodzicielski.

Grono pań, matek naszych uczniów, a w szczególności Henryka Eskie, Krystyna Skibicka, Józefa Kaczorowska, Stefania Osicka, Beranżera Tuzińska, Jadwiga Wyszynska, Jadwiga Wawrzyńska nie żałując czasu ni wysiłku wkładały masę osobistej pracy w celu przygotowania różnych uroczystości szkolnych czy zabaw uczniów.

Rodzice byli również zapraszani przez dyrekcję do uczestniczenia w lekcjach, aby orientowali się w tematyce programu szkoły oraz poziomie swoich dzieci. Był to okres rzeczywistej współpracy domu ze szkołą.

Były, niestety, wówczas i sytuacje dramatyczne. Przewodniczący Komitetu w latach 50-tych, leśniczy z Głęboczka, Józef Mierzwa, codziennie odwiedzał szkołę. Nagle wszelki ślad po nim zaginął. Rodzina nic nie wiedziała o miejscu jego pobytu. Po kilku tygodniach, zmieniony na twarzy i posturze, pokazał się znów w szkole. Na moje pytanie o przyczynę nieobecności niechętnie i z cicha odrzekł, że czas ten spędził w miejscu przymusowego odosobnienia w warunkach, jakich nie życzyłby wrogowi.

Gospodarstwo przyszkolne, w którym zawsze stały mleczne krowy, chlewnia pełna była wiecznie kwiczącego stada, a w stajni chrupały owies dwa ogromne perszerony, dzielnie i efektywnie prowadził człowiek, którego losy wojenne przypędziły aż spod Puszczy Białowieskiej – Henryk Grześkowiak. 10 hektarów ziemi tego gospodarstwa pochodziło jeszcze z nadania w okresie międzywojennym z parcelacji majątku Zielińskich – Chodorążka. Parcelację wtedy prowadził sekretarz gminy Skepe, Zygmunt Michalski, w taki sposób, aby ta część ziemi zastała przydzielona szkole w Wymyślinie na zawsze po to, aby się stała źródłem funduszu stypendialnego dla dwu biednych uczniów seminarium pochodzących z terenu gminy Skepe. Ziemia dobrze obrobiona dawała piękne plony. Sam pomagałem przy żniwach wraz ze słuchaczami RKKN odbywającymi wakacyjne konsultacje.

Chłopcy mieli stypendia. Utrzymano ten zwyczaj i przywilej również po wojnie. Później zarządzeniem władz centralnych stan ten zlikwidowano. Ktoś u góry tych spraw nie przemyślał do końca i popełnił błąd.

Obecny zakład w Wymyślinie, Zespół szkół Rolniczych i Pedagogicznych, ma znów gospodarstwo przyszkolne. Prowadzone jest przez specjalistów z różnych dzie-

*dzin rolnictwa i zapewne osiąga wyniki na odpowiednio wysokim poziomie. Ja jednak już się tym nie interesuję. Nie jestem rolnikiem.*

*Sklonność naszych władz do ustawicznego eksperymentowania, często wręcz niepożądanego, spowodowała likwidację liceów pedagogicznych. Po 102 latach istnienia w Wymyślinie średniego zakładu do kształcenia nauczycieli, wielce zasłużonego dla społeczeństwa północno-zachodniego Mazowsza, przede wszystkim ziemi dobrzyńskiej, a po wojnie – dla Pomorza Zachodniego, szczególnie dla wsie, nastąpiła jego likwidacja. W ciągu swych zmiennych losów zakład wykształcił w pierwszym, carskim, okresie pięćdziesięciolecia 862 absolwentów (jednym z nich jest wybitny przywódca ludowy, wielce zasłużony radykalny twórca ruchu zaraniarskiego, Maksymilian Malinowski, który pochodząc z sąsiedniej wsi w powiecie lipnowskim ukończył Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie w 1879 r.) w okresie międzywojennego osiemnastolecia – 304 osoby (wśród nich był b. marszałek Sejmu, prof. dr Dyzma Gałąj), zaś w dwudziestoleciu lat po drugiej wojnie światowej - liceum pedagogiczne wydało 1060 oraz RKKN 202 absolwentów. Łącznie Wymyślin dał polskiej oświacie do 1969 r. 2428 nauczycieli i z SN (1965-1975) ponad 1000.*

*Jestem dumny z tego, że jako przełożony kierując procesem dydaktyczno-wychowawczym w tej wspaniałej szkole zostawiłem swój drobny ślad w dziele odrodzenia polskiej oświaty. Wzruszającą nagrodą za te lata pracy są spotkania i wzajemne przypomnienia po latach ze starszymi już obecnie paniami lub siwymi panami w różnych okolicach kraju. Z serdeczną wdzięcznością zatrzymali oni w pamięci Wymyślin jako wiosnę swojego życia. Wielki błąd popełniły władze, gdy w pogoni za reformowaniem szkolnictwa zlikwidowały te wspaniałe szkoły doprowadzając nie przemyślanymi decyzjami do tragicznej wprost sytuacji wiejskie szkoły podstawowe.*

*Kończąc ten rozdział mojego życia czuję jednak potrzebę doprowadzenia historii mojej szkoły do chwili obecnej. Jest bowiem również o czym wspomnieć. Władze o oświatowe, podejmując na początku lat sześćdziesiątych, decyzję o zmianie systemu kształcenia nauczycieli, rozważały różne projekty co do przyszłości Wymyślina którego – doceniając jego tradycje – nie chciano pozbawić szkoły średniej. W tym celu w 1962 r. zostałem zaproszony na rozmowę z ówczesnym ministrem oświaty, Wacławem Tułdzieckim, również absolwentem Wymyślina. Padł wówczas projekt powołania w Wymyślinie centrum szkolenia rolniczego, wzięto bowiem pod uwagę typowo rolniczy charakter tych okolic naszego kraju. Ponieważ upierałem się przy kontynuowaniu wymyślińskich tradycji kształcenia nauczycieli minister zaproponował powołanie studium nauczycielskiego o kierunku rolniczym, przygotowującego nauczycieli do gęstniejącej wówczas sieci zasadniczych szkół rolniczych organizowanych na miejsce szkół przysposobienia rolniczego. I tak się stało.*

*Aby jednak znaleźć pomieszczenie dla tak poszerzonego programu kształcenia kadr, należało podjąć budowę nowego gmachu szkolnego. Stare klasztorne mury dla nowych celów już nie wystarczały i dla nowoczesnej szkoły były nieprzydatne. Tak się szczęśliwie złożyło, będąc od wielu lat przewodniczącym Komisji Oświaty WRN w Bydgoszczy zawarłem „spisek” ze swoim kolegą z wymyślińskich lat szkolnych, Kazimierzem Koniecznym, który był wówczas naczelnikiem Wydziału Zakładów*

Kształcenia Nauczycieli w Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, aby wstawić do wojewódzkiego planu inwestycji szkolnych wzniesienie nowego budynku szkolnego w Wymyślinie. Do tego planu udało się jako członkowi ZSL zjednać również przewodniczącego Prezydium WRN w Bydgoszczy, znanego działacza ludowego, Aleksandra Schmidta, który docenił znaczenie tej szkoły dla ludności wiejskiej tej ziemi. Budowa weszła do planu. W czerwcu 1965 r. piękny, rozległy gmach w kształcie litery U o około 25 pomieszczeniach do nauki, wielu pokojach biurowych, dużych powierzchniach rekreacyjnych i dwoma wieloizbowymi mieszkaniami, w obecności ministra Wacława Tułodzińskiego, przewodniczącego WRN – Aleksandra Schmidta, kuratora, Okręgu Bydgoskiego – Władysława Bachowskiego i in. został przekazany nowemu dyrektorowi – Zdzisławowi Bieńkowskiemu.

Rok 1965 był pierwszym rokiem naboru uczniów do nowego typu szkół w Wymyślinie – szkół rolniczych. Do nowej szkoły przybyło również liczne grono nowych nauczycieli, specjalistów w różnych dziedzinach nauk rolniczych. Kilku nauczycieli kończącego się liceum pedagogicznego znalazło zatrudnienie w otwartym również Studium Nauczycielskim w Wymyślinie. (...)

Pod koniec lat sześćdziesiątych po wielu trudnościach wspólnymi siłami udało się pozyskać dla naszej szkoły piękny 4-kondygnacyjny internat na ponad 200 osób z nowoczesnym wyposażeniem, dużą stołówką i zapleczem kuchennym i magazynowym oraz pokojami biurowymi i dwoma mieszkaniami. W 1984 r. ukończono budowę dawno oczekiwanego domu nauczyciela, dużego bloku dla 18 rodzin. Zaspokoił on całkowicie potrzeby mieszkaniowe nauczycieli wymyślińskiej szkoły. Stare klasztorne pomieszczenia, z wyjątkiem oddzielnie stojącego starego budynku lekcyjnego oraz południowej części terenów przylegających do jeziora, po 120 latach wróciły swoich pierwotnych właścicieli, oo. bernardynów, którzy natychmiast przystąpili do kapitalnego remontu odzyskanego skrzydła swojego klasztoru odgradzając wysokim murem od terenów szkolnych.

Istnienie od ponad 100 lat w Wymyślinie zakładu kształcenia nauczycieli, obojętne - jakiego typu, tak wiązało się ze świadomością i potrzebami mieszkańców ziemi dobrzyńskiej, że nigdy nie godzili się z jego likwidacją. (...) Zgodnie z nową polityką w Wymyślinie obok nadal istniejących szkół rolniczych w 1985 otwarto 6-letnie Studium Nauczycielskie (po 8-mej klasie szkoły podstawowej) i 2-letnie Studium Nauczycielskie (pomaturalne) ze specjalizacją w zakresie wychowania fizycznego. W ten sposób tradycja Wymyślina jako kuźni kadr pedagogicznych została przywrócona.

Od kilkunastu lat odpoczywam na emeryturze. Nigdy jednak nie zerwałem więzi łączących mnie na zawsze z dawnym miejscem mojej pracy i życia, ani z przeszłością wyznaczoną tłumami serdecznych mi ludzi, z którymi szkoła połączyła niegdyś moje losy. Związki te trwają. Prowadząc do niedawna żywą działalność społeczną w radach narodowych, w ZBoWiD czy w ZSL często bywałem na konferencjach w licznych punktach kraju, „wszędzie tam spotykałem znajome twarze dawnych swoich uczniów. Są jednak osoby, które szczególnie serdecznie wyrażają swoją pamięć o starym nauczycielu, Wspomnę tu Stasia Szymańskiego, jednego z najzdolniejszych moich uczniów na przestrzeni wielu lat mej pracy pedagogicznej. Obecnie jako puł-

kownik doktor jest wykładowcą i przełożonym w jednej z wyższych szkół wojskowych, „wielokrotnie odwiedzał mój dom, mino upływu ponad trzydziestu lat od wymyślnych lekcji. Albo np. Leszek Smyk, mój najlepszy uczeń na lekcjach języka angielskiego, obecnie pracownik polskich służb zagranicznych, odwiedzając chyba wszystkie kraje świata z każdego z nich systematycznie od lat przysyła mi karty z pozdrowieniami, wiedząc również o moich słabościach filatelistycznych. Inny miły fakt. Kilka dni temu, w wigilię 1988 r. pojawił się w moim domu jakiś starszy pan. Gdy otworzył usta, stanął przede mną drobny chłopiec z Wólki, Janek Tyburski, który w 1955 r. ukończył nasze liceum. Dowiedział się że choruję na serce, a on mieszkając w Warszawie ma dobre znajomości w sferach medycznych. Popatrzyłem na siwą głowę mojego ucznia i doszedłem do wniosku, że na pewno stosowaliśmy właściwe metody wychowawcze, jeżeli tacy dobrzy ludzie wyszli z Wymyślina. To są również znaki, które niosą pociechę na starość i umacniają w wierze, że życie ludzkie zostawia dobry ślad.

Niemal codziennie odwiedzam zabudowania i całą posesję szkolną Popatrzę w okna izby lekcyjnej w starym budynku (obecnie mieści się tu Poradnia Psychologiczna), gdzie w 1926 r. przed panią Marią Zolichową określałem kwiatki różnych roślinek na egzaminie do wstępnej klasy Seminarium. Z okien wychodzących na klasztorny ogród wyglądałem pomocy, gdy w 1932 r. w czasie egzaminu dojrzałości przewodniczący komisji egzaminacyjnej, wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego (było tu województwo warszawskie) Józef Dzierżyński, brat wielkiego Feliksa, zażądał opisu ptaków żyjących na wodach tutejszych jezior. W budynku klasztornym mieszkałem około 20 lat, aż do momentu, gdy przy ulicy Dworcowej zbudowałem własny dom. Tu też, wśród starych murów wychowywały się moje córki: Basia i Bożenka.

Na drewnianej werandzie wiodącej na piętro do mieszkania dyrektorskiego widywałem w latach dwudziestych piękną panią dyrektor Ewę Szelburg-Ostrowską, która tu pisała swoje wiersze i książeczki dla dzieci. Z tej werandy rodem według słów autorki pochodzi książka pt. „Najmilsi”, którą pisarka podarowana mi wraz z cudną dedykacją, gdy odwiedziłem ją w 1957 r. zapraszając na zjazd absolwentów wymyślniejszej szkoły. Tu wielka pisarka, późniejsza inicjatorka budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, przeżyła wielką miłość. Obiektem tych uczuć był nauczyciel języka polskiego w Seminarium w Wymyślinie, Józef Zaremba. Natomiast nasz ówczesny dyrektor, wybitny pedagog i pisarz, Jerzy Ostrowski, zginął w czasie wojny, zamęczony w Bydgoszczy.

Odwracając się twarzą ku słońcu idę przez dziko zakrzaczone tereny nad brzeg jeziora. Z wodami skepskich jezior również związały się liczne moje przeżycia. Tu doznawałem młodzieńczej radości w pokonywaniu wpraw wodnych przestrzeni. Tu zimą śmigałem na łyżwach po błyszczącej w słońcu lodowej tafli. Tu wielokrotnie niosłem pomoc w tragicznych momentach, gdy tonęli ludzie.

Znad jeziora wracam do Borku. Jest to chyba najcenniejszy zabytek przyrody w całej ziemi dobrzyńskiej, wiadomo, że ten 10-hektarowy skrawek wyniosłej zieleni jest nieprzerwanie od XV wieku żyjąca pozostałością staropolskiej puszczy. Wśród

*poszumu odwiecznych dębów i buków człowiek zanurza się w przeszłość i z pokorą ogląda się na swoje krótkie i małego znaczenia minione życie.*

\*\*\*

### **Tadeusz Korszeń (Gdańsk-Zaspa)**

(nauczyciel języka polskiego w latach 1953-1967)

### **Zjazdowe wspomnienia wymyślińskiego nauczyciela z 2005 r.<sup>22</sup>**

*„Wykreślić ze świata przyjaźń ...  
To jakby zgasić słońce na niebie,  
gdyż niczym lepszym, ani piękniejszym  
nie obdarzyli nas bogowie”.*

Cyceron

*Jestem niezmiernie szczęśliwy i czuję się szczególnie wyróżniony, że mogę dzisiaj na tym wyjątkowym spotkaniu w imieniu przynajmniej części kadry nauczającej w Liceum Pedagogicznym oraz własnym gorąco pozdrowić i złożyć należne wyrazy podziękowania. Niezwykle gorące pozdrowienia uczestnikom zjazdu przesyła p. prof. H. Talarek, która z przyczyn obiektywnych nie może brać udziału w tym spotkaniu przyjaciół sprzed lat. Mocno tego żałuje. Telefonicznie mnie zapewniała, że jest z nami duchem. I my w to wierzymy.*

*Wyjątkowe wyrazy wdzięczności i uznania składam organizatorom wspaniałego spotkania Basi i Mieciowi oraz gospodarzowi tych obiektów-Stasiowi. To właśnie dzięki ich pasji organizatorskiej, wyniesionej zapewne z liceum, olbrzymiemu nakładowi konkretnej pracy mamy możliwości uścisnąć sobie dłonie, spojrzeć prosto w oczy, wymienić pocałunki i doświadczenia, pogłębić przyjaźń.*

*Do Wymyślina przybyłem z młodą i piękną (do dziś) żoną przed pół wiekiem, gdy był jeszcze bardzo młodym człowiekiem. Dzisiaj znajomi chudego literata obiektywnie stwierdzają, że o te parę kilogramów jestem starszy. Przybyłem w tym czasie, kiedy młodzież z entuzjazmem i profesorami budowała piękny sportowy stadion. Na nim potem wyrabiała tężyznę fizyczną, kształtowała sportowe charaktery, odnosiła sukcesy, uczestniczyła w ogólnopolskich zawodach. Nie pamiętam, kto w czasie uroczystości otwarcia wykonał rundę honorową. Na pewno nie ja, chociaż byłem do tego najbardziej predysponowany. Byłem najlepszy wśród studentów Trójmiasta w biegu na tysiąc m. Zdjęcie i wynik znalazły się w „Głosie Wybrzeża”. Dzisiaj nie wygrałbym nawet biegu na setkę „Pod Kasztanami”. Z resztą, po co? Trwa tam remont. Sprawdziłem.*

---

<sup>22</sup> Wspomnienia zostały wygłoszone na zjeździe absolwentów Liceum Pedagogicznego w sierpniu 2005 r.

*Pominięto w rundzie, wyróżniono w czym innym. Delegowano mnie i koleżankę Z. Lelonkiewicz, wówczas p. prof. od geografii i turystyki krajowej, po odbiór telewizora marki „Belweder” przyznanego nam przez kuratorium jako nagroda za stadion. Pojechaliśmy więc do „ziemi obiecanej”, czyli do Łodzi. Z odbiorem nie było problemu. Z transportem tak. Nie chcieliśmy się rozstawać z takim ówczesnym rarytasem i nadać na bagaż. Kontroler na przejściu nie chciał nas przepuścić. Wróciłem do kasy. Co robić? Na moje pytanie usłyszałem również pytanie: czy jestem dzisiejszy? Zaprzeczyłem. Wróciłem. Przemówiłem kontrolerowi nie do uczuć patriotycznych, ale do ręki i telewizor przywieźliśmy. Nie było jeszcze stacji przekąźnikowej w Sierpcu. Nadawała Warszawa, więc obraz na ekranie płynął równolegle z naszym życiem.*

*Dlaczego znaleźliśmy się w Wymyślinie? Po ukończeniu studiów otrzymaliśmy nakaz pracy do LO w Bydgoszczy. Wiadomo, był to okres błędów i wypaczeń. Dzisiaj tego typu zniewolenia nie ma. Zaniechanie tych niegodziwych praktyk doprowadziło do uwolnienia około 3 mln od tego przykrego obowiązku. W kuratorium powiedziano mi, że jest praca w Bydgoszczy, ale o mieszkaniu mogę tylko pomarzyć. Zaproponowano Wymyślin. Przyjechałem, zobaczyłem i obszerną relację żonie złożyłem. Powiedziałem, że na pewno nie jest to miasto wojewódzkie, nawet nie powiatowe, ale też to nie jest wieś, bo mają tutaj okazały klasztor i to nie w herbie a w rzeczywistości. I tak się zaczęło.*

*Co się zmieniło, a co pozostało bez zmian? My Wam mówiliśmy: Już starożytni Rosjanie... Dzisiaj w szkołach uczą: Już starożytni Amerykanie... Widzimy, że metodyka się nie zmieniła. Wiedza przecież nie opiera się jedynie na prawdzie. Uczymy się na błędach. Czytamy: błąd statystyczny wynosi około 4%. Słyszymy: można się pomylić o 30 lat, 2 wieki itd.*

*Nic się też nie zmieniło jeśli chodzi o przyjęcie na studia. Wówczas i dzisiaj zależało od pochodzenia. Jeśli kandydat w podaniu napisał, że jest synem małorolnej i dwóch robotników, przyjęcie miał zapewnione. Dzisiaj też zależy od pochodzenia tu, tam, a może nawet gdzie indziej. Są jednak zasadnicze różnice. Obecnie uczyć jest łatwiej. Przykłady? Oto niektóre z nich. Miałem kłopoty z interpretacją „Powracającej fali”. Dzisiaj młodzież wie doskonale co to powracająca fala w wojsku, może doświadczyła w przedszkolu, a na pewno w szkole. Wprawdzie ostatnio jakby ucichło o fali. Natomiast zrobiło się głośno o bałwanach na różnych szczeblach i płaszczyznach.*

*Miałem też kłopoty z wyjaśnieniem, że Różyc „Nad Niemnem” był morfinistą. Teraz wystarczy, aby nauczyciel na zajęciach poprosił policjanta z wyszkolonym odpowiednio psem, a ten ostatni bezbłędnie wytypuje kilku kompetentnych w tym zakresie. Dodatkowo nawet wyjaśnią, jak wączhając płyn do zapalniczek definitywnie uwolnić się od obowiązków szkolnych i wykonywania uciążliwych prac domowych. Podobnie można postąpić w przypadku „Ludzi bezdomnych”. Wystarczy zaprosić na lekcję najbliższego menela, który przekonujący wyjaśni, że jest bezdomnym z konieczności. Z domu wyrzuciła go żona za systematyczne nadużywanie... powiedzmy jej cierpliwości. Bezdomnym jest także z wyboru. Wie, że Żeromski był przeciwnikiem wszelkiej filantropii. On to akceptuje i dlatego nie będzie korzystał, nawet w zimie, z ośrodków Monaru.*

*Dzisiaj technika skutecznie pomaga szkole. Dopiero w połowie lat 60-tych mieliśmy w liceum I kamerę, dzięki której, ale bez dźwięku, mogliśmy filmować akademie*



*i pochody pierwszomajowe. Dzisiaj kamery są wszędzie i służą monitoringowi. Monitorują najbliższe otoczenie, korytarze, łazienki, niektóre klasy... W ten sposób dyrekcja trzyma rękę na pulsie, a szkoła tętni pełnią życia. Ostatnio niektóre dyrekcje zakupiły alkomy, aby badać na bieżąco trzeźwość poglądów uczących i uczących się.*

*Ostatnio uczeni badający kod genetyczny doszli do wniosku, że każdy z nas codziennie przynajmniej przez 5 minut jest głupcem. Mądrość zaś jedynie polega na tym, aby nie przekraczać limitu. Limit wyczerpałem. Kończę. Do zobaczenia na kolejnym zjeździe.*

Aneks do wystąpienia

*Przyjaciele spotykają się,*

*aby się lepiej poznać i pokochać.*

*Przyjaciele są szczęśliwi, gdy się spotykają,*

*mówią sobie wszystko, kim są i czym żyją.*

*(Luciano Cian (1939–1993),*

*salezjanin, włoski psycholog)*

*W trakcie spotkania w pewnym momencie zgaszono światła, a w mrokach oddalenia, pojawił się jasny promyk w wykonaniu, jak przed laty, niezawodnej Jasi: „Rozłączeni, lecz jedno o drugim pamięta...” To już nie była recytacja. Usłyszałem wołanie przepojone tęsknotą do tych minionych, przepięknych lat naszej pierwszej młodości. Wzruszony natłokiem wspomnień postanowiłem głos zabrać ponownie.*

*Pragnę gorąco podziękować tym wszystkim, którzy ze mną pracowali i współpracowali. Współredaktorom audycji w szkolnym radiowęźle, redaktorom i znakomitym ilustratorom „Kalejdoskopu”, zespołowi teatralnemu oraz licznym zespołom artystycznym, a zwłaszcza zespołowi czytelniczemu konkursu „Złoty kłos dla Twórcy, srebrny dla Czytelnika”. To właśnie ich pasji i poświęceniu biblioteka powiatowa w Lipnie w r. 1964 zdobyła I miejsce w skali krajowej i w nagrodę otrzymała mikrobus, a ja zostałem wyróżniony „Srebrnym Kłosem”. W owych czasach byliśmy nie tylko szkołą kadrową o profilu wychowanie fizyczne, ale prężnym ośrodkiem kultury.*

*Cieszę się ogromnie, że te cenne zdobycze i doświadczenia potrafiłście przenieść w teren i twórczo rozwinąć. Mamy na to dowody, a ja wyjątkową satysfakcję.*

\*\*\*

**Mirosław Krajewski**

(rocznik 1965)

**Profesor Antonina Łukowska – jaką pamiętam**

*Zaraz za Borkiem w ostatnim dniu sierpnia 1960 r. stanąłem w Wymyślinie po raz drugi; pierwszy raz w czerwcu tego r., kiedy gromadkę uczniów ze Szkoły Podstawowej w Żalem przywiózł na egzaminy wstępne do liceum nauczyciel tej szkoły, Bogdan Mejer. Z ósemki zdało zaledwie troje: Laskowska, Grzegorz Krzeszewski*

i ja. Po żniwach Tatuś sprzedał część pierwszych zbiorów, zaprzągnął dwa gniade konie i najkrótszą drogą, przez Somsioły, Pinino, Łosiaki, Radziochy i Łąkie, furmanką zawiózł mnie na stację do pani Wodzyńskiej, położonej właśnie za Borkiem. Główną wyprawkę, ustaloną z właścicielką stacji, przygotowała Mamusia. W jej skład wchodziła niewielka „pierzynka” i siennik. Drewno i trochę węgla do palenia w piecu zapewniła starsza Pani ze swojej komórki, gdzie składowane były też, oddzielnie zabezpieczone, zimowe jabłka, w tym szare i złote renety.

W internacie na razie miejsca dla mnie nie było, bo dochodowość 10-hekrotowego rolnika przekraczała ustaloną średnią dla uzyskania tam lokum, mimo, że z niewiele mniejszego gospodarstwa mój szkolny kolega miejsce to otrzymał od zaraz. Tak, tylko jego tato był sekretarzem propagandy w Komitecie gminnym PZPR, mój – skromnym rolnikiem, któremu nadto przypisano posiadanie rodziny w USA. Posiłki wykupiłem w stołówce szkolnej. Największy kłopot był z kolacjami, bo w końcu września o godzinie 19 było już szaro, a przejście przez nieznaną mi wciąż Borek nie należało do najprzyjemniejszych. Główną alejkę, która na wschodniej ścianie wychodziła wprost do furtyki domu pani Wodzyńskiej, ze stołówki mieszczącej się w podziemiu głównego gmachu liceum, przemierzałem bodajże w 2-3 minuty. Pośrodku Borku otuchy dodawała mi Kapliczka św. Barbary. Każdego dnia przechodziłem więc obok niej co najmniej cztery razy. Po latach wiem, że nic złego tam spotkać mnie nie mogło.

Pierwszy raz Rodzice odwiedzili mnie w Wymyślinie już po kilku dniach, na Siewną, zresztą jeździli tu już przez szereg lat przedtem. W domu rodzinnym wyjazd na odpust do Skępego był bardzo ważnym wydarzeniem. Zabierali się wtedy także nasi sąsiedzi. W dobrym r., kiedy żniwa nie opóźniały się, Tatuś w wigilię Siewnej, 7 września, starał się zasiać choć pierwsze, trudne do uprawy, gliniaste pole. Siewna więc pozostała mi bliska od wczesnej młodości...

Chyba w ostatnich dniach października, albo zaraz po Wszystkich Świętych 1960 r., moja kochana wychowawczyni, Antosia Łukowska, która mieszkała także za Borkiem, tyle, że przy głównej drodze prowadzącej przez Wymyślin i Skępe, wyszukała jakieś zwolnione miejsce w internacie nad salą gimnastyczną i któregoś popołudnia nakazała chłopakom z klasy przenieść mój „stacyjny” dobytek (jednak już bez siennika) do internatu. Południowy, 4-osobowy pokój na drugiej kondygnacji z dziwnymi, z zachowanymi do dziś facjatkami, był odtąd, aż do czerwca 1965 r., moim drugim domem. Do rodzinnego domu jechało się, zgodnie z przyjętymi tu dość twardeymi zasadami, raz w miesiącu.

Przez pięć lat moją wychowawczynią była prof. Antonina Łukowska. Uczyła matematyki i w liceum, obok prof. Heleny Talarek, należała do nauczycieli niezwykle sumiennych a przy tym wyjątkowo wymagających. Była jednocześnie sprawiedliwa w ocenach, życzliwa dla wszystkich, choć lepsze „względy” mieli ponoć u niej chłopcy. W 1963 r. razem z prof. Bolesławem Tymowiczem zorganizowała dla nas obóz narciarski w Zakopanem. Dla wielu był to pierwszy pobyt w górach. Wróciliśmy w ostatnich dniach marca tego r. wyjątkowo opaleni, co było wtedy szczególnym powodem do dumy.

*W klasie maturalnej dowiedzieliśmy się o jej chorobie. Zmarła w Warszawie w dniu 23 kwietnia 1965 r. w wieku zaledwie 53 lat. Klasy maturalne odbywały wtedy kolejny tydzień praktyk szkolnych. O jej pogrzebie powiadamiani byliśmy za pośrednictwem szkół, gdzie odbywaliśmy ostatni tydzień praktyk. W kwietniowe popołudnie pojechałem na pogrzeb swojej Wychowawczynie ze szkoły w Głowińsku pod Rypinem. W liceum mówiło się, iż osierociła klasę V b...Mnie szczególnie... Od czasu ukończenia wymyślińskiej Alma Mater kilka razy w r. jestem w Skepem, stoję więc przy jej rodzinnym grobowcu i myślę, gdyby nie Ona...?*

*W latach 1946-1950 Antonina Łukowska była nauczycielką w szkole ćwiczeń przy liceum, a od 1950 aż do śmierci – w Liceum Pedagogicznym. Jej subtelność, skromność i pokorę zapamiętałem na całe swoje dorosłe życie. Wciąż uczę się, jak postępować, aby zasłużyć sobie na taka opinię.*

*W Wymyślinie zaczęła się moja prawdziwa droga edukacyjna: studia na UMK (1973), doktorat na Uniwersytecie Warszawskim (1984), habilitacja (1995) i profesura z wniosku Uniwersytetu Warszawskiego (2001).*

*Mimo upływu 44 lat od ukończenia Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, poprzez różne – jak widać – szczeble edukacji, ale także pełnione funkcje: komendanta hufca harcerskiego w latach 1977-1995, dyrektora szkoły w Radzynku (1982-1995), inspektora oświaty w Brzuzem (1989-1990), kuratora oświaty we Włocławku (1995-1996), rektora Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku (1996-2002), wiceprezydenta miasta Włocławka (2002-2004), posła na Sejm RP (2004-2007), nauczyciela akademickiego (Szkoła Wyższa Pawła Włodkowica, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Uniwersytet Warmińsko-Mazurki, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego), nigdy nie opuściłem rodzinnej ziemi dobrzyńskiej. Może to swoisty znak czasu, może zadane wyzwanie? Czy potrafiłem dochować temu wszystkiemu, co starali się przekazać Nauczyciele i Wychowawcy Wymyślińskiej Alma Mater? – wciąż tego nie wiem!*

Rypin, w kwietniu 2007 r.

\*\*\*

**Jadwiga Radecka (Matusiak)**

(rocznik 1967)

***Wymyślin to ważny etap mojego życia***

*Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie – szkoła, która dała nam wszechstronne podstawy, by podjąć pracę w wymarzonej zawodzie nauczyciela. Cudowne Grono Pedagogiczne z lat 1962-1967 przekazywało nam rzetelną wiedzę, kształtowało nasze przyszłe postawy zawodowe. Tutaj mogliśmy rozwijać indywidualne zainteresowania i realizować młodzieńcze marzenia. W liceum miałam dwie pasje: jedna to muzyka, druga to sport.*

Pierwszą mogłam realizować dzięki prof. Henrykowi Fafińskiemu, który uczył gry na skrzypcach oraz śpiewu i prowadził pozalekcyjne zajęcia wokalne. Dzięki Jego pracy mogłam rozwijać swoje możliwości wokalne i „śpiewająco” uczestniczyć w życiu szkoły. Początkowo były to solowe występy na imprezach szkolnych. Później uczestniczyłam w imprezach w terenie, brałam udział w konkursach Liceów Pedagogicznych byłego woj. Bydgoskiego, festiwalach piosenki radzieckiej. Zawsze były to dla mnie chwile ogromnych, radosnych przeżyć.

W II klasie spróbowałam swych sił w duecie z koleżanką z klasy Olą Redecką. Nasz debiut odbył się 16 lutego 1963 r. w czasie noworocznego balu maskowego. Pamiętam, śpiewaliśmy wtedy wylansowany przebój „Walentyna twist”. Debiut chyba wypadł dobrze, gdyż od tej pory jako duet pod nazwą „RARE” (od naszych nazwisk Radecka-Redecka) występowałyśmy prawie na każdej uroczystości szkolnej do czasu matury. To wspólne śpiewanie bardzo nas do siebie zbliżyło, czułyśmy się jak siostry. Nawet nazwiska nas zbliżały.

W r. 1963 prof. Fafiński postanowił utworzyć dziewczęcy zespół wokalny. Z naszych klas równoległych wyselekcjonował siedem dziewcząt uzdolnionych wokalnie. W tej siódemce znalazły się: Danuta Czajkowska, Jadwiga Radecka, Lucyna Jaskólska, Halina Stachurska, Teresa Figurska, Krystyna Kopczyńska i Halina Suwisz. Zaczął się okres intensywnych prób. Nasze głosy ładnie brzmiały. Byłyśmy pełne zapału, bo w każdej z nas drzemała artystyczna dusza. Naszymi akompaniatorami byli: prof. Fafiński (pianino) i szkolni koledzy: Michał Jaźwiński (pianino), Wojciech Rumiński, Leszek Ziółkowski, Zdzisław Chełminiak (akordeon). Repertuar stanowiły popularne wtedy piosenki „FILIPINEK” oraz znane piosenki harcerskie, a strojem były mundury instruktorskie ZHP.

Aby rozslawiać naszą szkołę, przyjęłyśmy oficjalnie nazwę „WYMYŚLINKI” i pod tą nazwą uczestniczyłyśmy pod opieką prof. Fafińskiego, prof. Korszenia i prof. Wikaryjczyka w różnych imprezach artystycznych w powiecie lipnowskim. Od drugiego r. istnienia zespołu wiele piosenek pisali dla nas profesorowie: T. Korszeń – autor tekstów i H. Fafiński – autor muzyki. Pierwszą z nich była „Hasło Wymyślinek” ze znakomitym rytmicznym refrenem:

„Znad modrych fal jeziora piosenka nasza płynie,  
wiekowy Borek szumi prastarą swoją pieśń,  
że było, jest i będzie najlepiej w Wymyślinie,  
choć nikt dzisiaj nie wie czy to miasto, czy wieś”.

W klasie maturalnej na Dzień Nauczyciela śpiewaliśmy „Tango szkolne” – nowy przebój, który wyszedł spod pióra naszych profesorów. Prezentowałyśmy go również wiosną 1967 r. w Filharmonii Bydgoskiej. Jego melodia i treść oddaje przeżycia, refleksje i wspomnienia szkolnych lat chyba wszystkich absolwentów Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie. Śpiewajmy więc razem:

„Hej lata szkolne, ten szkolny czas,  
hej przewspaniały wasz czar i wdzięk.  
Kochajmy młodość, co tętni w nas,  
jak metaliczny ten dzwonek dźwięk.”

*To szkolne tango, tango młodości,  
Niech uderzeniem serc naszych brzmi.  
A więc śpiewajmy, więcej radości.  
Niech pięknych marzeń, spełnią się sny..."*

*Drugą moją „wymyślińską” pasją był sport, a szczególnie gry drużynowe. Do dziś wspominam lekcje wychowania fizycznego z panią prof. Marią Jaros – jednocześnie z najwspanialszą wychowawczynią klasy, jaką w życiu miałam. Już w II klasie byliśmy mocnym zespołem w grach drużynowych. Przez trzy lata w kładzie: Anastazja Bieniek, Janina Grączewska, Halina Liszewska, Halina Markiewicz, Halina Ostrowska, Jadwiga Radecka, Barbara Stasiak, utrzymywałyśmy mistrzostwo szkoły w piłce siatkowej dziewcząt. Swoje siatkarskie umiejętności doskonaliłyśmy na zajęciach SKS pod kierunkiem prof. Ryszarda Tężyckiego.*

*Pewien epizod, który miał miejsce na tych zajęciach wpłynął na moje życie. Jesienią w II klasie miałyśmy rozegrać mecz z drużyną LP z Torunia. Przed tym spotkaniem prof. R. Tężycki zaprosił na zajęcia SKS starszą drużynę chłopców, abyśmy z nimi rozegrały towarzysko kilka setów.*

*Pamiętam: trwa gra, chłopcy grają delikatnie, my nawet prowadzimy. Nawet profesor żartował, że chłopcy dostają lanie. Zachęcał ich do intensywniejszej gry. Zmotywowani w ten sposób, przystąpili do gry na poważnie: silna rozgrywka, trafne podania, wystawy i super zbiccia. Nagle poczułam silne uderzenie w głowę, ciemno w oczach i dalej noc już nie pamiętam. Po jakim czasie odzyskuję przytomność. Leżę na materacach w narożniku sali. Nade mną pochylony zespół grających. Obok prof. R. Tężycki oraz szczupły, czarny chłopak z wystraszoną miną. „Przepraszam Cię, ja naprawdę nie chciałem. Jakoś tak wyszło”.*

*Tak wyszło, że potem opiekował się mną przez następne lata szkolne. Uchodziliśmy za parę. Dziś jest moim mężem. Jesteśmy szczęśliwym małżeństwem. A wszystko to dzięki piłce.*

Lubień Kujawski, w lipcu 2007 r.

\*\*\*

### **Stanisław Strzyżewski**

(nauczyciel wychowania fizycznego w latach 1950-1958)

### **Moja osobowość nauczycielska kształtowała się w Wymyślinie, w Liceum Pedagogicznym<sup>23</sup>**

*Urodziłem się 27 kwietnia 1922 r. we wsi Łobdowo, gmina Lipnica, w powiecie wąbrzeskim z ojca Łucjana i matki Leokadii (z domu Walczykowska) Strzyżewskich. Ojciec był mistrzem kołodziejским, matka przy mężu. Do 1939 r. zdążyłem zaliczyć drugą klasę w Gimnazjum w Wąbrzeźnie. Dopiero po wojnie zdałem tak zwaną małą*

---

<sup>23</sup> Przedruk z „Rocznika Dobrzyńskiego” t. 1: 2008, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 2008, s. 203-210.

maturę (1946) i mogłem podjąć studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Studia ukończyłem w 1949 r. W międzyczasie dzięki samokształceniu zdałem pełną maturę w Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu (1948 r.), co było warunkiem otrzymania absolutorium Uczelni. Stopień magistra wychowania fizycznego otrzymałem w 1952 r. w trybie studiów zaocznych.

Pracę w Liceum Pedagogicznym w Wymyślinie rozpocząłem w 1950 r.. O pracy nauczycielskiej marzyłem już dużo wcześniej. Toteż, gdy zaproponowano mi objęcie pracy nauczycielskiej w Wymyślinie, czym prędzej zgłosiłem się u dyrektora Liceum Pedagogicznego mgra Zygmunta Machinko, aby tę pracę podjąć. Położenie Wymyślina i Skepego urzekło mnie nieskazanymi w owym czasie jeziorami, lasami, polami i czystym powietrzem. Wśród nich najbardziej ulubiony przez mnie był wielowiekowy „borek”, położony tuż przy boisku szkolnym Liceum, w którym bardzo lubiłem prowadzić zajęcia programowe. Do dnia dzisiejszego z sentymentem wspominam wspańiałych ludzi, z którymi się bardzo zaprzyjaźniłem i bardzo zdolną młodzież, chętną do nauki i łatwo poddającą się wpływowi wychowawczym. Brać uczniowska pochodziła niemal w 100% z powiatów lipnowskiego i rypińskiego.

Początkowo moja współpraca z gronem nauczycielskim nie układała się pomyślnie. Czulem się niedowartościowany w roli nauczyciela wychowania fizycznego, ponieważ przez wielu z nich przedmiot ten był uważany za coś drugorzędnego i niepotrzebnego wśród przedmiotów nauczania. Było to dla mnie bardzo przykre i stresujące doświadczenie. Zastanawiałem się nad zmianą specjalności. Miałem jednak dobrze zakodowane w pamięci nauki i wartości wyniesione z macierzystej Uczelni, które najlepiej można streścić słowami wybitnego teoretyka wychowania fizycznego prof. dr hab. Zygmunta Gilewicza, byłego naczelnego lekarza A.K. w Powstaniu Warszawskim, który na uroczystości zakończenia studiów mówił do nas absolwentów: „Pamiętajcie, że po tej strasznej wojnie waszym głównym celem i powołaniem jest odbudowanie potencjału biologicznego narodu polskiego przez podnoszenie sprawności fizycznej i zdrowia obywateli”. To hasło podtrzymywało mnie na duchu i stało się motywem głównym działania w dalszym moim życiu zawodowym i naukowym, dało mi siłę przelamywania trudności, których życie mi nie szczędziło.

Zacząłem więc intensywnie działać. Wspólnie z koleżanką mgr Marią Jaros i mgr Bolesławem Tymowiczem ustaliliśmy, że na każdej Radzie Pedagogicznej będziemy zabierać głos na temat istotnych wartości lekcji wychowania fizycznego i uzasadniać walory aktywności fizycznej w życiu każdego człowieka, ze szczególnym naciskiem na potrzeby młodzieży szkolnej. Nawiązaliśmy bliskie, przyjazne stosunki z pozostałymi członkami grona nauczycielskiego i zajęliśmy się organizowaniem warunków do sportu i rekreacji. Pomagał nam w tym dziele dyrektor mgr Zygmunt Machinko. Wkrótce lody zostały przelamane. Doszło do tego, że duża część grona nauczycielskiego uczestniczyła w sportach rekreacyjnych: w łyżwiarstwie na pobliskim jeziorze, siatkówce, narciarstwie, pływaniu. Szczególnie udana była wycieczka na nartach do odległego o 10 km od Chrostkowa (tzw. Skiring). W tej sytuacji dyrektor Machinko uznał, że z takimi nauczycielami wychowania fizycznego można się pokusić na coś więcej – na zorganizowanie dla sprawnej i zainteresowanej części młodzieży

dotatkowego szkolenia w zakresie wychowania fizycznego i sportu celem przygotowania jej do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych. Był to dobry pomysł, ponieważ w owym czasie występował duży deficyt nauczycieli wychowania fizycznego. Tylko w nielicznych szkołach podstawowych prowadzone były lekcje wychowania fizycznego.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania bardzo chętnie zgodziło się na ten pomysł i powołało w 1951 r. trzy licea pedagogiczne typu wychowania fizycznego: w Wymyślinie, Raciborzu i Gorzowie Wielkopolskim. Do opracowania programu nauczania w tych liceach Ministerstwo zobowiązało pomysłodawców powołania tego kierunku specjalności. Wspólnie z koleżanką Marią Jaros wykonaliśmy to zadanie. Program został zatwierdzony przez Departament Wychowania Fizycznego Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Warunki do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego i sportu w 1950 r. były niedostateczne. Liceum dysponowało tylko małą salą zastępczą, tzw. aulą. Boisko szkolne nie posiadało żadnych urządzeń. Jezioro było tuż, tuż, była woda, ale nic więcej. Był jednak wspaniały dyrektor, mgr Zygmunt Machinko, doskonały organizator, świetny mówca, niezwykle pracowity i wymagający, człowiek czynu, który potrafił zmobilizować całą Radę Pedagogiczną nie tylko do osiągnięcia wysokiego poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej i wyników w nauce, ale także do pracy społecznej na rzecz poprawiania warunków materialnych do wychowania fizycznego i sportu oraz rekreacji. Byłem pewny, że chciał w ten sposób nadrobić stracone 6 tragicznych lat niewoli w oflagu niemieckim. Wspominał mi o tym i opisał mi jak dwukrotnie organizował próby ucieczki z oflagu, ale niestety zawsze psy gończe go wytropiły. Z Jego inicjatywy do 1953 r. powstały: tzw. teatr letni, basen pływacki (niestety nieudany) i przystań kajakarska.

Dyrektor Machinko był niespożyty w pracy na rzecz rozwoju szkoły i w jakiś sposób znajdował jeszcze czas na działalność w Polskim Stronnictwie Ludowym i przygotowywanie pracy doktorskiej, którą obronił kilka lat później w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Jego wybitna osobowość była dla mnie wzorem do naśladowania. Był dla mnie autorytetem.

Szkolne boisko, położone w przepięknym miejscu, tuż przy borku, było ciągle puste i nieuporządkowane. W toku studiów w AWF poznałem podstawy budowy urządzeń sportowych, wobec czego przystąpiłem do opracowania wstępnego projektu takiego boiska. Projekt przedstawiłem dyrektorowi Machinko. Dyrektor poparł moją propozycję i natychmiast podjął pierwsze kroki organizacyjne do zrealizowania tego zamierzenia. Projekt przekazał znajomemu inżynierowi, który nadał mu formę zgodną ze sztuką inżynierską. Zrobił to za darmo.

Plan urządzenia boiska sportowego uzyskał akceptację Kuratorium Toruńskiego, a w ślad za tym przyznana została dotacja finansowa na zakup cementu w wysokości 42 tys. zł. Wszelkie prace musiały być wykonywane w ramach prac społecznych.

Dyrektor Machinko w trybie pilnym zwołał Komitet Rodzicielski działający przy Liceum, przedstawił zebrany problem budowy stadionu i poprosił o pomoc w przewozach materiałów niezbędnych do budowy: żużla wielkopieczowego, gruzu cegła-

nego, gliny, piasku, cementu itp. Odzew rodziców na ten apel był znakomity. Rodzice wykonali przeznaczone dla nich zadanie doskonale i całkowicie bezinteresownie (przewozy furmankami konnymi). Również bezinteresownie pewna firma wypożyczyła szyny i wózki do przewożenia ziemi z wyższego terenu boiska w kierunku jeziora, gdzie zgodnie z planem należało przedłużyć stadion o kilkanaście metrów. Była to praca ciężka. Trwała około dwa lata, a wykonywana była przez uczniów i uczennice wraz z nauczycielem organizującym tę pracę.

W 1953 r. Dyrektor Machinko został przeniesiony do Torunia, gdzie mieszkał z rodziną. Zastąpił go dyrektor Tarczyński. Najsłabiej mówiąc, był to kontrast swojego wielkiego poprzednika. Prace stanęły. Podjął je jednak z wielką wolą i sercem niezapomniany, długoletni zastępca dyrektora Liceum, Władysław Drzewiecki, mój serdeczny przyjaciel. Budowa stadionu dzięki niemu była kontynuowana z wielkim wysiłkiem wszystkich bez wyjątku nauczycieli i całej młodzieży. Ułożona została wielowarstwowa bieżnia, skocznia, rzutnie, bramki do piłki nożnej, drążki i równoważnia do ćwiczeń gimnastycznych. Posiana została trawa, która w okresach suszy była polewana wodą z jeziora przez Skępską Straż Pożarną pod kierunkiem Komendanta Paprockiego (oczywiście w czynie społecznym). Nieco później zakończona została budowa pełnowymiarowej sali gimnastycznej i pomostów na jeziorze, co bardzo ułatwiło naukę pływania. Powstały również boiska do gry w siatkówkę i koszykówkę oraz strzelnica sportowa. W ten sposób warunki do realizacji programu liceum pedagogicznego typu wychowania fizycznego zostały spełnione.

Program ten realizowałem z wielkim zapalem (wraz z mgr Marią Jaros i mgr Bolesławem Tymowiczem). Tu, w Wymyślinie, jako startujący w zawodzie nauczyciel zdobywałem cenne doświadczenie, prowadząc zajęcia z zakresu wszystkich dziedzin ujętych w programie wychowania fizycznego w polskich szkołach, a nade wszystko, co najcenniejsze, poznałem w praktyce sztukę wychowywania młodzieży.

W latach 50-tych w szkolnictwie polskim w procesie dydaktyczno-wychowawczym stosowano styl autokratyczny: nauczyciel rozkazuje – uczeń polecenia wykonuje. Szczególnie drastycznie stosowano ten styl na lekcjach wychowania fizycznego (bo to było najłatwiejsze). Intuicyjnie wyczuwałem, że nie tędy droga, że należy to zmienić i traktować każdego ucznia, jako partnera w procesie dydaktyczno-wychowawczym, który odpowiednio uświadomiony i umotywowany zmierza wraz z nauczycielem do osiągnięcia zamierzonych celów. Warunkiem powodzenia takiej współpracy jest właściwa i konsekwentna postawa nauczyciela pełniącego rolę kierowniczą w procesie nauczania i wychowania. Jak to w praktyce powinno wyglądać opisałem w moich późniejszych pracach, szczególnie w podręczniku akademickim pt. *Proces kształcenia i wychowania w kulturze fizycznej* (WSiP 1986, 1990, 1996). Pragnę podkreślić, iż źródłem tych opracowań były doświadczenia pedagogiczne z pracy z młodzieżą wymyślińską. Późniejsze prace naukowe psychologów, dydaktyków i teoretyków wychowania utwierdziły mnie w moich przekonaniach.

Jak to naprawdę było w Wymyślinie najlepiej i najobiektywniej mogliby opisać byli uczniowie i uczennice Liceum. Wspomnę tylko, że prowadzenie lekcji wychowania fizycznego i treningów w sekcjach sportowych Szkolnego Koła Sportowego było



dla mnie wielką przyjemnością i radosną przygodą, ponieważ młodzież była niezwykle chętna, kulturalna i zaangażowana w pracy nad sobą. Duża część młodzieży była tak silnie umotywowana, że uprawiała sport dodatkowo, samodzielnie, z własnej woli i przekonania. Wielu absolwentów ukończyło studia wyższe w szkołach wychowania fizycznego w Warszawie, Gdańsku i Poznaniu, część Studium Nauczycielskie w Bydgoszczy. W pracy zawodowej byli cenionymi nauczycielami.

Szkolne Koło Sportowe było dobrze zorganizowane, kierowało się zasadami samorządności. Skupiało zwykle około stu uczniów i uczennic. Przyjeliśmy zasadę, że do SKS mogą być zapisywani tylko uczniowie bez ocen niedostatecznych. Miało to bardzo dobry skutek, bo gdy dobremu sportowcowi, który miał reprezentować Liceum w ważnych zawodach groziła ocena niedostateczna z jakiegoś przedmiotu, kole-dzy tak wydatnie mu pomagali w nauce, że uczeń poprawiał swoje oceny i zagrożenie mijało. W ten sposób popularny slogan „dobry sportowiec, ale zły uczeń” przeradzał się w Wymyślinie na slogan „dobry uczeń i dobry sportowiec”.

Najsolidniej pracowały sekcje lekkiej atletyki i gimnastyki i to właśnie one osią-gały największe sukcesy. Było ich wiele. Tu wspomnę o kilku z nich. Na I Spartakiadzie Szkół Średnich we Wrocławiu w 1953 r. zespół uczniów Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, reprezentujący województwo bydgoskie, zwyciężył w biegu sztafetowym 4x100 m juniorów (45,0 sekund) pozostawiając w pobitym polu wszystkie pozostałe reprezentacje województw, w tym także reprezentacje Warszawy i Łodzi. Sportowcy z Wymyślina stanowili w lekkiej atletyce 2/3 reprezentacji województwa bydgoskie-go i zdobyli poza sztafetą wiele czołowych miejsc w konkurencjach indywidualnych. W gimnastyce przyrządowej, reprezentując województwo bydgoskie, nasi uczniowi zajęli dobre piąte miejsce. Liceum Pedagogiczne i Skepe, jako miejscowość, z którą ta Szkoła była ściśle związana, stały się sławne w całej Polsce i uznane za czołową szko-łę średnią w Polsce w zakresie sportu młodzieżowego, a mnie Ministerstwo Oświaty poprosiło o napisanie podręcznika lekkoatletyki dla młodzieży. Chętnie spełniłem to zaszczytne dla mnie życzenie. Napisałem taki podręcznik (*Sport i turystyka*, 1957). Sławę Liceum Pedagogicznego i Skepego potwierdzały wyniki lekkoatletów w dal-szych latach. Ukoronowaniem tej sławy było zdobycie w 1957 r. pierwszego miejsca w drużynowym 5-boju lekkoatletycznym juniorów i piątego w kategorii junierek. Były to zawody ogólnopolskie. Startowało w nich kilka tysięcy polskich szkół średnich (patrz: miesięcznik „Lekka Atletyka” 1957, nr 9).

Okres pracy w Wymyślinie z perspektywy czasu oceniam jako najradośniejszy w moim życiu. Tu oddawałem się pracy z młodzieżą bez reszty. Tu spędziłem swoje najlepsze lata w małżeństwie z moją dzielną żoną Jolantą, nauczycielką Szkoły Pod-stawowej w Skepem (uratowała dwoje topiących się dzieci). Tu urodziła się nasza ko-chana córka Larysa; dzisiaj doktor nauk medycznych, specjalista neurolog w Śląskiej Akademii Medycznej.

Nadszedł rok 1958. W Bydgoszczy powstało Studium Nauczycielskie z Wydzia-łem wychowanie fizyczne z biologią. Kuratorium zaproponowało mi objęcie kierow-nictwa tego Wydziału. Z trudem, ale podjęliśmy z żoną pozytywną decyzję. Czekala mnie praca organizacji Wydziału od podstaw. Było to trudne, ale udało się.

*W Studium Nauczycielskim koncentrowałem się na teorii i metodyce wychowania fizycznego. Prowadzenie zajęć w zakresie lekkiej atletyki i gier sportowych traktowałem drugoplanowo. Tu nie można było liczyć na sukcesy sportowe studentów. W tej sytuacji zająłem się pogłębianiem wiedzy na temat metodologii badań naukowych i zbieraniem materiału badawczego z dziedziny wychowania fizycznego i sportu młodzieżowego. Materiał analizowałem, opisywałem i publikowałem w specjalistycznych periodykach. Już wcześniej zauważyłem u siebie inklinację do poszukiwania prawdy za pomocą badań naukowych nie do końca poznanych rzeczy i zjawisk. Teraz z wielkim zainteresowaniem studiowałem doniesienia z badań naukowych w zakresie wychowania fizycznego i sportu, ale nie tylko. Więcej czasu poświęcałem studiowaniu psychologii, pedagogiki, dydaktyki ogólnej, a nade wszystko metodologii badań naukowych.*

*Prostą konsekwencją tych samodzielnych studiów było podjęcie tematu pracy doktorskiej. I cóż ja wybieram? Podejmuję temat: „Aktywność motoryczna a rozwój osobniczy i zdatność do pracy umysłowej uczennic”, a badania lokuję w Wymyślinie, w Liceum Pedagogicznym. Tu znalazłem przyjazny klimat i pomoc organizacyjną w przeprowadzeniu wielokrotnych badań ze strony wielu nauczycieli, a szczególnie ze strony koleżanki mgr Marii Jaros. Eksperyment trwał dwa lata. Promotorem mojej pracy doktorskiej był prof. dr hab. Roman Trzeźniowski. Praca została obroniona w 1969 r. w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Rozprawa doktorska uzyskała bardzo dobre recenzje, a przyjazny klimat obrony był zachętą do powzięcia dalszych prac badawczych.*

*Po letnim wypoczynku już w jesieni 1969 r. z zamiarem habilitowania się podjąłem nowe badania. Tematem badań było ujawnienie związków tempa dojrzewania biologicznego dziewcząt w okresie dojrzewania z niektórymi cechami ich osobowości.*

*Właściwy materiał badawczy zebrałem w Bydgoszczy, a całość opracowałem w Katowicach, dokąd zostałem przeniesiony w 1971 r. Rozprawa habilitacyjna została obroniona w AWF w Warszawie, w 1974 r. W tym samym r. mianowano mnie dyrektorem Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Uczelni, w której pracowałem, to znaczy w AWF-Katowice. Na trzy lata przytłumiła mnie praca administracyjna, której zdecydowanie nie lubiłem. Po trzech latach pozbyłem się tej absorbującej godności i zająłem się z nowym zapałem do pracy naukowo-badawczej.*

*W katowickiej Uczelni wykładałem metodykę wychowania fizycznego. Szybko zorientowałem się, że programy metodyki wychowania fizycznego w polskich wyższych uczelniach są przestarzałe i chaotyczne, są zlepkiem odosobnionych tematów, a więc nie ma w nich jakiejś logicznej myśli przewodniej. Stanowiło to dla mnie wyzwanie. Przyjąłem je jako najważniejszy cel w moim dalszym życiu zawodowym i naukowym, aby to zmienić na lepsze. Byłem przekonany, że nowe ujęcie metodyki wychowania fizycznego musi być bardziej zintegrowane z innymi przedmiotami, a nauczyciel wychowania fizycznego powinien być przede wszystkim pedagogiem-wychowawcą, humanistą, umieć znaleźć wspólny język z ćwiczącymi, a wtedy osiągnięcie wyników w usprawnianiu ciała i osiąganiu laurów sportowych, na których tak często nauczycielom zależy, przyjdą same jako efekt partnerskiej współpracy nauczyciela z uczniami.*

Wiedziałem też, że nową metodykę wychowania fizycznego muszę opisać wykorzystując przede wszystkim wiedzę z zakresu psychologii. Dlaczego? Dlatego, że prowadzenie lekcji wychowania fizycznego to, najogólniej rzecz ujmując, sterowanie zachowaniem się ćwiczących, a prawami zachowania się człowieka zajmuje się psychologia i z niej należy korzystać. Stąd w moich opracowaniach zupełnie nowe podejście do systematyki metod realizacji zadań (ćwiczeń) w sferze wychowania fizycznego i inne przestawienie akcentów w przygotowaniu studentów do zawodu nauczycielskiego. W nowym ujęciu metodyki wychowania fizycznego (prowadzenia procesu kształcenia i wychowania w kulturze fizycznej) została także uwzględniona wiedza z takich nauk jak: prakseologia, psychologia społeczna, dydaktyka, teoria wychowania.

Nadszedł czas na wprowadzenie w życie moich przemyśleń, do szkół, do świadomości nauczycieli wychowania fizycznego. Skoncentrowałem się na publikowaniu artykułów i książek naukowo-metodycznych dla studentów i nauczycieli oraz prowadzeniu kursów doszkalających dla kierowników powiatowych ośrodków metodycznych wychowania fizycznego z całej Polski, organizowanych przez Centralny Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. Działania te dały bardzo dobre rezultaty. Najtrudniej było przekonać metodyków z wyższych uczelni. Część z nich tkwiła przy swoich tradycyjnych nawykach, lecz w końcu uznała słuszność moich koncepcji. Znaczący wpływ na wprowadzenie do szkół polskich tej zmodernizowanej metodyki, uznanej przez wybitnych specjalistów „polską szkołą metodyki wychowania fizycznego”, miało powołanie przy Zarządzie głównym Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej „Sekcji Metodyki Wychowania fizycznego” (1979). Założyłem tę Sekcję i kierowałem nią przez lat kilkanaście aż do przejścia na emeryturę. Nadal działałem w PTNKF-Katowice, współorganizując co dwa lata konferencje naukowe pod hasłem „Efekty kształcenia i wychowania w kulturze fizycznej”. Konferencje te mają zasięg międzynarodowy.

Moim celem wprowadzenia w życie nowej koncepcji metodyki wychowania fizycznego do polskich szkół sprzyjał również mój bardzo intensywny udział w konferencjach naukowych, a także wykonywanie zadań w ramach pełnienia powierzonych mi stanowisk: dyrektora Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w AWF-Katowice, prorektora ds. dydaktyczno-wychowawczych w AWF-Katowice, członka Komitetu Nauk o Kulturze Fizycznej Polskiej Akademii Nauk, przewodniczącego Centralnej Komisji Egzaminacyjnej Nauczycieli Wychowania Fizycznego na III stopień specjalizacji.

Wiele czasu poświęcałem też prowadzeniu seminariów magisterskich i doktoranckich. Pod moim kierunkiem studenci przygotowali i obronili 263 prace magisterskie, a kandydaci na pracowników naukowych 14 rozpraw doktorskich, z których trzy osoby osiągnęły tytuły profesorskie.

Za całokształt dorobku naukowego Rada Państwa nadała mi w 1983 r. tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1989 r. profesora zwyczajnego nauk kultury fizycznej.

Za osiągnięcia w pracy społecznej i organizacyjnej otrzymałem wielu dyplomów i odznaczeń. Do najważniejszych zaliczam: Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Tytuł Honorowy „Zasłużonego Nauczyciela Rzeczypospolitej Polskiej”.

*Z zadowoleniem i dumą stwierdzam dzisiaj, że całe moje życie zawodowe poświęciłem kształceniu i wychowaniu polskich nauczycieli wychowania fizycznego. Wszystko zaczęło się w Wymyślinie, w Liceum Pedagogicznym, w którym zrodziła się moja miłość do pracy z młodzieżą, jej usprawnianiem fizycznym i kształtowaniem u niej takich postaw wobec kultury fizycznej, dzięki którym będą chcieli i umieli dbać o zdrowie i sprawność fizyczną przez całe życie. Jest to istota wartości wychowania fizycznego. Moje wysiłki szły jednak dalej. Pragnąłem, aby kandydaci na nauczycieli, których przygotowywałem do pracy, po ukończeniu studiów chcieli i umieli osiągać te wzniosłe cele w pracy ze swoimi wychowankami, ponieważ zdrowe i silne Państwo to przede wszystkim zdrowi i sprawni Jego obywatele.*

*Post scriptum*

*Środowisko wymyślińsko-skępskie, a szerzej ziemię dobrzyńską, pokochaliśmy całym sercem: żona Jolanta, córka Larysa i ja. Po opuszczeniu Wymyślina bardzo tęskniliśmy za tą „Ziemią”, za przyjaznymi, pracowitymi i z gruntu uczciwymi ludźmi. To Jej urok i doskonale kontakty z przyjaciółmi sprawiały, że każdego r., przez kilkadziesiąt ostatnich lat spędzaliśmy letnie wakacje w Wymyślinie i jego okolicach. Cieszyliśmy się z rozwoju tej „Ziemi” tym, co nowe i dobre, ale i tym, co stare, co świadczy o dobrych i uświęconych przez wieki tradycjach oraz o zasłużonych dla Niej ludziach.*

\*\*\*

**Barbara Wierzchowska (Olkiewicz)**

(rocznik 1969)

*„Ta nasza młodość z kości i krwi  
Ta nasza młodość co z czasu kpi  
Co nie ustoi w miejscu zbyt długo  
Ona co pierwszą jest potem drugą  
Ta nasza młodość ten szczęśny czas  
Ta para skrzydeł zwiniętych w nas (...)”*

Tadeusz Śliwiak, *Ta nasza młodość*<sup>24</sup>

**Mój Wymyślin... Nasz Wymyślin...**

*Dlaczego nasz..., bo skupiał ludzi z prowincji, wsi..., młodych, często biednych, ale z sercami nieskażonymi, przyozdobionymi wiarą w Boga, wdzięcznością, ale Maminych spracowanych rąk, szacunkiem dla Taty, który konie zaprzął, by synka światu powierzyć, na lepszy świat pokierować. Mam ogromny szacunek dla ludzi prościutkich, tych nieuczonych, co to mądrość jest naturalna.*

<sup>24</sup> Tadeusz Śliwiak (1928-1994), *Ta nasza młodość* (do muzyki Z. Koniecznego, w wykonaniu Haliny Wyrodek).

...1965 r. Od czego zacząć. Może od motywacji wyboru szkoły, bo żadne tam powołanie nie miało miejsca. Chciałam do ogólniaka, do Lipna, bo... bo dojazd wydawał mi się czymś fantastycznym. Głupota wieku cieleącego nie ma granic... Ale apodyktyczny Tatulek nie dał wyboru. Rozpoczęła się wojna (w tym chyba byłam niezła). Ale wolałam nie ryzykować w boju, tym bardziej, że fajne skępanki też na Wymyślił ruszyły (Wandzia Skibicka, najbliższa mi, Wiesia Kisielewska). Postawiłam jednak warunek: żadne tam piskanie skrzypek – akordeon i już! Kiedy mieszkaliśmy w Kikole, pobierałam lekcje z gry na akordeonie, więc miałam jakieś pojęcie. Niestety, w V klasie szkoły podstawowej przenieśliśmy się do Skępego i tu już nie miałam, gdzie się uczyć. Akordeonu nie żałowałam, ale mandoliny, na której grałam już dość dobrze w zespole – bardzo....

Epopeja muzyczna ma swoje groteskowe miraży. Prof. L. Janicki uczył gry na akordeonie w liceum. Pamiętam salę na parterze obok biblioteki... Niestety, każdy rok rozpoczynał się od początku. Ja to wszystko już umiałam i raczej służyłam za „zwierzę prezentacyjne”. Poza tym nie było w szkole tylu akordeonów, by dla wszystkich starczyło. Ja już umiałam, więc siedziałam, nieziemsko nudząc się. Z domu nie przynosiłam akordeonu, bo był za ciężki, a jego zakup (ten „kikolski” wcześniej sprzedali rodzice) graniczył z cudem. Biedny Tatuś objeżdżił Polskę, bo chyba naprawdę bał się, że... nie wiem, co, że... Byłam jego córuchną, więc poświęcił się. Po południu w domu zawzięcie ćwiczyłam i robiłam postępy, ale zabrakło talentu i samozaparcia, by pokonywać kolejne progi... W trzeciej klasie wpadłam na szatański pomysł – a może fortepian? Mama mojej koleżanki, Ludki Tuzińskiej tak pięknie grała „Serenadę” Franciszka Schuberta. Zaczęłam urabiać profesora, że po co siedzieć, jak w nowej auli jest pianino. Ustąpił w IV klasie. Zaczęłam ćwiczyć. Ktoś tam pokazał akordy, pewnie prof. Faliński. Zostawałam dzielnie po lekcjach i ćwiczyłam (miałam przywilej dostępu do klucza od pianina). Nietrudno zgadnąć, że zapalu wystarczyło, póki nie zagrałam samodzielnie tej ukochanej do dziś słodkiej muzyki Schuberta – czasu mi to jednak trochę zajęło. „Skrzypkami” nigdy się nie splamiliłam, dopiero w dorosłym życiu przekonałam się, że nie miałam racji – to piękna muzyka. Skrzypkami nie, ale fletem... a jakże... Działała w szkole orkiestra dęta. Był nabór nowych ludzi – oczywiście ja pierwsza... Moja starsza koleżanka (2 nas było chętnych dziewcząt) dostała piękny flet, a ja ... małeństwo, fujarkę, flet poprzeczny – pikolo... Byłam zdruzgotana, wiedziałam, że to kłęska. Ale kto chce się przyznać do kłęski?... Kiedy jednak chłopcy zaczęli dokuczać i prosili, bym pokazał swój instrument – spasowałam, uciekłam... Może umiałam zagrać gameę, ale nigdy nie było wstępu. Resume: nigdy nie nauczyłam się gry na instrumencie. Żałuję, bardzo żałuję...

## Klasa

Same „baby” – horror. Element męski w klasie jest nieodzowny: przygotowuje do życia, oswaja, trochę hamuje zapędy plotkarskie, „wojenki” kobiet... Pierwsza klasa była w starej szkole, po lewej stronie głównego wejścia. Na dole stołówka i cudowne zapachy. Zaraz też zaczęłam korzystać z obiadów i do dziś pamiętam roz-

działy do kilkunastoosobowych stołów, potrawy... Nabrałam miłości do tego typu jedzenia i nigdy nie były i nie są mi straszne kaszanki, szpinaki, cienkie zupki. Zresztą za budynkiem pokwikały przyszłe „obiady” – świnki, które pani A. Drzewiecka potem przygotowywała. Bardzo zazdrościłam dziewczętom z internatu – wspólnoty, ciszy „silentium”, spokoju od rodziców. Marzenia się spełniły, gdy na studiach zamieszkałam w akademiku. Czasem koleżanki na „wjazdówkę” zapraszały do siebie. Byłam u Wandzi Ślęzkiewicz – gdzieś między Lipnem a Włocławkiem – przywiozłam pęd jaśminu, który potem rozrósł się i lata całe upajał zapachem. U Zosi Skowron, gdzieś koło Płocka byłam przynajmniej dwa raz, m. in. na weselu jej siostry Basi. Od niej nauczyłam się całować rodziców w rękę. Robię to do dziś Mamie i tym niezwykle ważnym (pani prof. Alinie Kowalczykowej i sąsiadce z góry, które wypieka dla mnie cudeńka staropolskie: bułki z kapustą, z soczewicą, pączki, baby wielkanocne – ko-cham obydwie – miłością niedzisiejszą - gdyby trzeba.... może nawet gotowa byłabym oddać życie).

Na wyższym piętrze uczyły się starsze klasy, więc wdychałyśmy ku niebu. Gdzie tam... echo... Wędrowałam, by czytać szkolną gazetkę – po prawej stronie, blisko okna... Kiedy dwa lata temu mój zięć – Grześ pokazał mi portal „Nasza klasa” i zobaczyłam swoją szkołę – ze wzruszenia mało nie wyskoczyło mi serce, zobaczyłam nazwisko „Miroslaw Krajewski”. Pierwsze słowa brzmiały: „Pamiętam go, to był bardzo mądry chłopak!”.

(...) Klasa – babinec – była fajna. Z niektórymi łączyły mnie więzy szczególne, inne zatarły się w pamięci. Pamiętam zbiorowe przeżywanie „perypetii” miłosnych. Któraś z koleżanek (wiem, ale nie powiem) zakochała się śmiertelnie w chemiku – młodym nauczycielu z Lipna. Jeździła pod jego okna, szlochala... Był wredny – kazał mi się poprawiać z chemii na piątkę. Wykułam, zaliczyłam, a on zapomniał zmienić ocenę. Gdy zobaczyłam, oniemiałam. Poszłam z pretensjami – rozłożył bezradnie ręce. A ja wiem, że można było... tym bardziej, że Tatulek rozliczał mnie z każdej oceny – czwórka to był dramat i szlaban na wyjścia, a ja chciałam do świata, do ludzi...

Dla mojej klasy prawdziwym wyzwaniem stało się pojawienie Studium Nauczycielskiego. Kobiетки rzuciły się na chłopców z sobie tylko wiadomym głodem. Pierwszy rocznik stanowiła dość silna grupa z Bydgoszczy – nie dostali się na studia i w popłochu uciekali przed wojskiem. Anim się obejrzała, „rozebrały” co przystojniejszych. Wiele par zakończyło na ślubnym kobiercu. Moja też...

### *Nauczyciele – pedagodzy*

Powinno się szanować... Zawsze dobrze... Guzik prawda – to ludzie – więc i dobrzy, i kiepscy. Moja wychowawczyni, pani Jadwiga Janiszewska, była samotną kobietą i chyba nie bardzo umiała wychowywać. Nie była szkodliwa. Zorganizowała w ciągu pięciu lat dwie poważniejsze wycieczki (Mazury; Poznań z Biskupinem, Kórnikiem). Po latach zaczęłam jej wysyłać kartki (święta, imieniny) – zawsze odpisywała. Czasem widziałam ją na ulicy, gdy przyjeżdżałam do rodzinnego domu, ale

nie zdobyłam się, by podejść, odwiedzić... Trochę mi wstyd... „(...) bo czas jak rzeka, jak rzeka płynie, unosząc w przeszłość tamte dni...”

Ulotność czasu gubi wspomnienia, ale nie wszystko się zatarło. Największy problem mam z nazwiskami koleżanek i kolegów z innych klas, dużo list osobowych przewija się przez moje życie (pracuję od 1 lutego 1973 r. w ogólniaku). Zaczęłam od słów piosenki Niemena z tych niezwykle urokliwych pierwszych przebojów. Był nawet w szkole konkurs „śpiewaczy” i pamiętam, że koleżanka ze starszej klasy wygrała go tym szlagierem. Przypomniałam sobie, że matura nie zniknęła bez śladu. Rok 1969 – był setną rocznicą urodzin Wyspiańskiego. Pisałam na pewno temat łączący twórczość Żeromskiego i Wyspiańskiego. Nie pamiętam dokładnie tematu, ale z mojej obecnej wiedzy wynika, że najwdzięczniejsze jest polemizowanie twórców w sprawie narodowej („Wesele” i opowiadanie „Rozdziobią nas kruki, wrony.”). Do dziś jest to dla mnie fascynujący materiał do dyskusji z licealistami, a Wyspiański – w pierwszej grupie najukochańszych twórców, czego raczej nie mogę powiedzieć o żeromszczyznie. Dostałam piątkę. Lubiłam i już wtedy umiałam pisać. Język polski kształtowała pani prof. Zofia Korszeń. Była dobrą polonistką, ale i my nie sprawiałyśmy zawodu. Czytaliśmy lektury, a ja poza tym całe mnóstwo innych tekstów. Pamiętam rozpacz, gdy któraś zachęcona I i II tomem „Nocy i dni” Dąbrowskiej doczytała w pozostałe tomy i triumfalnie oznajmiła, że Bogumił zdradził Barbarę. Mało nie umarłam z żalu. Barbara z tej lektury... trochę moje alter ego... lubię tę postać i doskonale potrafię ją wybronić z twórczym, intelektualnym niepokojem, dążeniem do wyższych wartości, wiecznym niedosytem i pogonią za mirażem miłości (Tolibowski...Barbary Niechcic – nie mój).

Pani Korszeniowa była pogodną, bardzo energiczną kobietą, zadbaną. Rzadko siedziała za biurkiem (to grzech nieodpuszczony nauczycieli). Bez wysiłku przyswajałam wiedzę. Zanim zaczął się kolejny rok szkolny – ja już w wakacje przeczytałam cały podręcznik. Myślę, że w klasie byłam w „pierwszej straży” – zawsze gotowa do dyskusji, z ręką w górze. Chyba musiałam budzić zniecierpliwienie. Tylko raz – o ile pamiętam- odpowiadałam ustnie: „Twórczość Krasickiego na tle Oświecenia”. Pani profesor nie pytała często, przetrzymywała klasówki. To nie było zachęcające (tego unikam jako nauczyciel... każdy u mnie odpowiada, przynajmniej dwa razy w semestrze, klasówki jak najszybciej..., do tygodnia najpóźniej.) Kiedyś pani profesor dała na klasówce temat wolny: „Kim chciałbyś być w przyszłości?”. Jak miałam kilka scenariuszy na życie, ale napisałam, że milicjantką – jak Tatus – uzasadniłam opowieścią o śladach po ranie na ciele mego rodzica, pewnie trochę podkoloryzowałam. Czytałam tę pracę na głos w klasie, ale faktycznie było to przez pewien czas moje marzenie: milicjantka! Lubiłam też recytować, do dzisiaj kocham wiersze, chyba potrafię to robić, znam się na poezji i jak nikt, potrafię analizować formalnie teksty poetyckie. Przez mój dom przetoczyły się tabuny studentów, których uczyłam poetyki i pracowałam nad analizą. Niektórych uczniów udało się zachęcić do czytania tej hermetycznej literatury.

Niestety z liceum nie wyniosłam wiedzy z nauki o języku, chyba w ogóle tej tzw. gramatyki nie było. Na egzaminie wstępnym (WSN w Bydgoszczy-polonistyka/w

części ustnej (pisemna to było nic... żaden wysiłek i „5”). Dostałam pytania „Echa historii w „Panu Tadeuszu”, brylowałam oczywiście (koncert Jankiela rozebrałam na włókna), ale kiedy przyszło mówić o podziale spółgłosek ze względu na miejsce artykulacji – tylko ostatnie słowo było dla mnie czytelnie. Pan dr Mrozek z WSN z Bydgoszczy uśmiechnął się i do stolika obok, gdzie odpowiadała inna nieszczęśnica – rzucił: „Co to jest, że nikt nie umie gramatyki”. Poczułam, że nie jestem samotna na tym Titanicu. Wiem, że języka polskiego uczył też pan T. Korszeń. Zawsze wołałam facetów - nauczycieli – są konkretniejsi. Ale nie mogę narzekać. Za solidną wiedzę z literatury jestem PANI PROFESOR ZOFII wdzięczna bardzo - w konfrontacji z koleżankami z innych szkół czasem dystansowałam o światy...

Brałam udział w konkursach recytatorskich i kwalifikowałam się do szczebla wojewódzkiego. Byłam kilka razy w Bydgoszczy. Do dziś pamiętam jeden z przygotowanych tekstów – „Lalka” (gawęda dziecinna) Władysława Syrokomli. Ten tekst cudownie wykorzystałam na 15-lecie Stowarzyszenia „Prowincja”, któremu patronuje pani prof. Alicja Kowalczykowa w 2007 r..

Pan profesor DRZEWIECKI, powinnam złotymi zgłoskami napisać, albo czystą krwią wdzięczności. Niestety, często zbieg okoliczności obracał się przeciwko mnie. Zostałam przydzielona do klasy, gdzie po raz pierwszy wprowadzono naukę języka francuskiego. (...) Natomiast równoległą klasę uczył właśnie profesor języka angielskiego. Jak im zazdrościłam, bo słyszałam, że wybierał uczniów tych zdolnych i zmuszał do morderczego wysiłku. Reszcie – mniej pojętnym – ponoć z góry dawał „odpuszczenie win”, zadowalając oceną państwową (dst). Ponoć pięknie rysował słówka, aby dały ślad wizualny... Dzisiaj wiem, że mój Tatusz powinien zadbać o to, by mnie umieszczono w tamtej równoległej klasie – tym bardziej, że większość skępierek tam była... Profesor miał zdolne dwie córeczki: Basię i Bożenkę. Profesor Drzewiecki wzbudzał szacunek. Uwielbiałam go z daleka, grzecznie dygotałam, a on niezmordowanie każdemu uczniowi odpowiadał na pozdrowienia. Nie wiedziałam, że napisał wspomnienia, nie wiedziałam, że sam jest historią mojej szkoły... Nie wiedziałam... Ech, ten cielecy wiek..., to jak perły przed wieprze. Taka peretka obok... aura powagi, męskiej elegancji (nieobojętnej dla nastolatek).

Ostatni raz los z profesorem zetknął mnie na pogrzebie Tatusia. Złamana bólem – niewiele pamiętam. I nie mogłam płakać, wszystko jakby zamarło... Pan Profesor pożegnał mojego Tatę (chyba gdzieś razem działali – nie wiem...) i do dziś słyszę słowa: „...los Ci niczego nie oszczędził..., nawet musiałeś przeżyć śmierć własnego dziecka, Janie...” – potok łez moich. Jak ważne są czasem tak nieważne zewnętrznie chwile, słowa... Nie ma słów ważniejszych od słów najprostszyc...

Kiedy po przyjeździe do Skepego i zniesieniu bagażu natychmiast jadę na cmentarz, witam, się z Tatusiem i kilka grobów obok składam kwiatuszek, zapalam znicz Temu, który nie stał się moich mistrzem przez zbieg złych okoliczności..., ale ja dla Pana, Panie Profesorze zachowuję wdzięczną pamięć za energię, charyzmę i za to wszystko, co takie piękne, ludzkie..., choć nieuchwytnie.

Ważnym przedmiotem była i jest do dzisiaj królowa nauk – matematyka. Panią prof. Helenę TALAREK z perspektywy czasu doceniam za jej niezwykle dobro,



pracowitość, uczciwość. Zawsze uwielbiałam matematykę, rozwiązywanie zadań. Pani Talarek – skromna kobieta – ładna, ale bez oczekiwań na życie- nosiła wciąż tę samą garsonkę, zazwyczaj dzianina – beże... Była czyściutka, ale taka nudna w tym ubiorze. Co jakiś czas, ale rzadko – odmieniała ów mundurek, wtedy podmalowywała usta, a ja patrzyłam z zachwytem. Matematyka nie była królową dla koleżanek. Znalazły słabą stronę – wystarczyło skrzywić się, a mijało natychmiast największe zagrożenie, bo pani profesor troskliwie i z dumą pochylała się nad nieszczęśnicą. Nie wierzę, żeby tych sztuczek nie przejrzała, ale widocznie pod skórą surową miała serce szczerzłote. Przesyłam Pani Profesor Talarek słowa wdzięczności za logikę myślenia, która wyniosłam ze szkoły, za poświęcenie bez reszty pracy, której nie chcę naśladować, za serce, serce... Wysyłam też gwiazdkę serdeczną, gdziekolwiek i w jakiejkolwiek przestrzeni Pani przebywa to sływa mi ta jedna lza... a w niej czułość, szacunek i dziękczynna modlitwa!

Przez pewien czas pani Talarek uczyła nas fizyki. To było w starej szkole (pewnie w I klasie), w skrzydle budynku na dole, przyległym do klasztoru. Do dziś pamiętam równie, maszyny proste... Raz miał miejsce incydent. Kiedy szłam do szkoły, chyba już w Borku dziewczyny przechwytywały zeszyt, by spisać zadania. Byłam koleżanką, nie było problemu. Na korytarzu przechodząca pani Lelonkiewiczowa zabrała mój zeszyt i oczywiście odniosła od matematyczki. Umierałam ze strachu, bo mnie przy tym nie było, bałam się, że jak Tatuś się dowie, znów będą kłopoty, bowiem nigdy nie przepuszczał mi szkolnych grzeszków. Nigdy też nie miałam racji w sprawach szkoły – nauczyciel to świętość. Gdy nadszedł czas lekcji matematyki, pani Talarek spokojnie kazała przyjść do tablicy, dała do rozwiązania zadania, które były do odrobienia w domu. Z miną skazańca „biegusiem” rozwiązałam i czekałam na szafot. Pani profesor bez słowa i oczywiście, żadnej oceny oddała mi zeszyt. To się nazywa MIEĆ KLASĘ!

Krążyły plotki, że pani Talarek nie stawia piątek. Nie sprawdzałam, ale ja na pewno dostałam najwyższą notę na maturze z matematyki. W czasie trwania egzaminu pisemnego powstała kuriozalna sytuacja: siedziałam przy stoliku bez brudnopisu i bez czystopisu. Zamarłam, gdy nauczyciel zbliżył się do stolika. Udał, że nie widzi tej samopomocy koleżeńskiej. To chyba był prof. W. Drzewiecki.

O pani M. Jaros wiedzieliśmy, że wyniosła z wojny jakieś straszne przeżycia, Była dobrą wuefistką – chociaż te papierosy... Raz postawiła mnie za wzór, za płynność moich ruchów gimnastycznych, co wynika z umuzykalnienia – prawda... Ale sportsmenką byłam taką sobie, choć do wszystkiego się rwałam. Chodziłam na sekcję koszykówki – z zadziorności mam złamany i krzywy paluszek u prawej dłoni. Kariere w tym kierunku przerwałam, byłam na boisku niebezpieczna i dla siebie, i dla innych, przy raczej bładnych umiejętnościach. W piłkę ręczną też grałam, gdzie po 15-20 minutach wypadałam z boiska... za awanturowanie się z sędzią (...).

Dobrze wspominam prof. J. Wikaryjczyka. Po latach (może 5 lat temu) byłam w szpitalu w Lipnie, coś tam Mamie załatwiałam. Przeleciał wicher!!! Zdqżyłam wrzasnąć: „Dzień dobry, panie Profesorze!”. Zstał się z tych schodów... co ja mówię zleciał z niebios ... „To ty, Baśka?” – zanim zdqżyłam się przedstawić. Wyściskaliśmy

się. Mam ogromny szacunek i tę nutkę czegoś... dla wciąż młodego i pięknego profesora Wikaryjczyka.

*I jak tu nie podziwiać?... , zwłaszcza, że nie wszyscy byli szlachetni. LELONKIEWICZOWA – te duże litery to chyba nadal ze strachu... Nienawidziła wszystkich dziewcząt, a zwłaszcza tych, które – w jej mniemaniu -były trochę ładniejsze. Na swoje nieszczęście byłam na tej drugiej liście. Poziom z geografii zerowy. Dziś śmieję się, że dobrze, iż wiem, że naszą stolicą jest Warszawa. Umiałam chyba podręcznik na pamięć, a uczenie się tego typu w ogóle do mnie nie dociera: – jeśli nie rozumiem – mogiła. „Śpiewałam jej o jakichś morenach polodowcowych ,to zapytała z mapy o mięscinę na Kubie i siadaj „trzy”, przez co psuła mi świadectwo. Kiedyś na hospitację przyszedł pan z-ca dyr. W. Drzewiecki, a ona znowu te swoje mądrości, co z wiedzą nic wspólnego nie miały. W środku lekcji zrobił się rumor. Mądry człowiek wypadł z klasy i tak telepnął drzwiami, że zadrżały szyby. A dobrze ci... (widać, że nauczycielka była zmieszana).*

*Kiedyś kupiłam sobie w Lipnie buciki na obcasie – pamiętam do dziś, jak wyglądały. Nie było wyboru, ale bałam się tego obcasa. Nie bez powodu... Idę do stolówki na obiad i słyszę syk: „bo sobie nogi połamiesz...” Dziwne, że nie upadłam ze strachu! Najgorsze jednak miało dopiero nadejść.. Miałam dość dziwny naturalny kolor włosów – ciemne z odcieniem brązu, przechodzący w rudość lekką na słońcu. Włosy zawsze były moją dumą. Pewnego dnia grom z jasnego nieba na geografii!!! (chyba w IV klasie): „Może byś przestała malować te włosy, Olkiewiczówna?”. Nikomu nie mówiła po imieniu (to dla mnie nauczka, by nie traktować bezosobowo uczniów; najlepiej po imieniu, a wybrańców nawet obdarzam „imioniskami,- wiedzą, że to przywilej, a nie złośliwość). Oniemiałam ze strachu... Dziewczyny współczuły mi, gdy płakałam, ale co, miałam się ogolić na głowę? Za kilka dni pytanie: „Kiedy zamierzasz zmyć tę farbę?”. Zapłakana wróciłam do domu, bo wiedziałam, że trzecim etapem może być wezwanie ojca. Wołałam uprzedzić egzekucję, zresztą widać było przybicie. Myślałam nawet, czym by się zabić... Opowiedziałam Tacie, mama nie była od wychowywania. Choć raz Tatusz wziął moją stronę: „Przecież nie malujesz włosów...”, - „No nie...”, - „Jak chcesz to pójdę i potwierdzę”. Byłam najszczęśliwsza i na drugi dzień spokojnie podeszłam do pani Lelonkiewicz. Zapewniłam, że to taki kolor i Tatusz może to potwierdzić. „No dobrze” – odpowiedziała.*

*I tak miałam szczęście. Moją o rok starszą koleżankę, Ludkę Tuzińską, tępiła wzorcowo i bezlitośnie. Szły na lekcji teksty typu: „Żebyś cię mogła zapytać, muszę sobie przepasać na oczy założyc”. Ludka miała wystawiony niedostateczny na koniec r., bez promocji do następnej klasy. Miała piękną i mądra mamę. Uwielbiałam tam chodzić, słuchać muzyki, pomagać Ludce w sprzątaniu domu z meblami antycznymi. Nasza przyjaciółka – mama Ludki – pojechała do kuratorium, narobiła rabanu, odbył się egzamin komisyjny. Ludka była uratowana!*

*(...) Chłopcy ze starszych klas z panią L. nie mieli żadnych problemów, ale dla mnie nie była to pociecha. Widać, że miała pretensje do życia. Trochę ją adorował pan prof. J. Wikaryjczyk. Amant filmowy, rusycysta, , przystojny, wesoły, gejzer energii... Każda byłaby gotowa dać mu wiele...Był jak z żurnala modny, czyściutki, pach-*

nący. Jak „leciał” przez korytarz, podśpiewywał zawsze. Chyba wszystkie kobiety adorował, a L. myślała, że tylko ją. Miał piękną żonę, rodzinę... Zawsze lubiłam język rosyjski, zwłaszcza w pieśniach i romansach. W wakacje po III klasie profesor wysłał mnie na miesięczny obóz języka rosyjskiego. To było objawienie- młodzież mieszana (połowa Polaków, a połowa z ZSRR) wybrańcy z niezwykle talentami. Wychowawcami byli inteligenci różnych zawodów. Zajęcia były wspaniałe – warsztaty, dyskusje, nauka piosenek. Nie wolno było mówić po polsku. (...)

Mundurki w szkole oczywiście były obowiązkowe. Te smutne fartuszki rozświetlone białym kołnierzykiem. Nie wolno było mieć wierzchniego nakrycia innego niż czarne lub granat. Tarcza obowiązkowo i... beret. Ten ostatni prowokował swoistą grą w ruletkę z nauczycielami. Nienawidziliśmy ich z całej duszy. Od czasu do czasu odbywała się kontrola owych „smutasów” na głowie przy drzwiach wejściowych. Trzeba było widzieć jak z małpią sprawnością przeskakiwaliśmy płot boiska, by z boku złapać zrzucone z okien przez szkolnych „cichociemnych” berety. Ten ratunek był groteskowy. Raz dostał mi się chyba męski, bardzo za duży. Zasłonił oczy, gdy wchodziłam przez bramkę celną ... wyobrażam sobie, jak to musiało wyglądać. Ale te mundurki to wcale nie takie naganne – znak elitarnych szkół. Ale kto przekonałby moich uczniów?...

Na „studniówce” podano uczniom lampkę wina (niebawale, jak na tamte czasy). Łatwo sobie wyobrazić, że dla niektórych był to pretekst do dalszej balangi. Maturę i zakończenie szkoły wspominam słabo, bo też nie było żadnych fanfar, marszów pogrzebowych... Nawet wręczenie świadectw odbyło się w klasie bez powiadomienia wszystkich i cud, że przypadkowo trafiłam na ten moment.

(...)

Szkola – moja ukochana szkoła.

- \*Ukochana, bo nie wszystko było tam wolno;
- \* ukochana –bo dawała naukę wszystkim dzieciom, (a my przeważnie z „kmieci”);
- \* ukochana, bo na głuchej prowincji nie dawała smaku wyzwolenia miejskiego, które w dwojaki sposób działało: fascynując (wolność, np. palenie papierosów, dżentelmeńskie zachowania wykładowców), przerażając (swoboda erotyczna, alkohol);
- \* ukochana, bo w pięknym krajobrazie osadzona (dywan z jesiennych kolorowych liści; jezioro zmarznięte zimą, pozwalające wędrować na tamten brzeg, letnie kąpiele w basenie; alejki zniewalające kasztany, wtórujące odejściu brzydkich kaczątek, przemienionych w lotne ptaki);
- \* ukochana, bo obok pięknych i mądrych stawiała naprzeciw tych niezbyt cudacznych; piękni i mądrzy dawali zatrzeć różnicę między nauczycielem a mistrzem (nie ma piękniejszej relacji, gdy nie wiadomo, kto mistrz, a kto nauczyciel);
- \* ukochana, bo sprowadzała rozwichrzone młodzieńcze umysły w rejony twórcze, uczyła muzyki, dosłownie i na koncertach filharmonii, uczyła wiedzy, nie tylko lekcje, ale i quizy, uczyła recytacji (akademie, konkursy), uczyła kultury, nawet kinderztuby (nikt nie ośmieliłby się przejść obok nauczyciela bez pozdrowienia);
- \* ukochana, bo brzmiała życiem, wciąż gdzieś ktoś śpiewał, grał; nawet na przeprawach po kilka osób zbierało się spontanicznie i dalejże w trele;

- \* *ukochana, bo uczyła zabawy (wieczorki najpiękniejsze przy szkolnej orkiestrze, potem już mniej atrakcyjne, a jakie Bambino);*
- \* *ukochana, bo miała dwa dzwonki na przerwę (przygotowujący na 5 minut przed i właściwy, kto uczy, ten wie, jakie to ważne, bo przerwać lekcję czasem trudno);*
- \* *ukochana, bo nigdy nie byłam na wagarach, (kiedyś moi uczniowie z niedowierzaniem, ja z ironią: „po co?” – wszystko co najfajniejsze działo się w szkole);*
- \* *ukochana, bo szanowała swoich absolwentów, była z nich dumna, zawsze mieli do niej wstęp, byli witani najserdeczniej;*
- \* *ukochana, bo ukształtowała wrażliwość, serce, nauczyła miłości, wzruszeń, miłości do świata;*
- \* *ukochana, bo nie skrzywiła moralnego kregoslupa;*
- \* *ukochana, bo dzięki bliskości Mateńki Skepskiej, ukształtowała dla Boga, choć na lekcje religii chodziło się do kościoła;*
- \* *ukochana, bo dawała podstawy, by kształtować się humanistycznie i nigdy nie mieć dosyć i nigdy nie czuć wypełnionego obowiązku, który zwalnia z twórczych zmagani;*
- \* *ukochana, bo na obozie harcerskim w Nagórzyńku myć się w lodowatej wodzie ze strumienia źródłanego i zapamiętać, że nie ma lepszej potrawy od kanapki chleba z masłem i żółtym serem;*
- \* *ukochana, bo na dźwięki Serenady Franciszka Szuberta serce zamiera...;*
- \* *ukochana, bo zaowocowała spotkaniem rówieśników, starszych uczniów, których nazwiska pamiętam: Ania Skonieczna, Wandzia Skibicka, Wiesia Kisielewska, Ludka Tuzińska, Wandzia Godlewska, bliźniaczki: Jadzia i Teresa Uzarskie, Basia Czarnecka, Działka Lulińska, Basia Rumińska, Dusia Rumińska, Tadek Smoliński, Adam Kuczyński, Andrzej Rosicki, Leszek Ziółkowski, Lucek Śmiechowski, Mirek Lewicki, Wojtek Rumiński i inni;*
- \* *ukochana, bo plastyczka z pierwszych lat nauki była tak stanowcza w kolorystyce, że do dziś ostre barwy wzbudzają sprzeciw;*
- \* *ukochana, bo kładła fundamenty pod przyszłe poszukiwania, nauczyła pracowitości, uczciwości, pomocy innym;*
- \* *ukochana, bo powroty do znanych alejek, sal, boiska wywołują przyspieszone bicie serca, odmładzają;*
- \* *ukochana, bo pozwoliła zająć się kształtowaniem ludzkich postaw według starych sprawdzonych wzorów;*
- \* *bezcenna, bo udowodniła, że linearny czas nie istnieje w relacjach wymyśliniaków, nawet 44 lata nie znaczą nic, wystarczy, że „LP 10” i już w największej komitywie, przyjaźni, więzi niezzerwanej...;*
- \* *bezcenna, ukochana i zatrzymana w czasie, bo wychowała i ukształtowała nie tylko profesora, ale przede wszystkim patrona i strażnika pamięci...*

\*

*Wymyślin to piękny obraz malowany farbami. Każdy ruch pędzla pozostawił na duszy ślad, trwały ślad... klasztoru, jeziora, Borku... Można nieskończenie – nie wymieniając MISTRZÓW... przecież to oczywiste... Wszystkim, którzy mnie w jakiś sposób ukształtowali, zostawili owy ślad... z głębi serca dziękuję!*

*W niektórych zdarzeniach nie ma prawd absolutnych... Tlum nie rozumie mądrych i wrażliwych. Sukcesy mogą być chwilowe... Nie zawsze warto się śpieszyć! Koleżankom i kolegom ze wspólnoty licealnych chwil ślę znad rzeki Bug życzenia, żeby nie zatracali najważniejszego!*

*Mirkowi Krajewskiemu za szczególne pobudzenie do wspomnień z podziękowaniem młodszą (troszeńkę) koleżanką licealną – Barbarą z Hrubieszowa (polonistka z Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stanisława Staszica-tamże).*

Hrubieszów, w kwietniu 2009 r.

\*

*Barbara Wierzchowska (Olkiewicz)*  
(rocznik 1969 )

### **WYMYŚLIN -- moje LP... po 40 latach**

*...ponad światem, który kochasz  
świt młodości przemknął ciszą  
pozawracał smugi wspomnień  
poprzewracał ład cień...  
... by w tej ciszy pójść alejką  
ze snów i z uwiędłych liści tkaną  
wyszukiwać ślady czasu  
jak wędrowiec zapodziany  
...opowiedzieć by się chciało  
o tym buncie tej młodości  
o miłościach, łzach i troskach  
o mijaniu stacji życia  
o przedziałach samotności  
zapodzianych gdzieś w zamęcie...  
...by posłuchać ciszy grania  
jak Wymyślin arfą brzmi...czy eolską... któż to wie ???*

**NAUCZYCIELE I ABSOLWENCI  
SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
I LICEUM PEDAGOGICZNEGO  
W WYMYŚLINIE  
(1867-1969)**

**I. Dyrektorzy, kierownicy, nauczyciele, lekarze i katecheci<sup>25</sup>**

**ROSJANIE – INSPEKTORZY SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
z lat 1867-1917**

1. Jurkowski Antoni, absolwent Uniwersytet w Charkowie 1866-1870
2. Ostrowierchow Mojżesz 1870-1880
3. Sołomonowski Jan, absolwent Seminarium Duchownego w Kijowie 1880-1884
4. Duwin Hipolit 1884-1889
5. Balicki Anastazy, absolwent Seminarium Duchownego 1889-190026
6. Sumskij Włodzimierz, absolwent Instytutu Nauczycielskiego w Moskwie 1900-1906\*
7. Malewański Florian, absolwent Seminarium Duchownego w Kijowie 1906-1908
8. Zalesski Apolinary, absolwent uniwersytetu 1908-1910\*
9. Bakkanowski Piotr, absolwent Instytutu Nauczycielskiego w Głuchowie 1910-1913\*
10. Gurba Wasyl, absolwent Instytutu Nauczycielskiego w Głuchowie 1913-1915
11. Serdiukow Piotr, absolwent Instytutu Nauczycielskiego w Głuchowie 1915-1917

**DYREKTORZY SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
z lat 1918-1936**

- |                              |           |
|------------------------------|-----------|
| 1. Wiśniewski Stanisław      | 1918-1922 |
| 2. Głowiak Michał            | 1922-1925 |
| 3. Ostrowski Jerzy Zbigniew* | 1925-1927 |
| 4. Gawęcki Mieczysław        | 1927-1930 |
| 5. Gondzik Jan               | 1930-1935 |
| 6. Markowski Kazimierz       | 1935-1936 |

---

<sup>25</sup> W zestawieniu zachowano układ chronologiczny.

<sup>26</sup> \* - nazwisko lub imię poprawione w odniesieniu do wykazu przedstawionego przez Z. Bieńkowskiego oraz powtórzonego za nim zestawienia do mojej pracy pt. *U źródeł wiedzy i patriotyzmu*, w której nie ustrzegłem się również przeoczeń.

**DYREKTOR GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO  
w latach 1936-1939**

1. Markowski Kazimierz            1936-1939

**DYREKTORZY LICEUM PEDAGOGICZNEGO  
z lat 1945-1969**

1. Kuroczko Józef                    1945-1949
2. Machinko Zygmunt                1949-1952
3. Tarczyński Aleksander            1952-1954
4. Furtak Stefan                      1954-1962
5. Wypijewski Franciszek            1962-1965
6. Bieńkowski Zdzisław dr            1965-1969

**ZASTĘPCY DYREKTORÓW  
z lat 1945-1969**

1. Michalski Tadeusz                1951-1951
2. Świebocki Aleksander            1951-1954
3. Furtak Stefan                      1954-1954
4. Drzewiecki Władysław            1954-1969

**LEKARZE SZKOLNI**

1. Kon Izydor
2. Zaleski Julian
3. Świrski Filip
4. Koziński Augustyn
5. Otto Edward
6. Szulgit Maurycy
7. Sieklicki Zdzisław
8. Gołębski Piotr – dentysta

**KIEROWNICY INTERNATU LICEUM PEDAGOGICZNEGO**

1. Sedlaczek Kazimierz            1949-1953
2. Jaros Maria                        1953-1954
3. Tymowicz Bolesław                1954-1955

4. Wojciechowski Stanisław 1955-1956
5. Zbytńska Mieczysława 1956-1962
6. Drzewiecka Aleksandra 1962-1968
7. Dudziński Józef 1968-1969

**KIEROWNICY SZKOŁY CWICZEŃ  
z lat 1867-1969**

1. Kantowicz Marcei 1867-1883
2. Olszewski Roch 1884-1906
3. Majewski Maksymilian 1907-1914
4. Nowicki Władysław 1919-1932
5. Włodarczykówna Koralina 1932-1936
6. Kwiatkowski Czesław 1947-1954
7. Janiszewska Jadwiga 1954-1961
8. Zabłotny Konrad 1961-1969

**NAUCZYCIELE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
z lat 1867-1917**

1. Bakkanowski Piotr
2. Bażenow Nikoła
3. Bojko Jan
4. Burniewski
5. Chreszczyk Paweł\*
6. Cycin Jewłampij
7. Czech Wincenty
8. Czeremowski Sergiusz\*
9. Czuraszew Teodor
10. Demczenko Nikoła
11. Gackiewicz Eustachiusz
12. Georgiewski Jan
13. Giepecki Emilian
14. Głuzdowski Wasyl
15. Gurba Wasyl
16. Iwanicki Nikoła
17. Iwanow Paweł
18. Jamieljanow Anatol\*
19. Jaszczyk Jan
20. Keller Jacenty – nauczyciel j. polskiego
21. Kołokołow Teodor



22. Kołomacki Aleksy
23. Kontowicz Marcei – nauczyciel j. polskiego
24. Kozaczkowski Mikołaj
25. Kożuszko Włodzimierz
26. Krasilnikow Grzegorz
27. Lerma Aleksander
28. Majewski Maksymilian – nauczyciel j. polskiego
29. Malarow Łukasz
31. Mamulewicz M.
32. Masłow Adruan
33. Mońko Antoni
34. Morozow Jan
35. Olszewski Roch – nauczyciel j. polskiego
36. Paśko-Paszczenko Andrzej\*
37. Paszkowski Paweł
38. Piasek Faustyn – nauczyciel muzyki (1900-1915)
39. Połotiebnow Nikołaj
40. Protopopow Nikołaj
41. Rajlan Palikarp
42. Razumiejczyk Roman\*
43. Sawicki – nauczyciel muzyki
44. Seńko Piotr
45. Siemionow Włodzimierz
46. Sobociński
47. Sokołow Sergiusz
48. Stecewicz Urban
49. Sumski Włodzimierz
50. Suproczyk Anatol\*
51. Szałowski Antoni – nauczyciel muzyki (1876-1900)
52. Tarnawicz Maksym
53. Tarnawski Konstanty\*
54. Uspieński Michał
55. Wasiljew Piotr\*
56. Winkler Teodor
57. Własow Aleksander
58. Władimirow Włodzimierz\*
59. Wysokocki Konstanty
60. Zacharow Piotr
61. Zasowski Bronisław
62. Zynowiew Mikołaj
63. Żemajtys Mateusz

**NAUCZYCIELE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
z lat 1919-1936**

1. Adamowicz Leon	1919-1920
2. Abratańska Alfreda	1928-1930
3. Barga Włodzimierz	1932-1933
4. Chmielewski Wojciech	1923-1924
5. Czarnecki Albin	1922-1932
6. Dargiewicz Edmund	1925-1927
7. Nawara-Dębski Grzegorz	1926-1927
8. Gawęcka Anna	1927-1930
9. Gondzik Jan	1926-1930
10. Horoch Władysław	1925-1930
11. Hampel Roman	1930-1932
12. Janicki Jan*	1927-1928
13. Jarosz Walenty	1922-1924
14. Jaroszowa Maria	1922-1926
15. Kień Stefan	1925-1926
16. Kosior Zygmunt	1927-1928
17. Kędzierski Józef	1922-1923
18. Kruczek Sylwin	1929-1933
19. Kasprzak Jan dr	1932-1933
20. Krygierówna Leokadia	1930-1931
21. Korykora Michał	1926-1936
22. Kwiatkowski Waclaw dr	1930-1935
23. Madejski Zbigniew	1930-1935
24. Majewski Kazimierz	1926-1927
25. Nowakowski Jan	1928-1931
26. Opolski Józef	1932-1936
27. Rogowski Edward	1925-1927
28. Skorupa Józef	1929-1931
29. Swatoń Józef	1923-1925
30. Szeleliński Stefan	1922-1923
31. Sobociński Jan	1919-1921
32. Szopa Kazimierz	1927-1933
33. Lepszy Tadeusz	1920-1922
34. Łatkiewicz Stanisław	1931-1936
35. Tyszka Julian	1926-1929
36. Turek Edward	1921-1922
37. Wyczółkowski Mieczysław	1920-1935
38. Wiśniewska Irena	1920-1923
39. Wilk Stanisław	1919-1922
40. Zaremba Józef	1925-1926

41. Zolichowa Maria*	1924-1927
42. Zolich Franciszek	1924-1927
43. Żochowski Antoni	1923-1924
44. Żarnoch Paweł	1932-1936
45. Kabaciński Władysław	1923-1924

**NAUCZYCIELE  
SZKOŁY ĆWICZEŃ SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO  
z lat 1867-1936**

1. Białecki Józef	1867-1875
2. Bergier Aleksander	1926-1927
3. Bergierowa Bronisława	1926-1927
4. Cieślikowski Zygmunt	1919-1927
5. Czarnecka Julia	1922-1932
6. Górska Helena	1931-1932
7. Jankowska Zofia	1923-1924
8. Kamińska Genowefa	1935-1936
9. Kabaciński Władysław	1923-1926
10. Keller Jacenty	
11. Kisielewicz Julian	1924-1925
12. Majewski Maksymilian	
13. Mielniczek Olga	1923-1927
14. Nowicki Władysław	1926-1931
15. Opolska Stanisława	1932-1933
16. Pater Bronisław	1923-1927
17. Paterowa Józefa	1923-1927
18. Lisowski Edmund	1924-1925
19. Lepnowa Wanda	1920-1922
20. Link Julian	1925-1926
21. Olszewski Roch	
22. Faustowa Zofia	1927-1935
23. Turkowa Michalina	1921-1922
24. Wałaszkiwiczowa Maria	1926-1936
25. Włodarczykówna Karolina	1932-1936
26. Ziziewicz Zygmunt	1925-1926

## NAUCZYCIELE GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO z lat 1938-1939

1. Byszewski Tadeusz	1937-1939 hist. jęz. pol.
2. Frączkowska Maria	1938-1939 jęz. niem. franc.
3. Jankowski Czesław	1937-1939 śpiew – muz.
4. Korykora Michał	1936-1937 śpiew – muz.
5. Łatkiewicz Stanisław	1936-1939 hist. jęz. pol.
6. Opolski Józef	1936-1939 w. f.
7. Surowiak Bronisław	1937-1939 geogr. biol.
8. Żarnoch Paweł	1936-1939 rys. zaj. prakt.
9. Żurek Stanisław	1937-1939 łacina

## NAUCZYCIELE LICEUM PEDAGOGICZNEGO z lat 1945-1969

1. Arkuszewska Danuta	1947-1950 w. f.
2. Balcerowicz Danuta	1958-1959 fizyka
3. Balcerowicz Kazimierz	1958-1959 fizyka
4. Bieńkowski Zdzisław dr	1954-1965 historia
5. Błaszczyk Kazimierz	1959-1966 fizyka
6. Czapiewska Teresa	1954-1955 w. f.
7. Czuba Lucjan	1956-1958 rysunki
8. Dędzka Zdzisław	1960-1966 pedagogika
9. Drzewiecka Aleksandra	1950-1968 przysposobienie obronne.
10. Drzewiecki Władysław	1946-1954 język polski, język angielski
11. Fafiński Henryk	1962-1969 śpiew
12. Gorgoń Barbara	1957-1957 w. f.
13. Hoppe Leon	1958-1961 śpiew
14. Janicki Bronisław	1952-1967 muzyka
15. Jankowski Leonard	1948-1949 p. w.
16. Jankowski Zenon	1955-1956 muz.
17. Janiszewska Jadwiga	1964-1969 rysunek
18. Jaros Maria	1949-1968 wychowanie fizyczne
19. Grabowski Eugeniusz	1945-1958 jęz. ros.
20. Kopcewicz Jan	1962-1968 hist., bibl.
21. Kopczyński Stefan	1949-1952 geogr.
22. Korszeń Zofia	1953-1968 jęz. pol.
23. Korszeń Tadeusz	1953-1967 język polski
24. Kubiak Józef	1962-1963 ped., psych.
25. Kwieciński Zbigniew	1963-1965 psych., ped.
26. Lelonkiewicz Zofia	1953-1967 geogr.

- |                             |                                 |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 27. Lewandowska Anna        | 1946-1949 geogr.                |
| 28. Lipska Janina           | 1950-1952 jęz. pol.             |
| 29. Lisewski Janusz         | 1958-1960 rys.                  |
| 30. Łukowska Antanina       | 1950-1964 matemat.              |
| 31. Łukowski Józef          | 1945-1950 matemat.              |
| 32. Markowski Kazimierz     | 1946-1958 fiz.                  |
| 33. Malczyńska Alina        | 1965-1968 psych., ped.          |
| 34. Michalak Lucyna         | 1948-1950 zaj. prakt.           |
| 35. Marciniak               | 1956-1957 muz.                  |
| 36. Michalski Tadeusz       | 1948-1951 jęz. pol.             |
| 37. Moczyczyńska Henryka    | 1961-1966 rys.                  |
| 38. Olszewski Kazimierz     | 1952-1953 śpiew                 |
| 39. Opolski Józef           | 1945-1946 w. f.                 |
| 40. Nowakowska Lucyna       | 1946-1949 biol.                 |
| 41. Piasecki Henryk         | 1953-1954 rys.                  |
| 42. Pomirski Zenian         | 1951-1966 biol.                 |
| 43. Proniewski Bolesław dr  | 1946-1950 jęz. pol., łacina     |
| 44. Prokopowicz Łucja       | 1956-1958 śpiew                 |
| 45. Rabazińska Helena       | 1945-1960 ped. psych.           |
| 46. Rzeźniczek Tadeusz      | 1951-1952 fiz.                  |
| 47. Sedlaczek Helena        | 1952-1955 biol.                 |
| 48. Sedlaczek Kazimierz     | 1946-1955 hist.                 |
| 49. Słupecki Władysław      | 1950-1966 chemia                |
| 50. Strzyżewski Stanisław   | 1950-1958 w. f.                 |
| 51. Szutkowska Zofia        | 1948-1951 biol.                 |
| 52. Świątkiewicz Wincenty   | 1950-1956 prace ręcz.           |
| 53. Świebocka Otylia        | 1951-1954 w. f.                 |
| 54. Studencki Kazimierz     | 1950-1951 jęz. pol.             |
| 55. Talarek Helena          | 1950-1966 matemat.              |
| 56. Tężycki Ryszard         | 1958-1967 w. f.                 |
| 57. Tymowicz Bolesław       | 1951-1964 w. f.                 |
| 58. Wikaryjczyk Janusz      | 1958-1968 jęz. ros.             |
| 59. Wiśniewska Olga         | 1946-1947 geogr.                |
| 60. Wiśniewski Stanisław    | 1946-1947 p. w.                 |
| 61. Wojciechowski Czesław   | 1950-1952 biol.                 |
| 62. Wojciechowski Stanisław | 1956-1957 p. w.                 |
| 63. Wypijewski Franciszek   | 1962-1965 historia              |
| 64. Zbytńiewski Józef       | 1956-1968 pr. ręcz.             |
| 65. Żochowski Antoni        | 1945-1949 jęz. ros., pedagogika |
| 66. Kilanowski Tadeusz      | 1955-1962 dyryg. ork. dętej     |
| 67. Skonieczny Józef        | 1962-1969 dyryg. ork. dętej     |

**NAUCZYCIELE  
SZKOŁY ĆWICZEN LICEUM PEDAGOGICZNEGO  
lata 1945-1969**

1. Ciesielska Maria	1955-1968
2. Czarnomski Józef	1947-1949
3. Dudzińska Janina	1956-1969
4. Janicka Lucyna	1953-1969
5. Janiszewska Stanisława	1957-1969
6. Kretkowska Jadwiga	1958-1969
7. Kurowski Franciszek	1959-1969
8. Kwiatkowska Zofia	1947-1968
9. Łukowska Antonina	1946-1950
10. Młotkowska Teresa	1953-1969
11. Rumińska Romana	1959-1969
12. Rumińska Irena	1958-1969
13. Rumianowski German	1948-1956
14. Stolarczyk Wacława	1953-1969
15. Źochowska Natalia	1946-1969
16. Źochowski Mieczysław	1946-1957

**KSIĘŻA PREFEKCI  
lata 1867-1969**

1. Kroczewski Ferdynand	1868-1872
2. Śmiechowski Kajetan	1872-1881
3. Nowakowski Franciszek	1851-1887
4. Żaboklicki Józef	1887-1894
5. Żydanowicz Józef	1894-1902
6. Syski Aleksander	1902-1908
7. Krysiak Andrzej	1908-1909
8. Kački Józef	1909-1910
9. Żmijewski Albin	1910-1915
10. Mosielski Zygmunt	1919-1922
11. Pomaski Jan	1922-1923
12. Zatryb Ludwik	1923-1926
13. Krystosik Jan	1926-1936
14. Niewiadomy Sylwester	1936-1939
15. Folta Otto	1945-1946
16. Głowacki Bartłomiej	1946-1947
17. Rusiński Emilian	1947-1950
18. Piątkowski Anastazy	1957-1958
19. Mameła Cyryl	1958-1959

## II. Absolwenci<sup>27</sup>

### ABSOLWENCI SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO z lat 1867-1917

#### 1869 r.

1. Czernicki Franciszek
2. Olender Jan
3. Ruszkowski Jan

#### 1870 r.

1. Bohemski Ignacy
2. Cegłowski Józef
3. Choromański Franciszek
4. Elwertowski Łukasz
5. Kurpiewski Hipolit
6. Kurpiewski Piotr
7. Kuśmierkowski Roman\*
8. Makowski Ignacy
9. Makowski Ludwik
10. Skorupski Władysław
11. Stefański Józef
12. Topoliński Paweł\*

#### 1871 r.

1. Babiński Franciszek
2. Bańkowski Leonard
3. Będowski Ludwik
4. Brzeziński Józef\*
5. Dulkowski Wojciech
6. Jamiołowski Andrzej
7. Kilanowski Józef
8. Lewandowski Konstanty
9. Muszkiewicz Franciszek\*
10. Pniewski Hipolit
11. Podlewski Aleksander
12. Uzarowicz Aleksander

#### 1872 r.

1. Będowski Józef
2. Będowski Sylwester
3. Bojerski Wojciech\*
4. Dziadulewicz Rajmund
5. Golaszewski Aleksander
6. Grotowski Ignacy
7. Gumiński Franciszek
8. Kacperowicz Aleksander
9. Keller Jacenty
10. Ligowski Walenty
11. Małkiewicz Wincenty
12. Mieszkowski Antoni\*
13. Smoniewski Tymoteusz
14. Stępniewski Antoni
15. Turand Andrzej
16. Zgryziewicz Konstanty

#### 1873 r.

1. Adamski Jan
2. Bączkowski Andrzej
3. Bączkowski Antoni
4. Bruzda Ignacy
5. Czermiński Roman
6. Jabłoński Leon
7. Kamieński Henryk\*
8. Małkowski Jakub
9. Olechnowicz Henryk
10. Pietrkiewicz Jan
11. Rochmiński Józef
12. Sulkowski Jan
13. Wójcicki Andrzej

---

<sup>27</sup> W wykazie zachowano układ alfabetyczny.

\* - Nazwisko, bądź imię poprawione w odniesieniu do wcześniej publikowanych wykazów przez Z. Bieńkowskiego i M. Krajewskiego.

**1974 r.**

1. Adamski Józef
2. Bogolubow Michał
3. Borkowski Hieronim
4. Borowski Piotr
5. Bulasiński Edward
6. Cepeusz Władysław
7. Paprocki Antoni
8. Piotrkowski Franciszek
9. Sadkowski Ignacy
10. Strelan Julian
11. Szelański Józef
12. Śmiechowski Antoni
13. Walentj Michał
14. Zielski Franciszek

**1875 r.**

1. Damański Jan
2. Kołodziejczak Leon
3. Kownacki Gustaw
4. Nelkin Józef
5. Olszewski Jacenty
6. Radkowski Władysław
7. Sielski Ludwik
8. Świdziński Teodor
9. Turski Aleksander

**1876 r.**

1. Bromirski Ludwik
2. Brzozowski Michał
3. Grębecki Henryk
4. Grębecki Kajetan
5. Gronwald Antoni
6. Jakubowski Franciszek
7. Kilanowski Antoni
8. Łaczyński Jan
9. Malanowski Józef
10. Malanowski Marian
11. Mogiński Florian
12. Niesiołowski Ignacy\*
13. Puchalski Stanisław
14. Radkowski Franciszek

**1877 r.**

1. Burchacki Adam
2. Ciechanowski Stanisław
3. Gorzędziński Franciszek
4. Kozłowski Feliks
5. Kruszewski Abin
6. Paprocki Bronisław
7. Roefler Józef
8. Stecewicz Bolesław
9. Szejmiec Władysław
10. Świerczewski Aleksander

**1878 r.**

1. Berkan Paweł
2. Czajkowski Feliks
3. Czarnecki Jan
4. Czarnomski Adam
5. Jelski Konstanty
6. Kaczorowski Antoni
7. Łacki Jan
8. Łacki Marian
9. Piekarski Władysław
10. Skierkowski Konstanty
11. Szelański Jan
12. Tucholski Antoni
13. Ubysz Wirncenty
14. Umiński Edward

**1879 r.**

1. Andrzejewski Ignacy
2. Bolmann Fryderyk\*
3. Girzyński Stanisław
4. Krajewski Stanisław
5. Milgaj Maksymilian
6. Szaradowski Maksymilian
7. Tarnicki Bronisław
8. Tomaszewski Wawrzyniec
9. Ulanowski Martyn\*
10. Zabłocki Feliks
11. Zieleniewski Feliks



**1880 r.**

1. Bejgrowicz Konstanty
2. Bogdański Stanisław
3. Butler Władysław\*
4. Jackowski Henryk
5. Kopera Józef
6. Krynicki Urban
7. Kukowski Władysław
8. Pierzanowski Andrzej
9. Trzebuchowski Ignacy
10. Urbański Józef

**1881 r.**

1. Brudziński Władysław
2. Chmieliński Bronisław\*
3. Dębski Władysław
4. Dłużniewski Andrzej
5. Dziewanowski Jan
6. Gulczyński Edward
7. Gutowski Ignacy
8. Jabłonowski Stanisław
9. Kotek Stanisław
10. Krusiewicz Zygmunt
11. Laskowski Antoni
12. Lewandowski Jan
13. Łęcki Józef
14. Łukowski Stefan
15. Meller Stanisław
16. Michalski Jan
17. Mysłakowski Marian
18. Olszewski Jan
19. Ostrowski Jan
20. Pamianowski Józef
21. Sołtyskiewicz Zygmunt
22. Wiśniewski Jan
23. Zackiewicz Ludwik

**1882 r.**

1. Berg Baruch
2. Bielanowski Władysław
3. Borszewski Rajmund
4. Brzuski Nemezy\*
5. Grefkowicz Franciszek

6. Jaworski Wacław
7. Lissowski Marcejan
8. Marjański Bronisław
9. Rochmiński Jan
10. Rogalski Antoni
11. Szczęsny Wincenty
12. Trzebuchowski Hipolit
13. Zieliński Franciszek

**1883 r.**

1. Bagrowski Antoni
2. Będowski Stanisław
3. Brzusko Józef\*
4. Cackowski Wacław
5. Chrosiński Jan
6. Golaszewski Aleksander\*
7. Grabowski Wacław
8. Kozłowski Stefan
9. Krajewski Władysław
10. Krzywiński Bronisław
11. Łaczyński Stanisław
12. Moge Gustaw
13. Oślak Izrael
14. Piątkowski Jan
15. Piliński Antoni
16. Robakiewicz Julian
17. Rumianowski Antoni
18. Rybiński Mieczysław
19. Sanin Mojżesz
20. Turkowki Antoni
21. Urbański Franciszek
22. Witkowski Władysław
23. Zonko Stanisław
24. Zonenberg Edward

**1884 r.**

1. Blumchow Edward
2. Chabąszczewki Feliks\*
3. Czaplicki Antomi
4. Glaszewski Stanisław Ignacy
5. Jankowski Czesław
6. Kalksztejn Franciszek
7. Kowalski Jan

8. Kowalski Marian
9. Mońkowski Józef
10. Moraczewski Andrzej
11. Ogórek Jan
12. Ostapenko Jan\*
13. Piekut Józef
14. Suwiński Leopold
15. Trzeciak Stefan
16. Tuszyński Józef

**1885 r.**

1. Bogolubow Nikolaj
2. Brodecki Roman
3. Chelstowski Stanisław
4. Dobrzeński Józef
5. Grabowski Józef
6. Grzegorzewski Jan
7. Kołowrocki Maksymilian
8. Krępicki Stanisław
9. Olszewski Stefan
10. Paużko Józef
11. Przybojewski Władysław
12. Sulkowski Józef
13. Szczepański Antoni
14. Tomczak Roch
15. Tymiński Leonard
16. Tyszkiewicz Julian
17. Wojciechowski Wincenty

**1886 r.**

1. Gessek Z.
2. Iwanow Jan
3. Janiszewski Jan
4. Jasiński Władysław
5. Klimaszewski Antoni
6. Kruszewski Franciszek
7. Markowski Marian (z odznaczeniem)\*
8. Miecznikowski Stanisław (z odznaczeniem)\*
9. Mierzejewski Marian
10. Nadziemski Jan (z odznaczeniem)\*
11. Olszewski Władysław

12. Rokicki Wiktor
13. Strzelecki Tomasz
14. Szaporenko Grzegorz
15. Włoczewski Stanisław
16. Żelewski Władysław
17. Żołądkowski Tadeusz

**1887 r.**

1. Czarnecki Marian
2. Fabisiński Franciszek (z odznaczeniem)\*
3. Gierzyński Piotr
4. Jagiełło Franciszek (z odznaczeniem)\*
5. Kipski Wincenty
7. Nawikow Wawrzyniec (z odznaczeniem)\*
6. Nawrocki Henryk
8. Ryziński Ludwik (z odznaczeniem)\*
9. Syski Henryk
10. Szczęsny Ignacy (z odznaczeniem)\*
11. Trzeciński Mieczysław\*

**1888 r.**

1. Aukiersztejn Feliks
2. Bartkowski Ignacy
3. Bieregowej Aleksander
4. Bulasiński Władysław\*
5. Chęciński Szczepan
6. Ciesielski Jakub
7. Filipowicz Antoni
8. Kaźmierski Klemens
9. Koziuruba Wasyl\*
10. Lemański Wincenty
11. Moge Karol
12. Olkowski Ignacy (z odznaczeniem)\*
13. Onyszek Roman (z odznaczeniem)\*
14. Rogalski Józef
15. Ślubowski Adam\*
16. Wiszniewski Władysław

**1989 r.**

1. Dzikowski Adam (z odznaczeniem)\*
2. Gogolewski Mansfeld (z odznaczeniem)\*
3. Kiedrzyński Zygmunt (z odznaczeniem)\*
4. Korpusow Andrzej (z odznaczeniem)\*
5. Kowalski Antoni (z odznaczeniem)\*
6. Miłoszewski Henryk
7. Orleba Stanisław
8. Paczkowski Ludwik
9. Prokopczuk Antoni (z odznaczeniem)\*
10. Szablowski Teofil (z odznaczeniem)\*
11. Szmidt Aleksander (z odznaczeniem)\*
12. Warszawski Leon (z odznaczeniem)\*
13. Wróblewski Jan (z odznaczeniem)\*

**1890 r.**

1. Baburn Teodor (z odznaczeniem)\*
2. Bebarski Seweryn \*
3. Bogdański Feliks
4. Fiedotjew Mateusz\*
5. Kowalski Józef
6. Kozłowski Sylwester
7. Ossowski Józefat (z odznaczeniem)\*
8. Piechotka Jan
9. Pikuliński Adam
10. Rybusiewicz
11. Siedziewski Piotr
12. Szymankiewicz Bolesław
13. Wasilew Konstanty
14. Wernich Jan
15. Żaboklicki Aleksander

**1891 r.**

1. Bączkowski Stanisław (z odznaczeniem)\*
2. Białobłocki Roman (świadcstwo)

3. Bojanowski Kazimierz
4. Borowski Waczesław\*
5. Budkiewicz Roch
6. Dementjew Iwan
7. Ignatjew Aleksiej
8. Kleniewski Bronisław
9. Kraśniewski Aleksander (z odznaczeniem)\*
10. Lamparski Jan
11. Mossakowski Wincenty
12. Nadratowski Feliks\*
13. Nestor Nikołaj
14. Nowakowski Apolinary
15. Paprocki Antoni
16. Piotrowski Stanisław\*
17. Przybojewski Jan\*
18. Szałowski Stanisław
19. Szedel Piotr

**1892 r.** (lista uczniów III kursu)

1. Arasimowicz Jan
2. Bielanowski Włodzimierz
3. Deczyński Stanisław
4. Fiszczyk Aleksander
5. Jaworski Jan
6. Kopystyński Włodzimierz
7. Kwiatkowski Kazimierz
8. Majewski Maksymian\*
9. Markuszewski Henryk
10. Otto Julian
11. Piwnicki Józef
12. Siemionow Sergiusz
13. Świtalski Wincenty\*
14. Wojciechowski Józef

**1893 r.** (lista uczniów III kursu)

1. Bojanowski Bolesław
2. Brzozowski Hilary
3. Choromański Henryk
4. Felicki Klemens
5. Fijałkowski Antoni
6. Grabowski Karol
7. Gumowski Władysław

8. Karpiński Jan
9. Lewiński Jan
10. Maciejewski Zygmunt
11. Małkiewicz Henryk
12. Mikołajczyk Bolesław
13. Muszyński Stanisław
14. Nadrowski Stanisław
15. Pędzich Władysław
16. Piotrowski Józef
17. Pomirski Antoni
18. Pomirski Czesław
19. Rudowski Franciszek
20. Sagajda Aleksander\*
21. Sosnowski Konstanty
22. Żbikowski Władysław

**1894 r.**

1. Baburny Konstanty
2. Bańkowski Waław (świadectwo)\*
3. Chełmicki Jan
4. Cytacki Adam\*
5. Goglewski Wiktor
6. Jaczewski Jan
7. Kaczorkiewicz Waław
8. Kamiński Ignacy
9. Klimkowski Władysław
10. Kowalewski Aleksander
11. Kowalski Jan\*
12. Lewandowski Władysław\*
13. Malinowski Zygmunt
14. Muszyński Bolesław\*
15. Pradywus Grzegorz
16. Remiszewski Antoni
17. Rykowski Stanisław
18. Siemionow Aleksander
19. Więckowski Sylwester
20. Zgliczyński Władysław

**1895 r.**

1. Arlitewicz Przemysław
2. Bielecki Bernard
3. Bobke Aleksander
4. Budny Teodor

5. Dębiński Wincenty
6. Gołębiowski Adam (z odznaczeniem)\*
7. Goszczyński Klemens
8. Jegorow Konstanty
9. Kamiński Władysław
10. Kasperowicz Eugeniusz
11. Kubicki Kazimierz
12. Lewin Nikołaj
13. Małanowski Bronisław
14. Moszczyński Bronisław (z odznaczeniem)\*
15. Olszewski Zygmunt
16. Ostrowski Wincenty
17. Pogorzelski Feliks
18. Rakowski Eugeniusz
19. Sagajda Awakum
20. Szedel Sylwester\*
21. Sławikowski Bolesław
22. Stępniewski Władysław
23. Tabariuk Włodzimierz\*
24. Zieliński Wincenty

**1896 r.**

1. Baranowski Jan
2. Borowy Stanisław
3. Budny Edward
4. Bulasiński Konstanty\*
5. Czałbowki Julian
6. Duszyński Józef
7. Elwertowski Kazimierz (z odznaczeniem)\*
8. Erenfejcht Jan
9. Goszczyński Dionizy
10. Iwanow Antoni
11. Makomaski Stanisław
12. Nowicki Jan
13. Rogacki Kajetan
14. Różański Walenty
15. Serejko Bolesław
16. Sobociński Leon
17. Szczęsny Stanisław
18. Trębiński Stanisław
19. Turowski Tomasz

20. Zalewski Feliks
21. Zrzelski Ignacy (z odznaczeniem)\*
22. Żbikowski Antoni

**1897 r.** (lista uczniów III. kursu)

1. Baprawski Rajmund
2. Barański Jan
3. Boszko Henryk\*
4. Brodecki Antoni
5. Chojnacki Władysław
6. Elwertowski Zenon
7. Goszczyński Julian
8. Jesionowski Julian
9. Karnauchow Aleksander
10. Kleniewski Hilary\*
11. Kuźbicki Zygmunt\*
12. Ligowski Sylwin
13. Łabanowski Anastazy
14. Nikołajew Nikołaj
15. Orłowski Leon
16. Pomirski Stefan
17. Ptaszyński Józef
18. Rakowski Antoni
19. Swirydow Aleksander
20. Wasilewski Władysław
21. Wejt Józef
22. Wilewski Wincenty
23. Włoczkowski Arnold\*

**1898 r.**

1. Balewicz Bronisław
2. Budny Waclaw
3. Chełmicki Edward
4. Czaplicki Hipolit (świadeństwo)\*
5. Falkowski Waclaw (z odznaczeniem)\*
6. Grabowski Czesław
7. Jefimow Aleksander
8. Kiruszyn Gawrył
9. Krawiecki Wincenty
10. Królikowski Bronisław\*
11. Krynicki Jan
12. Kubicki Andrzej
13. Lamparski Roman

14. Mońke Władysław
15. Nowiak Bronisław
16. Remiszewski Czesław
17. Sochocki Ignacy
18. Szulczewski Julian
19. Umiński Franciszek
20. Wiechecki Franciszek\*

**1899 r.**

1. Bojanowski Piotr\*
2. Bońkowski Stefan
3. Brzozowski Franciszek
4. Furaczew Aleksander
5. Gogolewski Roman
6. Igielski Lucjan
7. Jefimow Wasyl
8. Krautworst Ludwik
9. Łabanowski Marian
10. Majkowski Walery
11. Malanowski Waclaw
12. Malinowski Bolesław
13. Miłodrowski Tomasz
14. Myśliński Franciszek
15. Rochmiński Czesław\*
16. Rutkowski Kazimierz
17. Sagajda Leon
18. Skorupski Stanisław
19. Strzelecki Zygmunt
20. Stypułkowski Stefan
21. Sudolski Aleksander
22. Wernik Piotr
23. Zalewski Henryk
24. Zdunkiewicz Ignacy
25. Zieleniewski Józef
26. Ziemkiewicz Tadeusz

**1900 r.**

1. Bęclawski Emil
2. Chęciński Ludwik
3. Gronwald Adam
4. Kalinowski Jan
5. Karczewski Adam
6. Kornacki Maksymilian

7. Krawiecki Waław
8. Kruszewski Stanisław
9. Lamparski Władysław
10. Malanowski Zygmunt
11. Maziński Jan
12. Nowicki Aleksander
13. Nowicki Aleksy
14. Pomirski Stanisław\*
15. Piekutowski Władysław
16. Pniewski Henryk
17. Pomianowski Władysław\*
18. Popławski Bolesław
19. Rochmiński Jan
20. Sulkowski Leon
21. Sumeradzki Henryk
22. Trzeciński Józef
23. Wierzbowski Józef
24. Zakrzewski Wiktor
25. Zdzięborski Waław\*

**1901 r.**

1. Czarnecki Zygmunt
2. Drejszer Zygmunt
3. Fijałkowski Waław
4. Kleniewski Feliks
5. Kłobukowski Władysław
6. Kozłowski Antoni
7. Kruszewski Aleksander
8. Krzywosiński Józef
9. Krzemiński Stanisław\*
10. Kurpiewski Czesław
11. Kwiatkowski Antoni
12. Nadrowski Franciszek\*
13. Napiórkowski Mieczysław
14. Nejman Feliks
15. Orłowski Józef
16. Świerkowski Waław\*
17. Szczęsny Edward
18. Trzeciak Zygmunt
19. Trojanowski Leonard\*
20. Zerański Apolinary
21. Zieleniewski Roman

22. Zieliński Franciszek
23. Zielski Adolf
24. Ziółkowski Józef

**1902 r.**

1. Brodzki Eugeniusz
2. Czermiński Antoni
3. Dorot Adam
4. Girzyński Marcei
5. Górski Leon
6. Grzeszkiewicz Stanisław
7. Kilanowski Bolesław
8. Malanowski Jan
9. Parczewski Waław
10. Przybojewski Józef
11. Rubinkowski Roman
12. Rupiński Andrzej
13. Sobociński Zygmunt I
14. Sobociński Zygmunt II
15. Sokołowski Konstanty
16. Starczewski Sabin
17. Stypułkowski Jan
18. Trocki Stanisław
19. Uzarowicz Zygmunt
20. Wierzbicki Aleksander\*
21. Wojciechowski Adam
22. Wysocki Aleksander
23. Złotowski Zygmunt
24. Zrzelski Kazimierz

**1903 r.**

1. Fawrel Bolesław
2. Gontarski Franciszek
3. Gorzędziński Zygmunt
4. Igielski Bronisław
5. Jaworski Antoni
6. Kaczorkiewicz Franciszek
7. Kamiński Wojciech
8. Kołaczyński Stefan
9. Koziński Waław
10. Kubicki Władysław
11. Kujawski Jan
12. Meller Alfred

13. Muszelski Antoni
14. Myśliński Ramuałd
15. Nersewicz Bolesław
16. Nowak Daniel
17. Nowiński Zygmunt
18. Organek Mieczysław
19. Przetakiewicz Ignacy
20. Skibicki Jan
21. Słowikowski Józef
22. Smolczyński Stanisław
23. Winnicki Waclaw
24. Wybawiński Roman

**1904 r.**

1. Bogucki Bolesław
2. Boguszewski Alfons
3. Bojanowski Witold
4. Cieślikowski Aleksander\*
5. Dobrzeńcki Władysław
6. Dubalski Stanisław
7. Jakubowski Bronisław
8. Janowski Kazimierz
9. Jesionowski Czesław
10. Kędzierski Zygmunt
11. Kleczkowski Jan
12. Lewandowski Józef
13. Łukowski Józef
14. Panek Kazimierz
15. Rychter Stanisław
16. Sulkowski Franciszek
17. Szatkowski Józef
18. Szczechowicz Zygmunt\*
19. Uzarowicz Ludwik
20. Włoczewski Antoni

**1905 r. (lista uczniów III. kursu)**

1. Grabowski Aleksander
2. Kozakiewicz Franciszek
3. Królikowski Jan
4. Krutulis Antoni\*
5. Krzywosiński Franciszek\*
6. Kukowski Bronisław
7. Lewandowski Jan\*

8. Leziński Stefan\*
9. Majewski Jan\*
10. Szęłagowski Sylwester
11. Świtalski Marceli\*
12. Wetmański Leon
13. Winnicki Wincenty\*
14. Zalewski Czesław\*

**1906 r.**

1. Dymnicz Grzegorz
2. Gorzędziński Henryk
3. Krzywosiński Franciszek (z odznaczeniem)\*
4. Lewandowski Jan (z odznaczeniem)\*
5. Leziński Stefan
6. Majewski Jan (z odznaczeniem)\*
7. Poceujew Aleksander\*
8. Radziszewski Mieczysław
9. Świtalski Marceli (z odznaczeniem)\*
10. Tłuchowski Stanisław (z odznaczeniem)\*
11. Umański Włodzimierz (z odznaczeniem)\*
12. Winnicki Wincenty (z odznaczeniem)\*
13. Zalewski Czesław
14. Żeltonosow Piotr

**1907 r.**

1. Deręgowski Jan (z odznaczeniem)\*
2. Gumowski Włodzimierz (z odznaczeniem)\*
3. Kaczorkiewicz Aleksander (z odznaczeniem)\*
4. Kaczorkiewicz Teodor (z odznaczeniem)\*
5. Maształ Teofil (z odznaczeniem)\*
6. Targowski Konrad (z odznaczeniem)\*
7. Wiśniewski Antoni (z odznaczeniem)\*
8. Zgliński Józef (z odznaczeniem)\*
9. Żelewski Edward (z odznaczeniem)\*

**1908 r.**

1. Bruzdowicz Franciszek
2. Derewianko Włodzimierz\*
3. Fiedorow Stefan
4. Gołębiowski Ignacy
5. Jakubowski Antoni
6. Kafarski Antoni
7. Kosiński Bolesław
8. Krajewski Lucjan
9. Kwiatkowski Waław
10. Lewandowski Teofil
11. Lipiński Piotr
12. Łącki Jan
13. Malanowski Henryk
14. Miller Edward
15. Nowicki Nikłofaj
16. Paradowski Józef
17. Pieńkowski Teodor
18. Pstrzoch Franciszek
19. Pstrzoch Stanisław
20. Raducki Edward
21. Sadkowski Stanisław
22. Świątkowski Józef
23. Tucholski Aleksander
24. Turkot Antoni
25. Usienko Teodor
26. Wetmański Henryk
27. Witkowski Stanisław
28. Zasłona Stanisław
29. Żebrowski Franciszek

**1909 r.**

1. Chojnacki Jan
2. Dygarzewski Jan
3. Fabjanowicz Józef\*
4. Górski Bronisław
6. Gurynowicz Konstanty\*
7. Gryglewicz Jan
8. Kaźmierkiewicz Zdzisław
9. Kęcki Ignacy
10. Kornacki Zygmunt
11. Kwiatkowski Władysław
12. Malanowski Piotr

13. Malinowski Waław
14. Marcinkowski Mieczysław
15. Nejbauer Franciszek\*
16. Rokicki Zygmunt\*
17. Ross Stanisław
18. Stachowicz Waław\*
19. Szatkowski Jan
20. Uzarowicz Aleksander
21. Wierzbowski Jan\*
22. Wycke Jan

**1910 r.**

1. Bartoszewicz Teodor
2. Burchacki Stanisław
3. Czarnecki Edmund
4. Gawski Adolf
5. Giżyński Feliks
6. Grabowski Tadeusz
7. Grodecki Władysław
8. Kępa Henryk
9. Kielasiak Józef\*
10. Łanszczakow Stefan
11. Madejski Zbigniew
12. Malinowski Józef
13. Meller Władysław
14. Michajłow Aleksander
15. Miller Waław
16. Nowicki Wasyl
17. Pilewski Edmund
18. Polkowski Jan
19. Przybyłowski Jan
20. Rudewicz Antoni
21. Smoluk Nikłofaj\*
22. Sobociński Józef
23. Sokalski Stanisław\*
24. Trojanowski Jan
25. Zieliński Stanisław
26. Zieliński Władysław
27. Zybiewski Zygmunt\*

(1911 r. – w tym r. Seminarium nie opuścili żadni absolwenci)



**1912 r.**

1. Czachorowski Władysław
2. Dobrowolski Ignacy
3. Dzierżanowski Stanisław
4. Fijałkowski Franciszek
5. Galicz Kazimierz
6. Górny Emil
7. Hejne Zygmunt
8. Jabłoński Teodor
9. Jaworski Szczepan
10. Kisielewski Jerzy
11. Korycki Franciszk
12. Kossakowski Antoni
13. Krzewiński Zygmunt
14. Krzywosiński Antoni
15. Lewandowski Feliks
16. Lewandowski Kazimierz
17. Łachacz Jan
18. Łastowski T
19. Ławski Adam
20. Malanawski Waław
21. Meller Zygmunt
22. Piotrowski Adam
23. Rościszewski Ignacy
24. Rzeszotarski Czesław
25. Sobociński Józef
26. Sikora Teodor
27. Szwed Bolesław
28. Tuziński Bolesław
29. Usienko Włodzimierz
30. Wawilowski Michał
31. Witkowski Henryk
32. Witkowski Mieczysław

**1913 r.**

1. Baprawski Jan
2. Białoskórski Leon
3. Bieńkowski Ignacy
4. Brodecki Stanisław
5. Budzanowski Teofil
6. Burdyński Władysław
7. Czarnecki Piotr
8. Dublewski Tadeusz

9. Gawski Waław
10. Grabowski Eugeniusz
11. Kabaciński Władysław
12. Kamiński Jan
13. Kisielewski Jan
14. Kopyra Stanisław
15. Lisicki Jan
16. Lisowski Czesław
17. Lissowski Edmund
18. Lisowski Maksym
19. Niżdziński Kazimierz
20. Otrembski R.
21. Różycki Stefan
22. Sutowicz Mieczysław
23. Świerczewski\*
24. Szubski Jan
25. Walter Antoni
26. Zarębski L.
27. Zawadzki Z.
28. Ziółkowski Leon

**1914 r.**

1. Brodecki Jan
2. Ciećwierz Waław
3. Czeremys
4. Dejneka
5. Dublasiewicz Jan
6. Igliński Władysław
7. Iwanowski
8. Jaworski Ludwik
9. Kacprowicz Franciszek
10. Kaczmarek Czesław
11. Kaniecki Jan
12. Kobeć
13. Kobierzycki Mieczysław
14. Kulbaczyński
15. Lipowski Dominik
16. Małkiewicz Julian
17. Martewicz Ignacy
18. Piotrowski Stanisław
19. Przybojewski Antoni
20. Sobociński Juliusz\*
21. Strygner Eugeniusz

22. Szymański Aleksander
23. Tułodziecki Henryk
24. Uzarowicz Mieczysław
25. Walter Karol
26. Witkowski Seweryn
27. Wybawiński Zygmunt
28. Zawadzki Marian
29. Ziółkowski Wincenty

**1915 r.**

1. Barański Waclaw
2. Basiński Stanisław
3. Bliźniuk
4. Bogucki Antoni
5. Bralczyk Czesław
6. Brzeziński Antoni
7. Cieślikowski Zygmunt
8. Foremski Bolesław
9. Frołow
10. Gawski Ludwik
11. Gurynowicz
12. Jankowski Konstanty
13. Jaworski Jan
14. Jaworski Jan II
15. Kępczyński Anastazy
16. Konickiewicz Franciszek
17. Lewandowski Stefan
18. Lisicki Stanisław
19. Małkiewicz Józef
20. Mlonek Michał\*
21. Narczewski Józef
22. Nyke Ładysław
23. Pilewski Zygmunt
24. Radzikowski Franciszek
25. Roefler Stanisław
26. Sinicy\*
27. Tułodziecki Edward
28. Żołnowski W.

**1916 r.**

1. Bojanowski Zygmunt
2. Brodecki Józef
3. Bruzdowicz Józef

4. Dobraniecki Stanisław
5. Gutkowski Leopold\*
6. Jegliński Wincenty
7. Kafarski Rajmund
8. Kalbarczyk Stanisław
9. Katkiewicz Józef
10. Kiełkowski Wiktor
11. Klenczewski Jan
12. Lewandowski Franciszek
13. Orzażewski Stanisław\*
14. Piotrowski Edmund\*
15. Piórkowski Władysław
16. Przeradzki Kazimierz
17. Szatkowski Eustachiusz
18. Świtalski Władysław
19. Witkowski Bolesław

**1917 r.**

1. Brodecki Antoni
2. Bruzdewicz Wiktor
3. Brzeziński Józef
4. Dąbrowski Roman
5. Foremski Jan
6. Głębocki Jerzy
7. Katkiewicz Henryk
8. Krzewiński Józef
9. Rumianowski German
10. Świtalski Jan
11. Tuziński Waclaw
12. Zienkiewicz Bronisław
13. Żochowski Mieczysław

**ABSOLWENCI**  
**SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO W WYMYŚLINIE**  
**z lat 1919-1936**

**1922 r.**

1. Jakubowski Maksymilian
2. Kępczyński Marian
3. Kosiński Stanisław
4. Kwiatkowski Czesław
5. Kwiatkowski Kazimierz
6. Łukowski Roch Aleksander\*
7. Napiórkowski Józef
8. Przetakiewicz Stanisław
9. Tuziński Stanisław

**1923 r.**

1. Bojanowski Jan
2. Budny Antoni
3. Czajkowski Zygmunt
4. Deręgowski Józef
5. Dzwonkowski Stanisław
6. Janiszewski Seweryn
7. Jankowski Damazy
8. Jankowski Jan
9. Karczewski Władysław
10. Kubacki Kazimierz
11. Lisicki Józef
12. Łukowski Stanisław
13. Majewski Gustaw
14. Miaszkiewicz Waclaw
15. Narczewski Waclaw
16. Narożny Józef
17. Prejs Antoni
18. Rutkowski Jan
19. Skorupski Antoni
20. Suliński Tadeusz
21. Węgierski Roman

**1924 r.**

1. Bojanowski Tadeusz
2. Brzeziński Ignacy
3. Brzozowski Józef
4. Cichoracki Alfred

5. Grabowski Jerzy
6. Jankowski Czesław\*
7. Kapryciński Walenty
8. Kaźmierkiewicz Adam
9. Kołwa Antoni
10. Kopyciński Walenty\*
11. Kraśnicki Julian
12. Kuciński Stanisław
12. Skorupski Zygmunt
13. Słupecki Władysław
14. Sobczyński Kazimierz
15. Tułodziecki Felicjan
16. Tułodziecki Waclaw
17. Wiśniewski Henryk
18. Witomski Stanisław
19. Zgliński Henryk
20. Żołnowski Józef

**1925 r.**

1. Adamkowski Czesław
2. Bejgrowicz Jan
3. Dąbrowski Zygmunt
4. Ejdowski Karol
5. Głowacki Stanisław
6. Grabowski Bolesław
7. Jankowski Zenon
8. Jaworski Ignacy Kazimierz\*
9. Kacprowicz Zygmunt
10. Kaniecki Stanisław
11. Kantorski Zygmunt
12. Konieczny Józef
13. Kowalski Józef
14. Krzeziński Gustaw
15. Kubacki Marian
16. Lamparski Saturnin
17. Lewandowski Jan
18. Lisicki Czesław
19. Mackiewicz Stanisław
20. Małuszyński Stanisław\*

21. Orszt Henryk
22. Sklepkowski Stanisław
23. Strychalski Franciszek
24. Strzelecki Mieczysław
25. Suliński Wiktor
26. Zabłocki Antoni
27. Żochowski Edmund

**1926 r.**

1. Bonowicz Tadeusz
2. Brodecki Wincenty
3. Budzyński Adam
4. Czermiński Waclaw
5. Dębski Władysław
6. Gałkowski Zygmunt
7. Janicki Bronisław
8. Madejski Jan
9. Majewski Leopold
10. Matuszewski Józef
11. Stolarski Ludwik
12. Szatkowski Stanisław
13. Szczutowski Jan
14. Tykarski Jan
15. Ważbiński Dionizy\*
16. Warzbiński Stanisław
17. Wypijewski Walenty
18. Wysocki Roman
19. Ziemkiewicz Henryk

**1927 r.**

1. Bielicki Czesław
2. Brzeziński Józef
3. Czarnomski Józef
4. Dąbrowski Franciszek
5. Gałkowski Mieczysław
6. Koziczyński Edmund
7. Ławski Ludwik
8. Pączkowski Józef
9. Piotrowski Piotr\*
10. Ruszkowski Marian
11. Strużyński Romuald
12. Sutowicz Kazimierz Franciszek\*
13. Tułodziecki Stanisław
14. Wojciechowski Jan

**1928 r.**

1. Bułat-Mironowicz Michał
2. Czajkowski Stanisław
3. Dobrosielski Alfons
4. Jarzębowski Dionizy
5. Klubiński Tadeusz
6. Krüger Gustaw
7. Lewandowski Adam
8. Lewandowski Ludwik
9. Małanowski Stanisław
10. Peszyński Marian
11. Zagórny Henryk
12. Zarecki Waclaw
13. Zieliński Henryk

**1929 r.**

1. Abramowicz Ksawery
2. Badaczewski Kazimierz
3. Celm Edmund
4. Chorzewski Mieczysław
5. Czermiński Władysław
6. Dębski Józef
7. Dymek Jan
8. Głodek Jakub
9. Kędzierski Eugeniusz
10. Kopcewicz Kazimierz
11. Maklakiewicz Kajetan
12. Markowski Eugeniusz
13. Penkul Wincenty
14. Piątkowski Stanisław
15. Przedpeński Czesław
16. Przetakiewicz Zygmunt
17. Puchalski Mieczysław
18. Romanowski Józef
19. Sieciński Jan
20. Słoniewski Stanisław
21. Tarczyński Aleksander
22. Żochowski Stanisław\*

**1930 r.**

1. Adamski Leonard
2. Brudnicki Tadeusz

3. Chełminiak Władysław
4. Donderowicz Leon
5. Frass Stanisław
6. Mirosławski Tadeusz
7. Napiórkowski Tadeusz
8. Paprocki Jan
9. Piotrowski Mieczysław
10. Przybyłowski Waclaw
11. Psiuk Zygmunt
12. Skibiński Józef\*
13. Skoniecki Henryk
14. Skorupski Adam
15. Symoni Wiktor
16. Szczepański Franciszek
17. Szulczewski Julian
18. Urbański Jan
19. Witkowski Kazimierz
20. Woliński Roman
21. Ziółkowski Klemens

#### 1931 r.

1. Byks Zygmunt
2. Jankowski Leonard
3. Jasiński Stanisław
4. Krasieński Edward
5. Kurowski Stanisław Aleksy\*
6. Kutyna Franciszek
7. Marcinkowski Jan
8. Olszewski Damazy
9. Pilewski Bolesław
10. Pokorski Józef
11. Sarnowski Józef
12. Spodniewski Tadeusz Leopold\*
13. Wypyszyński Apolinary Ignacy\*

#### 1932 r.

1. Badaczewski Bolesław Franciszek\*
2. Bączkowski Czesław Bronisław\*
3. Biedrzycki Piotr
4. Ciesielski Adam
5. Czarnomski Kazimierz
6. Drzewiecki Władysław
7. Komorowski Franciszek

8. Konieczny Feliks Jan\*
9. Kubiński Waclaw
10. Kutyna Ignacy
11. Lejwoda Andrzej
12. Lewandowski Henryk
13. Mordzewski Bogumił
14. Redecker Andrzej Michał
15. Szczytniewski Kazimierz
16. Tężycki Antoni Adam
17. Więckowski Zdzisław
18. Zgliński Antoni
19. Zywert Zygmunt

#### 1933 r.

1. Bejger Jan
2. Bobrowicz Józef
3. Bogusławski Władysław Benedykt\*
4. Gondzik Zdzisław Eugeniusz\*
5. Kalinowski Stefan
6. Konieczny Kazimierz
7. Kurowski Franciszek
8. Machczyński Jan
9. Narczewski Lubomir Adam\*
10. Okoński Józef Hilary\*
11. Pniewski Alojzy Gonzaga\*
12. Staliński Tadeusz Jan\*
13. Tułodziecki Jan Longin\*
14. Więcek Witold
15. Zalewski Feliks
16. Ziółkowski Jan

#### 1934 r.

1. Auliński Anzelm
2. Bielawski Edward Gracjan\*
3. Gurda Edmund
4. Koczyński Henryk\*
5. Kowalkowski Eugeniusz
6. Lewandowski Zenon
7. Lipiński Stanisław
8. Maciejewski Jan
9. Majewski Aleksander
10. Malinowski Mieczysław
11. Matuszak Kazimierz

- |                                |                            |
|--------------------------------|----------------------------|
| 12. Olewiński Tadeusz          | 3. Domagalski Leon         |
| 13. Przetakiewicz Józef        | 4. Fryczke Aleksander      |
| 14. Robaczewski Telesfor       | 5. Gałąj Dyzma             |
| 15. Rudziński Jan Antoni*      | 6. Gnyp Roman              |
| 16. Sobociński Jan Kazimierz*  | 7. Górczyński Tadeusz      |
| 17. Suski Stanisław Henryk*    | 8. Jekiel Tomasz           |
| 18. Szczepański Józef          | 9. Kawka Mieczysław        |
| 19. Szczepkowski Eugeniusz     | 10. Kowalski Tadeusz       |
| 20. Tłuchowski Zygmunt         | 11. Kozłowski Andrzej      |
| 21. Więckowski Henryk          | 12. Krawczyk Waclaw        |
| 22. Wodzyński Jan              | 13. Krzywdziński Lucjan    |
| 23. Wojtczak Kazimierz         | 14. Kubicki Stanisław      |
| 24. Załęski Kazimierz          | 15. Kuźba Józef            |
| 25. Zawisza Arkadiusz          | 16. Lewandowski Józef      |
| 26. Zieliński Alojzy           | 17. Lewandowski Stefan     |
|                                | 18. Lipiński Waclaw        |
| <b>1935 r.</b>                 | 19. Marcinkowski Jan       |
| 1. Cylch Zygmunt               | 20. Mazurkiewicz Tadeusz   |
| 2. Domagalski Władysław        | 21. Mątownski Stanisław    |
| 3. Donderowicz Henryk          | 22. Merk Marian            |
| 4. Dytrych Benedykt Teodor*    | 23. Miłoszewski Jan        |
| 5. Hofman Ignacy Franciszek*   | 24. Morawski Bolesław      |
| 6. Jędrzejewski Izidor         | 25. Müller Fryderyk        |
| 7. Klemasz Kazimierz*          | 26. Nadrowski Edward       |
| 8. Kurzyński Kazimierz         | 27. Oehse Gustaw           |
| 9. Łukowski Jan Zachariasz*    | 28. Papiewski Stanisław    |
| 10. Melzacki Henryk Ignacy*    | 29. Piguła Wincenty        |
| 11. Młotkowski Aleksander      | 30. Płazewski Franciszek   |
| 12. Pilich Jan                 | 31. Pośniewski Bogdan      |
| 13. Rogacki Kazimierz          | 32. Pryliński Alojzy       |
| 14. Szade Klemens              | 33. Rataj Józef            |
| 15. Woliński Zdzisław          | 34. Ruskowski Edmund       |
| 16. Woźniak Józef              | 35. Sobecki Tadeusz        |
| 17. Woźny Józef                | 36. Śliwiński Marian       |
| 18. Wyrzykowski Symeon         | 37. Toporkiewicz Jerzy     |
| 19. Ziółkowski Eugeniusz       | 38. Woźny Leon             |
| 20. Znaniecki Zenon            | 39. Zaborowski Maksymilian |
| 21. Zwoliński Adam             | 40. Zamojski Zygmunt       |
| 22. Żbikowski Feliks Benjamin* | 41. Zgorzelski Lucjan      |
|                                | 42. Żochowski Tadeusz      |

**1936 r.**

1. Bagniuk Aleksy
2. Deczyński Kazimierz

## **ABSOLWENCI LICEUM PEDAGOGICZNEGO z lat 1945-1969**

### **1949 r.**

1. Brzozowska Wacława
2. Czop Jan
3. Dąbrowski Janusz
4. Dudziński Józef
5. Dykowska Aniela
6. Gabryszewska Irena
7. Gęsicki Grzegorz
8. Kaczyński Mieczysław
9. Kretkowska Bogumiła
10. Lisso Jerzy
11. Matyjasik Maria
12. Miller Ignacy
13. Pankowski Ryszard
14. Paprocki Józef
15. Pawłowska Lucyna
16. Rosół Edward
17. Rumianowska Grażyna
18. Rutkowska Janina
19. Rutkowski Tymoteusz
20. Smużewski Henryk
21. Sobociński Ryszard
22. Tułodziecki Wincenty
23. Wilczyński Zygmunt
24. Winnicki Stefan
25. Wiśniewska Barbara
26. Wiśniewski Zdzisław
27. Wiśniewski Zdzisław II\*
28. Zatorska Henryka
29. Ziemkiewicz Lidia

### **1950 r.**

1. Cichowicz Wacław
2. Gęsicka Aniela
3. Kacprowicz Mirosław
4. Kijewska Leonarda
5. Kilanowska Jadwiga
6. Kilanowski Jan
7. Komińska Mieczysława
8. Kornacka Marianna

9. Kossowski Stefan
10. Kostrzewska Halina
11. Kujawiński Dionizy
12. Kujawski Czesław
13. Lewandowska Romana
14. Lisek Krystyna
15. Majewski Stanisław
16. Małkiewicz Stanisław
17. Motylińska Wiesława
18. Orłowski Zdzisław
19. Osiński Jerzy
20. Padlewski Zbigniew
21. Rumińska Janina
22. Sadakerski Józef
23. Sawicka Alina
24. Sękowski Kazimierz
25. Skibicka Celina
26. Skonieczny Józef
27. Słupczewski Józef
28. Słupecka Marianna
29. Stołowska Jadwiga
30. Szczepański Henryk
31. Szymczyk Helena
32. Tucholski Czesław
33. Węgierska Daniela
34. Witkowska Agnieszka
35. Wodzyńska Teresa
36. Zabłotny Konrad
37. Zasowska Jadwiga
38. Zawadzki Kazimierz
39. Żołnowski Józef

### **1951 r.**

1. Brodecki Eugeniusz
2. Brzezińska Teresa
3. Brzozowski Zenon
4. Bukowski Bogdan
5. Celmer Tadeusz
6. Ciesielska Bogusława
7. Ciesielski Bolesław

- 
- |                                  |                              |
|----------------------------------|------------------------------|
| 8. Dudziński Henryk              | 8. Frączkowska Danuta        |
| 9. Gabryszewski Józef            | 9. Gałkowski Ludomir         |
| 10. Gasik Waclaw                 | 10. Gasik Mieczysława        |
| 11. Gatyński Zdzisław            | 11. Gawrońska Kazimiera      |
| 12. Giziński Wojciech Stanisław* | 12. Gąsiorowska Zofia        |
| 13. Grabarczuk Kazimierz         | 13. Gruszka Zofia            |
| 14. Grabowska Aleksandra         | 14. Jarecka Marta            |
| 15. Gutkowska Teresa             | 15. Klugiewicz Fabian        |
| 16. Gzubicki Stanisław           | 16. Kopczyński Henryk        |
| 17. Kacprzycka Barbara           | 17. Krasieński Tadeusz       |
| 18. Kalinowska Barbara           | 18. Kuczkowska Zofia         |
| 19. Konopiński Stanisław         | 19. Kwiatkowska Maria        |
| 20. Majewski Adam                | 20. Majewski Stanisław       |
| 21. Małkiewicz Kazimierz         | 21. Makowski Jerzy           |
| 22. Małkiewicz Ryszard           | 22. Małkiewicz Barbara       |
| 23. Małkiewicz Stanisław         | 23. Miecznikowska Mirosława  |
| 24. Paprocki Jan                 | 24. Nadrowska Wiesława       |
| 25. Redmerski Jerzy              | 25. Paśniewska Stanisława    |
| 26. Ruszkowski Józef             | 26. Pierczyński Wiesław      |
| 27. Rynkowski Adam               | 27. Podgórska Izabela        |
| 28. Skibicka Krystyna            | 28. Przybytek Mieczysław     |
| 29. Słupecka Anna                | 29. Rosikiewicz Jan          |
| 30. Sobocińska Alina             | 30. Rumińska Barbara         |
| 31. Sobociński Józef             | 31. Ruszkowski Józef         |
| 32. Szydłowski Stefan            | 32. Ryszewska Salomea        |
| 33. Teżycki Mieczysław           | 33. Sękowski Eligiusz        |
| 34. Wardzińska Jadwiga           | 34. Sękowski Witold          |
| 35. Witkowska Jadwiga            | 35. Strzeńniewski Mieczysław |
| 36. Wojciechowski Stanisław      | 36. Szczechowicz Zygmunt     |
| 37. Wójcikiewicz Hanna           | 37. Szumski Jan              |
| 38. Wysakowska Julianna          | 38. Szychulski Stanisław     |
| 39. Zgliński Edmund              | 39. Trojanowska Sabina       |
| 40. Ziółkowska Marta             | 40. Trojanowski Maurycy      |
| 41. Żochowska Alina              | 41. Tuliński Tadeusz         |
|                                  | 42. Tułodziecka Anna         |
|                                  | 43. Tułodziecki Jan          |
|                                  | 44. Tybuszewski Tadeusz      |
|                                  | 45. Uzarska Halina           |
|                                  | 46. Walewska Janina          |
|                                  | 47. Wilczyńska Halina        |
|                                  | 48. Wilmański Zygmunt        |
|                                  | 49. Wiśniewska Wacława       |
|                                  | 50. Wołowska Wiesława        |
|                                  | 51. Żurawski Edward          |

**1952 r.**

1. Betkier Stefania
2. Bobrowicz Barbara
3. Brzedziński Eugeniusz
4. Brzozowska Wiesława
5. Bukowski Lucjan
6. Ciechanowski Stanisław
7. Dąbrowski Józef



**1953 r.**

1. Bendykowska Janina
2. Bitkowski Mieczysław
3. Chojnacka Daniela
4. Czarnecki Janusz
5. Dębowska Teresa
6. Drzewiecka Helena
7. Dudzińska Barbara
8. Janiszewska Krystyna
9. Jurkiewicz Henryk
10. Kaczorowski Józef
11. Kolanowski Dionizy
12. Kowalska Helena
13. Kretkowska Teresa
14. Krupińska Danuta
15. Kwiatkowski Tadeusz
16. Lewandowska Barbara
17. Lewandowski Zygmunt
18. Lubowska Daniela
19. Maciejewska Agnieszka
20. Maćkiewicz Tadeusz
21. Majchrzak Teresa
22. Makowski Jerzy
23. Malicki Edmund
24. Mańkowska Teresa
25. Markowski Eugeniusz
26. Matyjasik Zofia
27. Oźdźoński Franciszek
28. Paprocki Tadeusz
29. Paradowska Zofia
30. Paul Józef
31. Piwowarski Tadeusz
32. Plucińska Maria
33. Potwardowska Maria
34. Przybytek Waław
35. Rogalski Stefan
36. Rutkowska Jadwiga
37. Sękowska Teresa
38. Sitewicz Teresa
39. Sitniewski Jan
40. Słupecka Regina
41. Stacherski Stanisław
42. Stawka Anna
43. Szmidt Józef
44. Szymański Tadeusz
45. Tuliński Jan
46. Tybuszewski Józef
47. Wilczyńska Halina
48. Wiśniewska Elżbieta
49. Wiśniewska Janina
50. Wojciechowski Mieczysław
51. Zabłocka Genowefa
52. Zasowska Anna
53. Zawadzki Bronisław

**1954 r.**

1. Bieniek Irena
2. Bitkowski Eugeniusz
3. Brzeska Danuta
4. Brzeziński Tadeusz
5. Chodor Izabela
6. Ciepowska Władysława
7. Cieślak Barbara
8. Detmer Dominik
9. Grześkowiak Teresa
10. Hiszpolska Teresa
11. Janiszewska Teresa
12. Jankowska Teresa
13. Jankowski Jan
14. Jurkiewicz Barbara
15. Kalksztejn Gerard
16. Kalksztejn Zdzisław
17. Kamiński Tadeusz
18. Kępińska Teresa
19. Kilanowska Anna
20. Kott Tadeusz
21. Kucharska Barbara
22. Kujawski Antoni
23. Kwiatkowska Halina
24. Leszczyński Benedykt
25. Lewandowska Teresa
26. Lewandowski Józef
27. Łęczkiewicz Eugeniusz
28. Lisicki Jerzy
29. Maćkiewicz Cecylia
30. Makowska Wiesława

31. Muraszewska Pelagia
  32. Murawski Józef
  33. Obijalski Zdzisław
  34. Obrębska Urszula
  35. Orenkiewicz Stanisław
  36. Osiński Jerzy
  37. Ostrowski Zenon
  38. Padlewska Krystyna
  39. Piasecki Witold
  40. Pilewska Stanisława
  41. Polanowska Jadwiga
  42. Przybyłowski Zdzisław
  43. Reszczyński Józef
  44. Rumińska Daniela
  45. Rumińska Jadwiga
  46. Rybaczewska Teresa
  47. Skibińska Sabina
  48. Smycińska Klotylda
  49. Sobocińska Mieczysława
  50. Sobocińska Teresa
  51. Sobociński Józef
  52. Szychowska Maria
  53. Tężycki Ryszard
  54. Trojanowska Wanda
  55. Trubiło Teresa
  56. Urbańska Teresa
  57. Warzyńska Barbara
  58. Wiśniewska Elżbieta
  59. Wiśniewska Jadwiga
  60. Wojciechowski Stanisław
  61. Wysocki Stanisław
  62. Zalewska Regina
  63. Zgliński Ireneusz
  64. Zielińska Barbara
  65. Żuchowski Roman
  66. Żurawski Wiktor
- 1955 r.**
1. Balewska Alicja
  2. Bejgier Wiesława
  3. Bekier Jan
  4. Blindow Wanda
  5. Bogdalska Leokadia
  6. Bruzdewicz Jerzy
  7. Chojnacka Genowefa
  8. Dąbrowski Bogusław
  9. Dekarska Zofia
  10. Dykowska Barbara
  11. Frączkowska Zuzanna
  12. Giblewski Zbigniew
  13. Giżewska Helena
  14. Grodzicka Wanda
  15. Koprowska Bogumiła
  16. Kordulasiński Tadeusz
  17. Kot Barbara
  18. Krajewska Zofia
  19. Krzemieniecka Zofia
  20. Leszek Przemysław
  21. Lewandowska Agnieszka
  22. Listkowska Krystyna
  23. Malinowski Jan
  24. Meller Stanisław
  25. Młotkowska Jadwiga
  26. Nadrowski Stanisław
  27. Paszyńska Bogusława
  28. Piwowarska Emilia
  29. Podorecka Wiesława
  30. Politowski Czesław
  31. Popielarska Irena
  32. Portkowska Barbara
  33. Radomski Wojciech
  34. Rutecka Maria
  35. Rybicki Julian
  36. Sarwińska Jadwiga
  37. Sikorowski Seweryn Aleksander\*
  38. Sobecka Teresa
  39. Sobierajski Kazimierz
  40. Sobierajski Lucjan
  41. Stasiak Euzebiusz
  42. Szumski Władysław
  43. Tarkowski Tadeusz
  44. Turska Teresa
  45. Tyburski Jan
  46. Warzyński Stefan
  47. Zaworski Zygmunt
  48. Zielińska Helena
  49. Żuławski Waldemar

**1956 r.**

1. Cybulski Józef
2. Czubakowska Henryka
3. Dąbrowski Stanisław
4. Dędzka Jadwiga
5. Dędzka Zdzisław
6. Dobrzeniecki Kazimierz
7. Figlasówna Danuta
8. Gąsiorowska Wanda
9. Grzywińska Maria
10. Hulicka Józefa
11. Kazimierzczak Kazimierz
12. Królczyk Urszula
13. Krzysztoforska Henryka
14. Lamparska Zofia
15. Linkowska Barbara
16. Lulińska Władysława
17. Maciejewska Sabina
18. Manerowska Barbara
19. Muszyńska Mirosława
20. Pawłowska Anna
21. Pikos Halina
22. Pniewska Maria
23. Sękowski Stanisław
24. Sikorski Jan
25. Skibicka Helena
26. Skowroński Ryszard
27. Strzelecki Bogdan
28. Szklarska Janina
29. Trymerski Bogdan
30. Wilczyńska Zofia
31. Wiśniewski Józef
32. Wiśniewski Kazimierz
33. Wiśniewski Tadeusz
34. Zagrabska Zofia
35. Zasowska Helena

**1958 r.**

1. Bohucińska Jadwiga
2. Brokos Józef
3. Buczyński Jan
4. Czarnecka Barbara
5. Frydryszewska Lucyna

6. Grzywińska Jadwiga
7. Izraelski Stanisław
8. Kaczor Krystyna
9. Kęsicka Elżbieta
10. Kłobukowski Kazimierz
11. Kosowska Urszula
12. Kowalska Kazimiera
13. Kowalski Jerzy
14. Krajewska Elżbieta
15. Kubiak Janina Daniela\*
16. Leśniewski Andrzej
17. Lutowska Stanisława
18. Malinowska Aniela
19. Olejniczak Celina
20. Ostrowska Janina
21. Pniewska Helena
22. Pubanc Henryk
23. Struś Halina
24. Trębińska Zofia
25. Warysz Anna
26. Warzyńska Anna
27. Wawrzonkowski Jan
28. Zaborowska Helena
29. Żołnowska Kazimiera

**1959 r.**

1. Archaniołowicz Adela
2. Barska Małgorzata
3. Bibersztejn Wiesław
6. Böhm Alina
5. Borkowska Aleksandra
4. Borycka Zofia
7. Budzyński Aleksander
8. Bylińska Krystyna
9. Chojnacka Marianna
10. Ciemiecki Józef
11. Czarnomska Bogumiła
12. Górecka Romana
13. Grabowiec Antonina
14. Gruszczyńska Maria
15. Kaczorowska Barbara
16. Kalinowski Witold
17. Kiełek Marianna

18. Kieszkowska Irena
  19. Kłobukowska Teresa
  20. Kowalska Krystyna
  21. Kowalska Maria
  22. Kwiatkowska Maria
  23. Kwiatkowska Teresa
  24. Lewandowska Maria
  25. Liszewska Maryla
  26. Łukowska Janina
  27. Maciejewska Małgorzata
  28. Mackiewicz Aleksandra
  29. Madej Henryka
  30. Małkiewicz Celina
  31. Ostrowski Janusz
  32. Paprocka Jadwiga
  33. Paszkowska Magdalena
  34. Piskorska Joanna
  35. Piwowarska Czesława
  36. Rejmer Janina
  37. Remplewicz Jan
  38. Rutkowska Krystyna
  39. Sadowska Alina
  40. Sadowski Łukasz
  41. Skrzyniarz Teresa
  42. Słupecki Tomasz
  43. Śniegocka Sylwia\*
  44. Stępka Henryk
  45. Stępka Róża
  46. Struś Irena
  47. Sutowicz Stanisław
  48. Szczęsna Teresa
  49. Urban Leokadia
  50. Witkowska Stanisława
  51. Wróblewska Jadwiga
  52. Wzorek Sabina
  53. Zimecki Jan
- 1960 r.**
1. Agacińska Czesława
  2. Banaszak Maria
  3. Bejer Hiltruda
  4. Błaszczyk Janina
  5. Boruszewska Zenona
  6. Bruzdowska Janina
  7. Brzuszkiewicz Małgorzata
  8. Buczyńska Alina
  9. Chmielewska Marianna
  10. Frymarkiewicz Barbara
  11. Górkowska Janina
  12. Grzywiński Kazimierz
  13. Kaźmierkiewicz Regina
  14. Kiełkowska Teresa
  15. Kotarska Bolesława
  16. Kwiatkowska Teresa
  17. Łukowska Irena
  18. Maćkiewicz Helena
  19. Maćkiewicz Lucyna
  20. Makowska Hanna
  21. Mierzejewska Zofia
  22. Milewska Jadwiga
  23. Obczyńska Czesława
  24. Ogrodniczak Teodora
  25. Olak Krystyna
  26. Oleczek Krystyna
  27. Ostrowski Jan
  28. Paprocka Marianna
  29. Pesta Stanisław
  30. Przybyłowski Józef
  31. Przybyszewska Barbara
  32. Ruszkowski Mieczysław
  33. Rutkowski Kazimierz
  34. Sieradzka Kazimiera
  35. Skowrońska Elżbieta
  36. Sobecki Józef
  37. Stępka Janina
  38. Sulkowska Teresa
  39. Szczechowicz Jerzy
  40. Szmidt Władysław
  41. Szymańska Franciszka
  42. Szymańska Jadwiga
  43. Szymański Stanisław
  44. Śliwińska Halina
  45. Tłuchowska Krystyna
  46. Tłuchowska Teresa
  47. Tuszyńska Aleksandra
  48. Wichrowski Czesław

49. Wierzchowska Maria
50. Wilkanowski Zenon
51. Wiśniewska Zofia
52. Wiśniewski Mieczysław
53. Wyszyńska Maria

**1961 r.**

1. Bąkowska Wanda
2. Bibersztejn Jadwiga
3. Cieślak Krystyna
4. Czachorowska Regina
5. Czachorowski Lucjan
6. Dudzińska Marianna
7. Dziecinniak Krystyna
8. Eluszkiewicz Edward
9. Garbalińska Mirosława
10. Grabek Maria
11. Habasińska Wanda
12. Jachimczak Elżbieta
13. Kaźmierowska Marta
14. Kępczyńska Genowefa
15. Kilanowska Agnieszka
16. Kilińska Agnieszka
17. Kluskiewicz Honorata
18. Kornowski Tomasz
19. Korzeniowska Zofia
20. Kosiorek Marianna
21. Kowalski Henryk
22. Kwiatkowska Aleksandra
23. Maciejewska Irena
24. Majewska Urszula
25. Marcinkowska Bożena
26. Mertka Zofia
27. Murawska Daniela
28. Nakanowska Helena
29. Nakanowska Maria
30. Paradowska Danuta
31. Rogalska Stanisława
32. Ruszkowski Krzysztof
33. Rzepińska Sabina
34. Sadowski Kazimierz
35. Skowrońska Halina
36. Stawicka Jadwiga
37. Tamborek Zofia

38. Trębińska Anna
39. Umerle Wanda
40. Warzycka Urszula
41. Wojdat Teresa
42. Wojdyła Jadwiga
43. Zapałowska Elżbieta
44. Zawidzka Anna

**1962 r.**

1. Bojarska Urszula
2. Gabryelczyk Kazimiera
3. Górecki Lech
4. Górská Barbara
5. Grudowska Wiesława
6. Grzywiński Maurycy
7. Jabłońska Janina
8. Kopycińska Kazimiera
9. Kozłowska Teresa
10. Łańcucka Teresa
11. Motylewska Wacława
12. Muraszewska Bogumiła
13. Murzynowska Halina
14. Nadachewicz Jadwiga
15. Pasternak Danuta
16. Pietrzykowska Maria
17. Podolska Krystyna
18. Popielarska Elżbieta
19. Redecká Zofia
20. Skibicka Zofia
21. Sławkowska Jadwiga
22. Szarwas Włodzimierz
23. Tofil Aurelia
24. Weber Jerzy
25. Włodarska Cecylia
26. Zalewska Honorata
27. Zientarska Jadwiga
28. Zientarska Maria
29. Żebrowska Zofia

**1963 r.**

1. Błońska Hanna
2. Brzozowska Stefania
3. Buczyńska Wanda

4. Chorosz Jadwiga
5. Detmer Jadwiga
6. Dominiak Kazimiera
7. Gałkowska Danuta
8. Gardzińska Teresa
9. Górnicka Ewelina
10. Górska Elżbieta
11. Grabarczyk Lucjan
12. Grączewski Henryk
13. Grzywińska Marianna
14. Jabłońska Irena
15. Jaraczewska Marianna
16. Kłobukowska Stanisława
17. Kopczyńska Franciszka
18. Korzeniewska Teresa
19. Kuligowski Roman
20. Lewandowski Lech
21. Listkowska Urszula
22. Lulkowska Eleonora
23. Ługowska Kazimiera
24. Maćkiewicz Janina
25. Małkiewicz Bogusława
26. Michniewicz Halina
27. Miłkowski Damazy
28. Nadolska Barbara
29. Nadolska Cecylia
30. Nadrowska Teresa
31. Nadrowski Roman
32. Nurkowska Maria
33. Olewińska Anna
34. Ożóg Irena
35. Redmerska Stanisława
36. Ręczkowski Tadeusz
37. Rosicki Karol
38. Rumiński Józef
39. Skrzecz Bogumiła
40. Sobieśniewska Jadwiga
41. Stefaniew Maria
42. Sztuka Józef
43. Szumski Bolesław
44. Tężycka Jolanta
45. Uzarska Wiesława
46. Wąsicka Zofia

47. Wichniewicz Maria
48. Wierzchowska Alicja
49. Wilkanowska Halina
50. Wołowska Janina
51. Ziółkowski Zbigniew
52. Żebrowska Barbara
53. Żochowska Zofia

**1964 r.**

1. Berlińska Kazimiera
2. Bramowicz Hanna
3. Brejza Jadwiga
4. Cybulska Salomea
5. Dobrowolska Jadwiga
6. Falencka Janina
7. Gapińska Zofia
8. Garbacz Zofia
9. Górczyńska Danuta
10. Grabek Hubert
11. Jabłońska Irena
12. Jaskólski Zbigniew
13. Kaczmarczyk Stanisław
14. Kaleja Anna
15. Koncikowski Jerzy
16. Kosińska Hanna
17. Kraśniewska Halina
18. Leżyńska Hanna
19. Łaguna Jadwiga
20. Maciejewska Jadwiga
21. Marcinkowska Danuta
22. Masztak Danuta
23. Matusiak Hanna
24. Matuszewska Stanisława
25. Michalak Jadwiga
26. Migdalska Marianna
27. Nadrowska Elżbieta
28. Nowakowski Henryk
29. Obernikowicz Roman
30. Osicki Lech
31. Pankowska Wanda
32. Pawłowska Helena
33. Peszke Bogumiła
34. Pietruszewski Roman

35. Radomska Marianna
36. Rogalska Irena
37. Romanowska Zofia
38. Ronkiewicz Ewa
39. Ruszkowska Grażyna
40. Sadłowska Barbara
41. Skotnicka Celina
42. Słabowska Teresa
43. Słodowska Janina
44. Stawicka Wacława
45. Szalkucka Barbara
46. Szeliga Barbara
47. Szwech Maria
48. Szymańska Hanna
49. Tyburska Teresa
50. Werner Joanna
51. Wesołowska Halina
52. Wiewiórski Lech
53. Wiśniewska Jadwiga
54. Wiśniewski Ryszard
55. Wojnarowski Adam
56. Wysocka Halina
57. Żukowska Antonina

#### **1965 r.**

1. Bieńkowski Andrzej
2. Bitkowski Kazimierz
3. Blinkiewicz Jan
4. Borek Zofia
5. Brzozowska Ryszarda
6. Budzyńska Jolanta
7. Ciułkowska Janina
8. Cybulska Maria
9. Czarnecka Jadwiga
10. Dąbrowska Krystyna
11. Dębowska Jadwiga
12. Drejling Leszek
13. Drozdowska Kazimiera
14. Dudra Anna
15. Durniat Wiesław
16. Dyc Leokadia
17. Frydryszewska Anna
18. Gajewski Jan
19. Gapa Halina
20. Górczyńska Danuta
21. Gralak Halina
22. Grzywińska Rozalia
23. Jabłoński Zygmunt
24. Janicka Elżbieta
25. Janiszewska Janina
26. Jaźwiński Michał
27. Kamińska Danuta
28. Kisielewska Alicja
29. Kisielewska Barbara
30. Kolankiewicz Grażyna
31. Kotarska Jadwiga
32. Kowalczyk Krystyna
33. Kowalska Danuta
34. Krajewski Mirosław
35. Król Teresa
36. Krzeszewski Grzegorz
37. Krzewiński Krzysztof
38. Kurowska Barbara
39. Kurowska Zofia
40. Laszkiewicz Jadwiga
41. Łaszewski Jan
42. Małkiewicz Stanisław
43. Manista Krystyna
44. Meller Roman
45. Murawiec Barbara
46. Nagiewicz Wanda
47. Ostrowska Barbara
48. Paszkowski Jerzy
49. Pawlikowski Ignacy
50. Pilich Katarzyna
51. Przybyłowski Zdzisław
52. Rajkiewicz Longina
53. Rajkowski Stanisław
54. Redecker Zbigniew
55. Rogowicz Maria
56. Rosicki Andrzej
57. Rólkiewicz Jadwiga
58. Rumiński Wojciech
59. Sadowski Józef
60. Sikorowski Kazimierz
61. Staniszevska Teresa

62. Szulc Henryk
  63. Tarnicka Jadwiga
  64. Trawczyńska Maria
  65. Walkiewicz Maria
  66. Wasielewska Marianna
  67. Watkowski Roman
  68. Wesołowska Halina
  69. Wiśniewska Agnieszka
  70. Włoczewska Teresa
  71. Wołowski Edward
  72. Zielińska Jadwiga
  73. Zielińska Zofia
- 1966 r.**
1. Augustyniak Barbara
  2. Balińska Janina
  3. Błoński Marian
  4. Bruzda Teresa
  5. Chizińska Krystyna\*
  6. Chiżyńska Zofia
  7. Chylińska Małgorzata
  8. Czarnecka Hanna
  9. Dutkiewicz Janina
  10. Elwertowski Leonard
  11. Frisztig Hanna
  12. Gerenc Marianna
  13. Godlewski Zdzisław
  14. Grączewska Cecylia
  15. Grochowska Jadwiga
  16. Grzędzicka Stanisława
  17. Jandy Maria
  18. Kaczorowska Dorota
  19. Karnowski Jakub
  20. Kędzierska Wiesława
  21. Kicińska Feliksa
  22. Kołodziejska Jadwiga
  23. Kosińska Jadwiga
  24. Kopycińska Krystyna
  25. Kopyro Magdalena
  26. Kosobucka Maria
  27. Kowalska Aleksandra
  28. Kowalska Grażyna
  29. Kowalska Jadwiga
  30. Kowalska Krystyna
  31. Krajewska Daniela
  32. Kranc Barbara
  33. Krzemińska Marianna
  34. Kuczyński Adam
  35. Kurowska Elżbieta
  36. Lenczkiewicz Aleksander
  37. Lesisz Teresa
  38. Lewandowski Zbigniew
  39. Lipińska Bożena
  40. Lipińska Krystyna
  41. Liszewska Krystyna
  42. Łukasiak Krystyna
  43. Maciejewska Halina
  44. Majczak Janusz
  45. Malinowska Mirosława
  46. Matuszewski Kazimierz
  47. Mejger Hanna
  48. Mirola Jan
  49. Motylewska Halina
  50. Niedziałkowski Antoni
  51. Nowak Maria
  52. Nowakowska Krystyna
  53. Orymkowska Marianna
  54. Osińska Grażyna
  55. Ożdżońska Krystyna
  56. Pietrzak Genowefa
  57. Płocka Danuta
  58. Redmerska Mieczysława
  59. Rogalska Sabina
  60. Roman Stanisława
  61. Rudnicka Bożena
  62. Rybaczewska Krystyna
  63. Ryfińska Krystyna
  64. Rynkowska Janina
  65. Siedlecka Barbara
  66. Sitniewska Anna
  67. Smyk Lesław
  68. Sobocińska Henryka
  69. Sosnowska Barbara
  70. Sulińska Krystyna
  71. Suska Jadwiga
  72. Szablewska Monika



73. Szatkowska Mirosława
74. Sztyпка Zofia
75. Szubska Halina
76. Szulc Wiesława
77. Szymański Tadeusz
78. Śmiechowski Lucjan
79. Tężycki Marek
80. Tolak Janina
81. Tomkielska Czesława
82. Tyburska Aniela
83. Tyburska Halina
84. Tyburska Irena
85. Wawrzyński Zbigniew
86. Wąsicka Józefa
87. Wilary Stanisława
88. Wiśniewska Jadwiga
89. Wojdat Krystyna
90. Wyczałkowski Janusz
91. Zgutka Teresa
92. Ziółkowski Lech
93. Żurawska Zofia

**1967 r.**

1. Argalska Halina
2. Bieniek Anastazja
3. Celmer Hanna
4. Chmielewski Józef
5. Ciepłńska Ewa
6. Cyranowicz Wiesława
7. Dropiewska Jadwiga
8. Eskie Zofia
9. Gójjik Czesława
10. Grąbczewska Anastazja
11. Grąbczewska Janina
12. Gronczewska Teresa
13. Gutkowski Roman\*
14. Habasińska Irena
15. Jabłoński Zbigniew
16. Jaskólska Lucyna
17. Kaczmarkiewicz Daniela
18. Kaleja Krystyna
19. Kalinowski Ryszard
20. Kamińska Alicja
21. Kamiński Stanisław
22. Kobielska Zdzisława
23. Kopczyńska Krystyna
24. Kowalski Jan
25. Król Teresa
26. Kuczkowska Regina
27. Kuczyński Wojciech
28. Lach Kazimierz
29. Lewalska Zofia
30. Lewandowska Krystyna
31. Lewandowska Regina
32. Lewicki Mirosław
33. Liszewska Halina
34. Łukaszewski Andrzej
35. Maciejewska Elżbieta
36. Makowski Lech
37. Marcinkowska Danuta
38. Markiewicz Halina
39. Meller Jan
40. Michno Elżbieta
41. Mierzejewska Maria
42. Ostrowska Halina
43. Pawlikowski Józef
44. Pilewska Teresa
45. Popławski Jerzy
46. Radecka Jadwiga
47. Redeka Aleksandra
48. Rumińska Bogusława
49. Rumiński Stanisław
50. Sadowska Urszula
51. Seelieb Dorota
52. Sękowska Barbara
53. Stachurska Halina
54. Stasiak Barbara
55. Strzeńniewska Anna
56. Suwiesz Hanna
57. Szablewska Alicja
58. Szafrńska Teresa
59. Tuszyńska Jadwiga
60. Warzycka Bożena
61. Wasilewska Anna
62. Wesołowska Alicja
63. Wojdanowicz Alicja

64. Wolman Aleksandra
65. Zabłocka Danuta
66. Zgutka Krystyna

**1968 r.**

1. Bedykowska Teresa
2. Ciemiecka Zofia
3. Cywińska Maria
4. Czajkowska Danuta
5. Elwertowska Bożena
6. Falkiewicz Danuta
7. Fałdowska Henryka
8. Figurska Teresa
9. Gabryelczyk Jadwiga
10. Gasik Maria
11. Graczkowski Jan
12. Jaworska Teresa
13. Jędrzejkowski Stanisław
14. Juszcak Mirosław
15. Kędzińska Halina
16. Kępczyńska Krystyna
17. Kielkowska Elżbieta
18. Kielkowski Wiesław
19. Konopińska Ewa
20. Kopyro Ireneusz
21. Korycka Anna
22. Kowalkowska Alina
23. Kowalska Ewa
24. Kowalska Teresa
25. Kubczak Irena
26. Lewandowski Aleksander
27. Lewandowski Jan
28. Linowska Krystyna
29. Lipińska Teresa
30. Lubowicz Longina
31. Maciejewska Małgorzata
32. Maciejewska Teresa
33. Madalińska Irena
34. Majewska Maria
35. Manista Marianna
36. Młotkowska Maria
37. Olszewski Lech
38. Pilarska Irena

39. Pływacz Elżbieta
40. Przybysz Jolanta
41. Rożek Jerzy
42. Ruszkowski Jan
43. Ruszkowski Stanisław
44. Rydzińska Krystyna
45. Rzeczkowska Zofia
46. Rzekońska Zofia
47. Sarwińska Janina
48. Sękowska Maria
49. Siedlecka Zofia
50. Siemiątkowska Alicja
51. Sikorska Krystyna
52. Skrzyniarz Danuta
53. Sobociński Leszek
54. Sochaczewska Irena
55. Spisz Stanisław
56. Stasinowska Cecylia
57. Stasińska Elżbieta
58. Stefański Marek
59. Sułek Bohdan
60. Szablewska Hanna
61. Szczepańska Elżbieta
62. Szymańska Regina
63. Szymborska Krystyna
64. Śliwińska Maria
65. Talarek Grażyna
66. Tuzińska Ludmiła
67. Tymowicz Zbigniew
68. Warsicka Danuta
69. Wawrowska Zofia
70. Witecka Krystyna
71. Witkowska Anna
72. Wróbel Adam
73. Żabiński Wiesław
74. Żurawska Jadwiga

**1969 r.**

1. Bartnicka Halina
2. Błaszczyk Grażyna
3. Błażejewska Krystyna
4. Bocheńska Jadwiga
5. Borowska Krystyna

6. Budzyńska Halina
7. Bylińska Marianna
8. Chełmiński Zdzisław
9. Cymerman Jerzy
10. Czajkowska Krystyna
11. Czarnecka Barbara
12. Czerwińska Marianna
13. Domzalska Danuta
14. Drejling Alina
15. Dwojakowski Tadeusz
16. Fornalewicz Danuta
17. Gabrychowicz Wiesław
18. Godlewski Kazimierz
19. Guzowski Wiesław
20. Hołosewicz Jadwiga
21. Jakubowska Barbara
22. Kaczor Jadwiga
23. Kaczorowska Marianna
24. Kaliszewska Regina
25. Kamińska Cecylia
26. Kępczyńska Elżbieta
27. Kisielewska Wiesława
28. Kowalska Elżbieta
29. Kruszewski Wiesław
30. Kuligowska Jadwiga
31. Kurpińska Grażyna
32. Kwiatkowska Halina
33. Leszczyńska Jadwiga
34. Lewandowska Janina
35. Manelska Teresa
36. Marcinkowska Maria
37. Markiewicz Janina
38. Marzec Barbara
39. Masalska Wanda
40. Meler Hanna
41. Meller Genowefa
42. Mogielska Irena
43. Obrębska Maria
44. Olkiewicz Barbara
45. Osicki Andrzej
46. Ostrowska Czesława
47. Ostrowski Stanisław
48. Ozimkowska Elżbieta
49. Pączkowska Krystyna
50. Pączkowska Zofia
51. Pietrzykowska Krystyna
52. Przedpełska Zofia
53. Reszczyńska Marianna
54. Rokicka Halina
55. Rumińska Władysława
56. Siemiątkowska Alicja
57. Skibicka Wanda
58. Skonieczna Anna
59. Smerczak Zofia
60. Smoliński Tadeusz
61. Sulińska Krystyna
62. Szlągiewicz Tomasz
63. Sztyпка Andrzej
64. Śląkiewicz Wanda
65. Świerzyńska Bogumiła
66. Tumirska Grażyna Franciszka
67. Went Wiesław
68. Wesołowska Teresa
69. Wiewiórski Tadeusz
70. Wojciechowska Halina
71. Wojdat Maria
72. Wysocka Urszula
73. Zwolińska Krystyna

**ABSOLWENCI REJONOWEJ KOMISJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI  
z lat 1951-1957****1951 r.**

1. Bejgrowicz Antoni
2. Bejgrowicz Irena
3. Berent Władysław
4. Bielanowski Eugeniusz
5. Bieńkowski Zdzisław
6. Błaszkiwicz Hieronim
7. Brzezicka Urszula
8. Bylińska Janina
9. Celmer Danuta
10. Derbin Aurelia
11. Dudzińska Janina
12. Gąsiorowski Tomasz
13. Głowacki Wiktor
14. Janiszówna Aleksandra
15. Jordanowa Feliksa
16. Kamińska Maria
17. Kępczyński Jan
18. Kijewski Zenon
19. Kociołowicz Zygmunt
20. Krajewski Stanisław
21. Krajnik Ryszard
22. Kujawińska Irena
23. Łańcucki Lech
24. Majewska Jadwiga
25. Mikołajewska Wiktoria
26. Młotkowska Irena
27. Motyliński Eugeniusz
28. Piątkowska Sabina
29. Piątkowski Adam
30. Rębacz Stanisław
31. Rywocki Waclaw
32. Śliwińska Irena
33. Tacij Jadwiga
34. Teżycka Zofia
35. Tomaszewska Barbara
36. Topolewski Jan
37. Zaleśkiwicz Euzebiusz
38. Zasowska Waclawa

**1952 r.**

1. Adamowicz Telesfora
2. Biłgorajski Czesław
3. Blachowski Stanisław
4. Błaszkiwicz Hieronim
5. Bruzdowska Helena
6. Buńka Edmund
7. Chojnacki Apolinary
8. Drzewiecka Aleksandra
9. Gabryszewska Łucja
10. Golan Zygmunt
11. Goliński Henryk
12. Gorzycka Zofia
13. Groblewski Ryszard
14. Janicka Lucyna
15. Karczewski Ryszard
16. Kępczyńska Marianna
17. Kornacka Helena
18. Kornatowski Eugeniusz
19. Kowalski Maksymilian
20. Kuberska Natalia
21. Lewandowska Barbara
22. Madrowska Marianna
23. Moderski Stanisław
24. Oźdżońska Cecylia
25. Puchalski Zdzisław
26. Skowroński Marian
27. Słabkowska Zofia
28. Słabkowski Józef
29. Stanczewski Tadeusz
30. Strzałek Jadwiga
31. Szczepkowska Zofia
32. Szyjkowska Zofia
33. Szyjkowski Izidor
34. Śliwiński Stanisław
35. Tomczyk Kazimierz
36. Tułodziecka Jadwiga
37. Zasowski Dionizy

**1953 r.**

1. Barańska Jadwiga
2. Bejgrowicz Łucja
3. Błaszkiwicz Stefan
4. Błażejewska Jadwiga
5. Błażejewski Edmund
6. Bojanowski Jan
7. Borkowski Edward
8. Brodziński Stanisław
9. Bruzdewicz Henryk
10. Chyliński Stanisław
11. Cymer Henryk
12. Jabłońska Sabina
13. Jaworska Salomea
14. Kilanowska Celina
15. Kwiatkowska Barbara
16. Legan Eugeniusz
17. Łańcucka Janina
18. Maciejko Czesław
19. Małkiewicz Stanisław
20. Markowski Bonifacy
21. Masalska Genowefa
22. Mazur Kajetan
23. Mejer Bogusława
24. Michalski Józef
25. Murawski Heliodor
26. Murzyńska Marta
27. Olszewski Edward
28. Orszak Danuta
29. Ożdzońska Helena
30. Podgórska Janina
31. Przeradzki Wiktor
32. Radaszkiewicz Barbara
33. Rumianowska Bożena
34. Rumińska Ryszarda
35. Słabkowski Stefan
36. Sulkowska Adela
37. Szymański Jan
38. Tułodziecki Bolesław
39. Wróblewska Eugenia
40. Zbytniewska Zofia

**1954 r.**

1. Balicka Maria
2. Bojanowska
3. Cieszyński Józef
4. Dąbrowski Teodor
5. Grabowska Zofia
6. Grabowski Józef
7. Jakubowski Adam
8. Jarzębowski Zdzisław
9. Kabacińska Janina
10. Karczewski Witold
11. Krochmal Józef
12. Kucińska Maria
13. Kurtys Helena
14. Kwiatkowska Teresa
15. Lipińska Helena
16. Maćkiewicz Mieczysław
17. Malendowicz Emilia
18. Markowska Stanisława
19. Michalski Franciszek
20. Misiewicz Alfreda
21. Piotrowska Antonina
22. Rutkowski Karol
23. Straus Feliks
24. Szatkowska Jadwiga
25. Szatkowski Ryszard
26. Śląkiewicz Hanna
27. Tomczyk Ksawery
28. Turowska Jadwiga
29. Tybuszewski Józef
30. Wysakowski Jerzy
31. Zając Natalia
32. Ziemiński Helena

**1955 r.**

1. Bartczak Janina
2. Bartkowska Barbara
3. Bocianowska Stefania
4. Furtkiewicz Teresa
5. Giruć Henryka
6. Gumińska Irena
7. Lasota Władysław
8. Lewandowska Wacława

9. Marszałek Czesława
10. Michalska Maria
11. Osińska Barbara
12. Sadłowski Stanisław
13. Skwarek Kamila
14. Sulińska Jadwiga
15. Szczerkowska Barbara
16. Szymańska Monika
17. Tybuszewski Jan
18. Włodarska Franciszka
19. Wojciechowska Zofia

**1956 r.**

1. Borowska Lucyna
2. Chojnacka Urszula
3. Dudzińska Teresa
4. Durniat Krystyna
5. Jabłoński Jerzy
6. Jackowska Halina
7. Kosmalski Cezary
8. Kowalski Stefan
9. Krajewska Barbara
10. Kwiatkowska Jadwiga
11. Lisiecki Tadeusz
12. Moderska Sabina
13. Rybaczewski Stanisław
14. Rybczyński Kazimierz
15. Sadowska Krystyna
16. Sałacińska Jadwiga
17. Skowrońska Regina
18. Smółczyński Bogusław
19. Strześniewska Irena
20. Szydłowska Longina
21. Uzarski Antoni
22. Walkiewicz Jan
23. Wierzchowski Józef
24. Wódecki Stefan
25. Ziółkowska Salomea

**1957 r.**

1. Bryl Sylwester
2. Chrzanowska Hiacynta
3. Drapiński Zdzisław
4. Maćkiewicz Tomasz
5. Ogiński Mieczysław
6. Piekarska Maria
7. Stalińska Zofia
8. Sztuczyńska Zofia
9. Tomczyk Maria
10. Więckowska Barbara
11. Ziętek Genowefa

## **Zjazdy absolwentów Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie i ich organizatorzy**

- 1912 r. – (organizatorów zjazdu nie zdołano ustalić)
- 2-3 lipca 1923 r. z udziałem ponad 200 wymyśliniaków<sup>28</sup>
- 27-28 czerwca 1936 r. z udziałem około 200 wychowanków<sup>29</sup>
- 1954 r. (organizatorzy nie ustaleni)
- lipiec 1957 r. – (m. in. prof. Władysław Drzewiecki), zjazd trzydniowy<sup>30</sup>
- 17 czerwca 1989 r. – (zjazd rocznika maturalnego 1968) – Anna Błaszkieicz
- czerwiec 1996 r. – Wanda Makowska (Nagiewicz)
- 30 czerwca 2001 r. – Barbara Baumgard (Linkowska), Stanisław Giziński, Benedykt Leszczyński
- 20 sierpnia 2005 r. – Barbara Baumgard (Linkowska), Mieczysław Ruskowski
- 25 sierpnia 2007 r. – Barbara Baumgard (Linkowska), Jan Remplewicz

### **Źródła**

(układ chronologiczny)

1. Piasek Faustyn, *Materiały do dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (1867-1916)*, Płock 1939, s. 64-86.
2. Bieńkowski Zdzisław, *Zarys dziejów Zakładu Kształceni Nauczycieli w Wymyślinie (1867-1969)*, (Wymyślın 1970), s. 40-92.
3. Krajewski Mirosław, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969). Szkice do monografii*, Rypin-Wymyślın 2001.
4. Drzewiecki Władysław, *Moje życie. Pamiętnik nauczyciela i społecznika*, wstępem poprzedził Mirosław Krajewski, Włocławek-Wymyślın 2002.
5. Krajewski Mirosław, *Wymyślińska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969)*, Rypin-Wymyślın 2007.
6. Wegner Zyta, *Rodem ze Skepego. Pamiętnik mieszkańców Skepego od 1896 r. do 1957 r.*, Skepe 2007, s. 47-72.

---

<sup>28</sup> F. Piasek, *Materiały...*, s. 79.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 80.

<sup>30</sup> Zob. wspomnienie z r. 1957 r. Elżbiety Krajewskiej (Jasik) w tym zbiorze.

W stulecie założenia wymyślińskiego zakładu kształcenia nauczycieli, które przypadало w 1967 r., niestety nie odbył się jubileuszowy zjazd absolwentów. W 1971 r. Wiesław Sieński w *post scriptum* do artykułu w „Gazecie Pomorskiej” (nr 31, s. 6) pt. „Sto lat w służbie Polski” napisał: „Zakład Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie powinien obchodzić swój piękny jubileusz w (sic! – dop. M. K.) 1969 r. Niestety rozpoczęto wówczas budowę internatu dla uczniów i studentów wymyślińskich uczelni, w związku z czym postanowiono przełożyć te uroczystości na bieżący rok”. W 1971 r. zjazdu też nie było!

## ***GALERIA SERDECZNA Z DWÓCH WIEKÓW WYMYŚLINA***



*Absolwenci Seminarium Nauczycielskiego z 1901 r. Nazwiska pod zdjęciami, choć z trudem, możliwe są do odczytania. Są to: A. Kwiatkowski, Z. Trzeciak, J. Krzywosiński, C. Kurpiewski, J. Ziółkowski, Z. Drejszer, S. Krzemiński, F. Nejman, R. Zieleniewski, F. Kleniewski, F. Zieliński, A. Kozłowski, L. Trojanowski, W. Kłobukowski, Z. Czarnecki, A. Żerański, E. Szczesny, J. Orłowski, M. Napiórkowski. Na tej podstawie ustalono, iż są to absolwenci Seminarium Nauczycielskiego z 1901 r. Nie wiadomo zatem, dlaczego na zdjęciu są daty: z lewej – 18 VI 1901, z prawej – 12 VI 1906. Na umieszczonych wewnątrz zdjęciach: z lewej – poklasztorne budynki seminarium ze słynnym – notabene do końca istnienia seminarium i liceum pedagogicznego – klombem, z prawej – nieistniejąca już niestety brama wjazdowa na teren seminarium. Na jednym i drugim zdjęciu widać stojących seminarzystów. Zdjęcie w środku przedstawia ogólny widok klasztoru skępskiego. Zdjęcie wykonał fotograf-artysta B. Szejner z Włocławka. (F. Piasek, *Materiały do dziejów...*, s. 38)*





*Pamiętkowa tablica poświęcona pamięci nauczyciela muzyki seminarium wymyślńskiego w latach 1876-1900, Antoniemu Szałowskiemu, ufundowana w dniu 3 lipca 1923 r. przez „wdzięcznych uczniów”. Antoni Szałowski, który jednocześnie „prowadził chór i orkiestrę szkolną, a podczas uroczystości oficjalnych wykonywał z widoczną na twarzy determinacją obowiązek, który uważał za bardzo ciężki. Ież to razy pod jego kierownictwem rozlegało się w murach szkolnych znienawidzone „Boże, caria chrani!”. Już na kilka dni przed takimi okazjami i kilka dni po nich Szałowski chodził chmurny”. (Zdj. autora z 2006 r.)*



*Faustyn Piasek (1877-1955), nauczyciel muzyki i śpiewu w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślınıe w latach 1900-1915, organizator strajku szkolnego w latach 1905-1906 r. w Seminarium Wymyślńskim. (F. Piasek, *Materiały...*, s. 5).*



*Uczestnicy I. Zjazdu Koleżeńskiego w Wymyślinie w 1912 r. (Zjazd Koleżeński, Świat 1912, nr 31, s. 20)*



*Nauczyciele i uczniowie Seminarium Wymyślińskiego – rok 1915. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Nauczyciele i uczniowie Seminarium w roku 1924. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Pomieszczenia seminaryjne w budynkach zabranych klasztorowi. Na pierwszym planie charakterystyczna studnia z zadaszaniem. „Znam zapyziate, drewniane Skepe z okresu międzywojennego. Tu uczyłem się w szkole powszechnej w klasach rozrzuconych po różnych prywatnych domach, uczyłem się w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie wegetującym w klasztornych murach..”. (W. Drzewiecki, O Skępem, Włocławki Tydzień 1994, nr 23, s. 1.). (Kopia zdjęcia w zbiorach autora)*



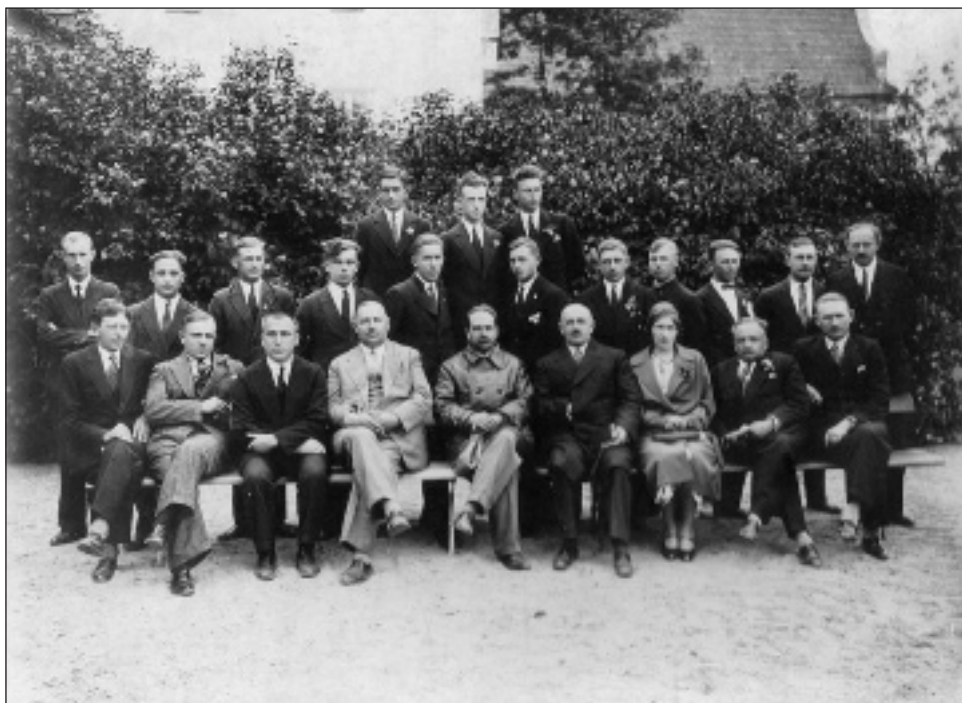
*Studnia na tle internatu - 1930 r. „Do bardzo ważnych obiektów należała studnia ulokowana od niepamiętnych czasów na środku dziedzińca. W r. 1928 wywiercono nową, głębinową studnię, głębokości 83 m, i ukryto ją pod pięknym dachem wspartym na czterech kolumnkach. Pod tym dachem kryło się źródło udręki mieszkańców internatu, kolejno parami kręcących wielkim żelaznym kołem w celu napompowania wody do zbiornika. Zbiornik główny umieszczony został na strychu gmachu przyklasztornego. O stopniu jego napełnienia sygnalizowała wskazówka posuwająca się w dół pod desce z podziałką umocowaną na wysoko pod rynną. Gdy zbiornik przez nieuwagę został przepelniony, woda rynienką wypływała na dach, pod dachówkach – do rynny, a stąd z szumem wielkim spadała na ziemię i rynsztokiem płynęła pod księżą stodołą.  
(W. Drzewiecki, Moje życie..., s. 34-35). (Zdj. F. Piasek, Materiały..., s. 79)*



*Na skepskim cmentarzu spoczywają uczniowie, absolwenci i nauczyciele Wymyślińskiej Alma Mater. Na zdjęciu wymowny nagrobek seminarzysty z 1930 r., Jerzego Józefa Morawskiego, usytuowany przy głównej alei tej nekropolii.  
(Zdj. autora z 2007 r.)*



*Weranda mieszkania w budynku poklasztornym, gdzie mieszkała Ewa Szelburg-Ostrowska, później Zarembina, nauczycielka w Seminarium Nauczycielskim. „Na drewnianej werandzie wiodącej na piętro do mieszkania dyrektorskiego widywałem w latach dwudziestych piękną panią dyrektor Ewę Szelburg-Ostrowską, która tu pisała swoje wiersze i książeczki dla dzieci. Z tej werandy rodem, według słów pisarki, pochodzi książka pt. „Najmilsi”, którą pisarka podarowała mi wraz z cudną dedykacją, gdy odwiedziłem ją w 1957 r., zapraszając na zjazd absolwentów wymyślińskiej szkoły”.*  
(*W. Drzewiecki, Moje życie..., s. 168, zdj. autora z 2007 r.*)



*Absolwenci i nauczyciele w roku 1932. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Wymyślin – rok 1933. Na zdjęciu nauczyciele i absolwenci Seminarium. (Zdj. w zbiorach autora)*



*III Zjazd Absolwentów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie w dniach 27-28 czerwca 1936 r. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*

Kuratorium  
Okręgu Szkolnego Warszawskiego  
Warszawa

Data 22 lipca 1937 r.

Nr. G-14000/37

Zaświadczenie.

Pan *Władysław Drzewiecki*,

nauczyciel *Ah!* . . . publicznej szkoły powszechnej  
w *Julianowie* . . . pow. *Gołotyń* . . . / Okręgu Szkol-  
nym *Karłowickim* . . . / był uczestnikiem wakacyjnego kursu  
wznowienia Duszpasterstwa dla amerykańskich szkół powszechnych  
w Łazienkach, który trwał od 24 czerwca do 22 lipca 1937 r.

Kurs został zorganizowany na polecenie zarządzenia Minister-  
stwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja  
1937 r. nr 113.510/37.

Kierownik kursu

*Lużycki*

W. Lużycki  
Szeregowy instruktor wyodrębnienia  
fizycznego  
w Kuratorium Okręgu Szkolnego  
Warszawskiego

*Zaświadczenie Władysława Drzewieckiego z 1937 r. (W zbiorach autora)*



*Uroczystość nadania sztandaru dla Hufca ZHP Skepe-Wymyślin, rok 1948.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skepem)*



*Szkoła ćwiczeń PLP mieszcząca się w dawnym zajęździe, 30 września 1948 r.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skepem)*





*Widok z działki szkolnej na budynek internatu z salą gimnastyczną, połowa lat pięćdziesiątych.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skepem)*



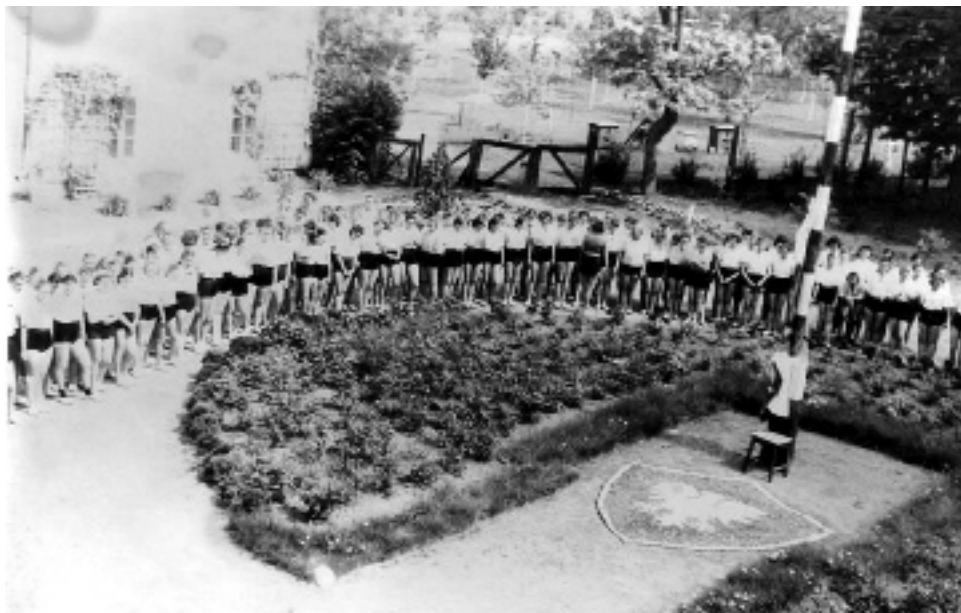
*Lekcja matematyki z prof. Antoniną Łukowską, początek lat pięćdziesiątych.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skepem)*



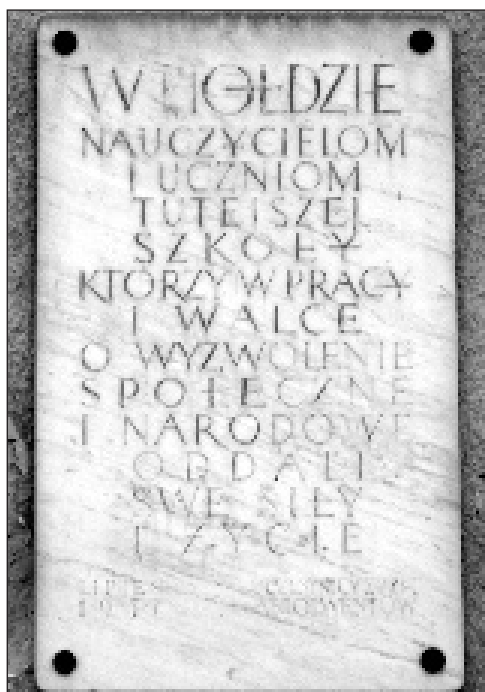
*Rok 1951. Grupa uczniów pracująca przy budowie przystani wodnej.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Czwórka asów sportowych, rok 1950.*



*Zbiórka uczestników wokół klombu przed rozpoczęciem Biegów Narodowych, lata pięćdziesiąte.  
(Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Pamiętkowa tablica w hołdzie nauczycielom Seminarium, poległym za Ojczyznę, odsłonięta w lipcu 1957 r. w czasie drugiego powojennego Zjazdu Absolwentów. Obecnie na dawnym budynku Seminarium i Liceum Pedagogicznym. (Zdj. autora z 2007 r.)*



*Budynek główny Seminarium i Liceum. (Zdj. w zbiorach autora)*



*Wymyślin – rok 1950. Lekcja teorii wychowania fizycznego z prof. Bolesławem Tymowiczem na słynnej przystani. (Zdj. ze zbiorów Zofii Krajewskiej (Goździk), udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Wymyślin – rok 1952. Klasa „a” i „b” na zawodach sportowych z profesorami B. Tymowiczem i S. Strzyżewskim (z prawej). (Zdj. ze zbiorów Zofii Krajewskiej (Goździk), udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Wymyślin - rok 1952. Pamiątka z kursu zimowego z prof. Marią Jaros. (Zdj. ze zbiorów Zofii Krajewskiej (Goździk), udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Zjazd absolwentów, rok 1954. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Budowa stadionu wymyślńskiego, początek lat pięćdziesiątych. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Nauczyciele i słuchacze wymyślińskich RKKN-ów (Rejonowej Komisji Kształcenia Nauczycieli z lat 1952-1954. (Zdj. ze zbiorów W. Drzewieckiego, udostępnione w 2002 r.)*



*„Prosto do liceum” – akwarela (autor nieznany). Na wejściu do budynku szkolnego autor pracy umieścił hasło: „Niech żyje pokój między narodami”. Tu również widać, że internacjonalizm był nieodłączną ideologią panującą w Liceum w czasach PRL. (Ze zbiorów prof. Tadeusza Korszenia, przekazana autorowi).*



*Aula w budynku poklasztornym – miejsce lekcji muzyki, różnych spotkań, po wojnie także koncertów Filharmonii Pomorskiej, projekcji filmów itp. (Kopia w zbiorach autora)*



*Rok. szkolny 1951-52 - w krużgankach kościoła klasztornego „pierwszoklasistki z I b, o lewej” Narba Kot, Marysia Skonieczna, Helena Giżewska, Halina Jaworska, Lisowska vel Listkowska, . B. Kot i H. Gilewska są w wykazie absolwentów w 1955 r. (Zdj. ze zbiorów Heleny Giżewskiej (Landowskiej) – udostępnione autorowi)*





*Zdjęcie klasy IV-tej 1952 r. z prof. S. Strzyżewskim. (Zdj. od D. Bulkowskiej)*



*Prof. Stanisław Strzyżewski – nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum w Pedagogicznym w Wymyślinie w latach 1950-1958 (Zdj. ze zbiorów Ł. Frydryszewskiej (Ozimek) udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Wymyślin - rok 1953 r. Klasa II b typu wychowanie fizyczne z opiekunem prof. W. Drzewieckim.  
(Zdj.w zbiorach autora)*



*Rok 1953. Rajd PTTK: Kudowa, Polanica, Duszniki Zdrój. Drużyna w składzie: prof. Bolesław Tymowicz, Ryszard Tężycki, Terasa (Ziuta) Lewandowska, Anna Kilanowska (w środku), piąta z prawej – nierozpoznana. (Zdj. Anny Kilanowskiej (Mackiewicz), udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Przystań z basenem na terenie kompleksu szkolnego.  
(Zdj. z lat pięćdziesiątych, w zbiorach autora)*



*Słynna brama wjazdowa do Seminarium i Liceum Pedagogicznego w Wymyślın. (Zdj. ze zbiorów Kazimierza Dobrzeńckiego z jego osobistym opisem: „Liceum Pedagogiczne w Wymyślın 1953 r.. Tzw. „buda”, do której uczęszczałem kilka lat i tu spędziłem swój żywot młody” – udośćnione autorowi w 2007 r.)*



*Rok 1955. Pochód pierwszomajowy na wysokości Domu pod Kasztanami.  
(Zdj. ze zbiorów Kazimierza Dobrzeńckiego, udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Rok 1955. Pochód pierwszomajowy z udziałem klas maturalnych z Wymyślina.  
(Zdj. ze zbiorów Zofii Krajewskiej (Goździk) udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Okres matury w 1955 r. Na tle przystani.*



*Obóz sportowy w klas IVa i IVb w Kudowie Zdroju, luty 1956 r. Opis wg właścicielki zdjęcia: „Z lewego boku zdjęcia uśmiecha się prof. Strzyżewski, z przeciwnej strony Józef Cybulski. Jest też nieodłączna para zakochanych; Dusia i Staszek Sękowski. przy profesorce stoi Józef Wiśniewski, a w drugim rzędzie, wśród dziewcząt przysiadł Stanisław Dąbrowski. Wszyscy jesteśmy młodzi, uśmiechnięci i radośni”. (Zdj. ze zbiorów Anny Pawłowskiej (Różniak), udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Wycieczka klasy IV w Wymiślina przy kaplicy „Trupich Czaszek”, 18 lutego 1956 r. Opis zdjęcia wg jego właścicielki: „(...) Są na nim uczniowie i nasi opiekunowie. Między prof. M. Jaros a prof. S. Strzyżewskim stoi dumnie wyprostowany Kazik Dobrzeńcecki, a z drugiej strony nad malutką Halinką Skibińską i Marysią Grzywińską pochyla się dyrektor Furtak”. (Zdj. ze zbiorów Anny Pawłowskiej (Różniak), udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Rok 1956. Grupa wymyśliskich licealistów podczas obozu sportowego w Kudowie Zdroju. Zdjęcie opisane zostało w następujący sposób: od lewej, druga – Barbara Lamparska, obok – Sławomir (Stanisław) Dąbrowski, dalej – Józef Cybulski, zaznaczona kropką – Władysława Lulińska, od prawej – Jan (III) Sikorski, Kazimierz Dobrzeńcecki, Tadeusz Wiśniewski, A. Dobrzeńcecka, za nią w zwykłej czapce – p. Furtak, po prawej jego ręce – Bogdan Strzelecki, zaznaczona kropką – Anna Pawłowska, zaznaczona poziomą kreską – Stanisław Strzyżewski, po jego prawej ręce – Józef Wiśniewski, po lewej (w chustce) – J. Sadowska, od lewej (w przysiadzie) – Mirosława Muszyńska i J. Hulicka. (Zdj. ze zbiorów Kazimierza Dobrzeńceckiego, udostępnione autorowi w 2007 r.)*



Stadion w Wymyślını. (Zdj. B. Tymowicz, ze zbiorów S. Strzyżewskiego)



Prasa w 1956 r. o sporcie w wymyślınıskim liceum. (Ze zbiorów E. Frydryszewskiej (Ozimek), udostępnione w 2007 r. autorowi.)



*Matura pisemna w 1956 r. (Zdj. w zbiorach autora)*



*Nauczyciele Liceum pokoju nauczycielskim z końca lat pięćdziesiątych. O lewej: Władysław Drzewiecki, Kazimierz Siedlaczek, Władysław Słupecki, Helena Talarek. (Zdj.w zbiorach autora)*





*Prof. Władysław Drzewiecki  
(Zdj. w zbiorach autora)*



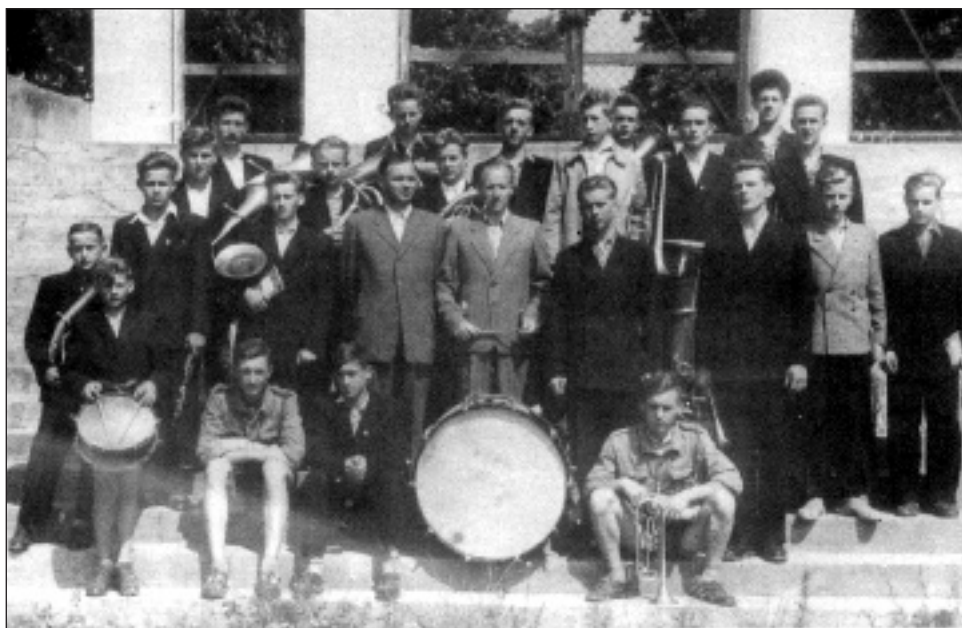
*Praca na działce szkolnej. (Zdj. ze zbiorów ZS w Skępem)*



*Uczennica Liceum Pedagogicznego Jadwiga Bohucińska (absolwentka z 1958 r.) dwa lata wcześniej wystąpiła w barwach Polski w rzucie oszczepem na Międzynarodowych Igrzyskach Sportowców Wsi w Schwerinie i zajęła tam I miejsce. (Nowa Wieś 1956, nr 20, z 14 października, okładka oraz s. 10.)*



*Zespół taneczny z wymyślińskiego Liceum Pedagogicznego. Zdjęcie z lat pięćdziesiątych XX wieku. (Zdj. ze zbiorów Kazimierza Dobrzeńckiego, udostępnione w 2007 r. autorowi.)*



*Prawdziwa chluba Wymyślina – orkiestra dęta. (Zdj. Wymyśliniak, nr 1: 2005, s. 2)*



*Stancja u pani Wodzyńskiej, zaraz za Borkiem. (Zdj. autora z 2007 r.)*



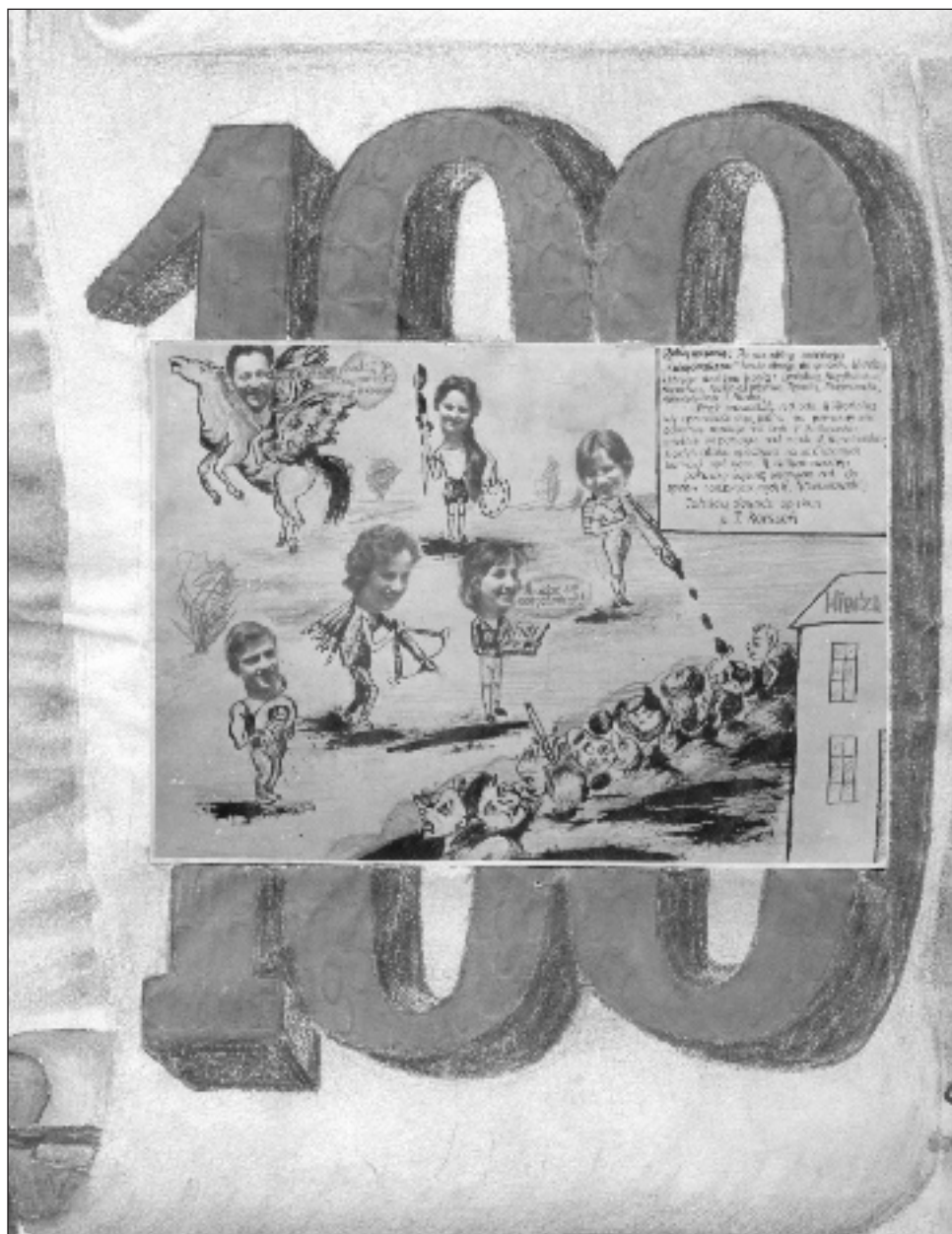
*Alejka szczęśliwa. Borek w Skepem-Wymyślinie, stanowiący resztki dawnej dobrzyńskiej puszczy. (Zdj. autora z 2007 r.)*



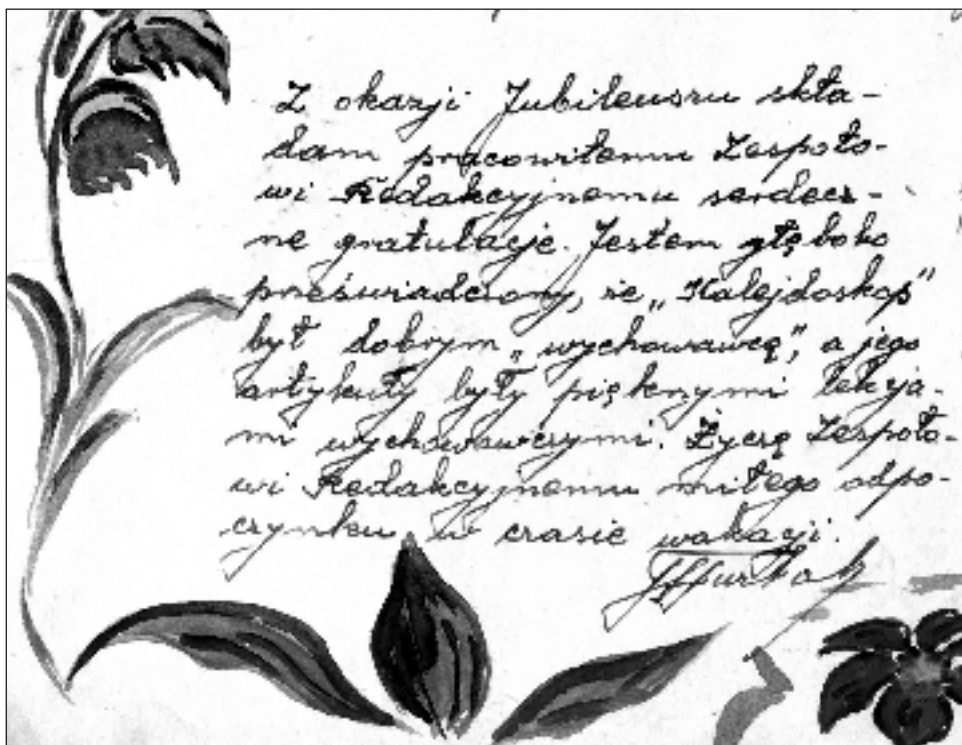
*Widok na budynek główny Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie.  
(Zdj. Tadeusz Korszeń, udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Godło państwowe na słynnym klombie przed frontonem budynku głównego. Zdjęcie z 1962 r.  
pochodzące z konkursu ogłoszonego przez redakcję gazetki szkolnej „Kalejdoskop”.  
(Zdj. w zbiorach autora)*



„Winieta” setnego numeru wymyślińskiego „Kalejdoskopu”. (W zbiorach autora)



Z okazji jubileuszu składam pracownikom Zespołu Redakcyjnego serdeczne gratulacje. Jestem głęboko przekonany, że „Kalejdoskop” był dobrym „wychowawcą”, a jego artykuły były piękny mi lekcy-  
m wychowawcy mi. Życzę Zespołu Redakcyjnemu miłego odpoczynku w czasie wakacji.  
Stefan Furtak

Z okazji setnego numeru „Kalejdoskopu” życzenia złożył osobiście dyrektor Stefan Furtak.  
(W zbiorach autora)



Przy ognisku na skepskim okopie. Na wprost siedzi prof. Zofia Korszeń.  
(Zdj. w zbiorach autora)

## Rozgrywki



Przed kilkoma dniami zakończyły się rozgrywki „I ligi” koszykowej chłopców. Mistrzami zostali chłopcy kl. IVa. Tytuł wicemistrzów wywalczyła drużyna kl. IIIa.

Na podkreślenie zasługują klasy pierwsze dzięki swojej ambitnej, sportowej postawie. Rozgrywki cieszyły się dużą popularnością, przyczyniając się do podniesienia poziomu sportowego naszej szkoły.

Na zakończenie rozgrywek odbyła się uroczystość rozdania nagród i ogłoszenie wyników. Ostatnim akordem było zwycięskie spotkanie mistrzów z reprezentacją pozostałych drużyn (patrz zdjęcie).

Słowa uznania należą się całym bohaterom i m. organizatorom, głównie K. Rosickiemu, „I sekretarzowi” Blinkiewiczowi i Krajewskiemu (zdjęcie 2-9ie).

**P.S.**

Obecna, że kl. IVa zapomniała o znanym hasle:

„Pierwszy w sporcie –  
pierwszy w nauce”



Informacja o sportowych rozgrywkach zamieszczona na łamach wymyślińskiego „Kalejdoskopu”.  
U dołu: Jan Blinkiewicz, Karol Rosicki i Mirosław Krajewski. (W zbiorach autora)





Rok szkolny 1962/1963 z wychowawcą prof. Henrykiem Falińskim. Pamiątkowe zdjęcie z podpisami (autografami) uczniów: Henryka Sobocińska, Krystyna Nowakowska, Genowefa Pietrzak, Elżbieta Kurowska, Jan Czarnowski, Leonard Elwertowski, Adam Kuczyński, Teresa Goryńska, Małgorzata Majewska, Antoni Niedzialkowski, Andrzej Łukaszewski, Lesław Smyk, Wiesława Szulc, Teresa Lesisz, Janina Dutkiewicz, Daniela Orymkowska, Dorota Kaczorowska, (Marek) Tężycki, Krystyna Łukasiak, Zofia Chiżyńska, J. Meller, Mariola Kosobucka, Józefa Wąsicka, Czesława Tomkielska, Ola Kowalska, Hanna Frisztig, Maria Gasik, Jadwiga Kołodziejka, Robert (?), Edward Mańkowski, Wanda Roman, Stanisław Kamiński, Barbara Augustyniak oraz podpisem wychowawcy. (Zdj. ze zbiorów Marii Kosobuckiej (Pawłowskiej), udostępnione autorowi w 2007 r.)



Chór szkolny Liceum pedagogicznego w Wymyślinie w r. 1963.  
(Zdj. ze zbiorów Wiesławy Szulc (Falenty), udostępnione w 2007 r. autorowi.)



*Na obozie harcerskim w Nagórzyńku. Na pierwszym planie prof. Władysław Drzewiecki.  
(Zdj. w zbiorach autora).*



*Zdjęcie na tle internatu (męskiego) i sali gimnastycznej w zimowej szacie zawsze będzie  
pamiątkowe. (Zdj. Tadeusz Korszeń, udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Rok 1963. Sportowa jesień - sztafeta 4x100 m. Na zdjęciu - Zbigniew Jaskólski, Lech Wiewiórski.  
(Zdj. w zbiorach autora)*



*Wymyślińska składanka fotograficzna prof. T. Korszenia z połowy lat sześćdziesiątych XX wieku.  
(Udostępniona autorowi w 2007 r.)*



Rok 1963. Jurri konkursu wiedzy Polska i świat współczesny, organizowanego przez klasę IBb. Od lewej siedzą: Joasia Werner, prof. Władysław Drzewiecki, prof. Aleksandra Drzewiecka („Oleńka”), prof. Zdzisław Dędza, Lila Żuchowska, obok – Lech Osicki, stoi - prof. Bolesław Tymowicz (opiekun konkursu). (Zdj. ze zbiorów i opisu Danuty Marcinkowskiej (Śmiechowskiej), udostępnione autorowi w 2007 r.)



Rok 1964. Klasa V b – „gwiazdeczki pani Lelonkiewicz” w dniu „rozwiązania” klasy. Prof. Zofia Lelonkiewicz była wychowawczynią w klasach I-III, w klasie – IV-tej – prof. Henryka Moszczyńska, w klasie V - tej - prof. Zofia Korszeń. (Na zdjęciu od lewej, od góry - stoją: Janka Słodowska, Danka Masztak, Zośka Garbacz, Krysia Szwec, Maryla Pesta, Jadźka Dąbrowska, Irka Jabłońska, Grażyna Ruszkowska, Danka Górczyńska, Wanda Pankowska, Danka Marcinkowska, Teresa Słabowska, Irka Rogowska, Wacka Stawicka, Halina Wysocka, Teresa Tyburska, Ewa Ronkiewicz, Jadźka Wiśniewska, Kasia Bielińska, Jadźka Maciejewska, Hanka Kosińska, Jadźka Łaguna, Lila Żuchowska, Hanka Leżańska, Hela Pawłowska, Maryla Migdalska, Stasia Matuszewska, Hanka Kaleja.) (Zdj. ze zbiorów i opisu Danuty Marcinkowskiej (Śmiechowskiej), udostępnione autorowi 2007 r.)



*Obóz wędrowny w górach, sierpień 1963 r. (Zdj. ze zbiorów i opisu Danuty Marcinkowskiej (Śmiechowskiej), udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Na obozie w Tucholi, lipiec 1963 r. Wieczorny krąg w myśl hasła „Śpiew umiła życie”. Na zdjęciu licealistki w Wymyślina, Torunia i Włocławka, Na gitarze gra Irena Jabłońska, po prawej - koleżanka „X”, Danuta Marcinkowska, Teresa Tyburska, Maria Pesta i Wanda Pankowska. (Zdj. ze zbiorów i opisu Danuty Marcinkowskiej (Śmiechowskiej) , udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Prof. Antonia Łukowska-Kopcewicz*

*Tablica nagrobna prof. Antoni Łukowskiej-Kopcewicz, zmarłej w kwietniu 1965 r. (Zdj. autora z 2007 r.)*



*Prof. Tadeusz Korszeń z uczennicami biorącymi udział w konkursie „Złoty Kłos”. (R. Marjański, Lipno – powiat laureat, Dziennik Ludowy 1964, nr 22, s. 5-6.)*

**W DNIU 17. III. O GODZ. 20<sup>00</sup>**  
**W CZYTELNI ODBĘDZIE SIĘ**  
**KOLEJNY WIECZOREK Z CYKLU**  
**ZŁOTY KŁOS**  
**DLA TWÓRCY**  
**SREBRNE**  
**DLA CZYTELNIKÓW**  
**W PROGRAMIE:** *A. Szprymiel*  
*- "Kropka w poloku"*  
*A. Czernik - "Reka"*  
*Al. Broniewski - "Poczę"*  
**WIECZOREK PROWADZA:** *Jad. Rólkiewicz* } *kl. IVb*  
*Jad. Wiśniewska* }  
**WIERSZE BRONIEWSKIEGO RECYTUJA,**  
*kol. z kl. Ia* **PRZYBYSZ, JASZCZAK,**  
**JĘDRZEJKOWSKI, MAJEWSKA, WITKOWSKA**  
**SZCZEPANSKA**  
**SERDECZNIE**  
**APRASZAMY**

Rok 1964. Cykliczny wieczorek literacki prowadziły Jadwiga Rólkiewicz i Jadwiga Wiśniewska z klasy IVb. (Szpalta „Kalejdoskopu” w zbiorach autora)



*Zdjęcie ze szpalty wymyślniejszego „Kalejdoskopu” wykonane przez prof. Tadeusza Korszenia z komentarzem: „Na przyście wiosny drzewa przybrały odświętną, szronową szatę”. Fotograf był przecież poetą! (Zdj. w zbiorach autora)*



*Rok szkolny 1964/1965. „Wymyślunki” ze swoim opiekunem – prof. Henrykiem Falińskim. Od lewej siedzą: Danuta Czajkowska, Jadwiga Radecka, Lucyna Jaskólska, Halina Stachurska, Teresa Figurska, Krystyna Kopczyńska i Halina Suwasz. (Zdj. ze zbiorów Jadwigi Radeckiej (Matusiak), udostępnione autorowi w 2007 r.)*







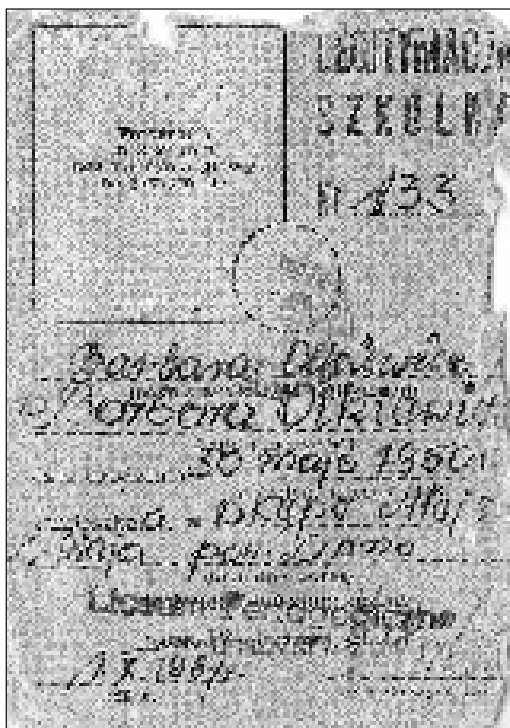
*Zespół „Wymyślinski” w dniu 1 września 1965 r. w czasie otwarcia nowego budynku Liceum Pedagogicznego. Od lewej stoją: Danuta Czajkowska, Jadwiga Radecka, Lucyna Jaskólska, Halina Stachurska, Teresa Figurska, Krystyna Kopczyńska i Hanna Suwisz. (Zdj. ze zbiorów Jadwiga Radeckiej (Matusiak), udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Akwarela z Wymyślina. Kilkanaście takich akwarel w 2001 r. autorowi przekazał prof. T. Korszeń. Nie zdołano jednak ustalić ich autora, stąd publikujemy także tę pracę, która zawiera podpis i czytelny inicjał.*



*Wymyślin, 14 maja 1966 r., klasa Va – „rozwiązanie klasy”. W środku prof. Zenon Pomirski.  
(Zdj. ze zbiorów Wiesławy Szulc (Falenty), udostępnione w 2007 r. autorowi)*



*Jedna z legitymacji szkolnych LP  
w Wymyślinie. (Ze zbiorów Barbary  
Wierchowskiej (Olkiewicz), udostępnione  
autorowi w 2009 r.)*



*Zespół „Wymyślinki”, 16 czerwca 1967 r. Choć początkowo zespół nazywał się „Iksy”. Nad dole siedzą: Barbara Olkiewicz, druga z prawej – Maryla Marcinkowska i Barbara Marzec, ostatnia od lewej – Anna Skonieczna. Akompaniator – prof. Faliński. (Zdj. ze zbiorów Barbary Wierzchowskiej (Olkiewicz), udostępnione autorowi w 2009 r.)*



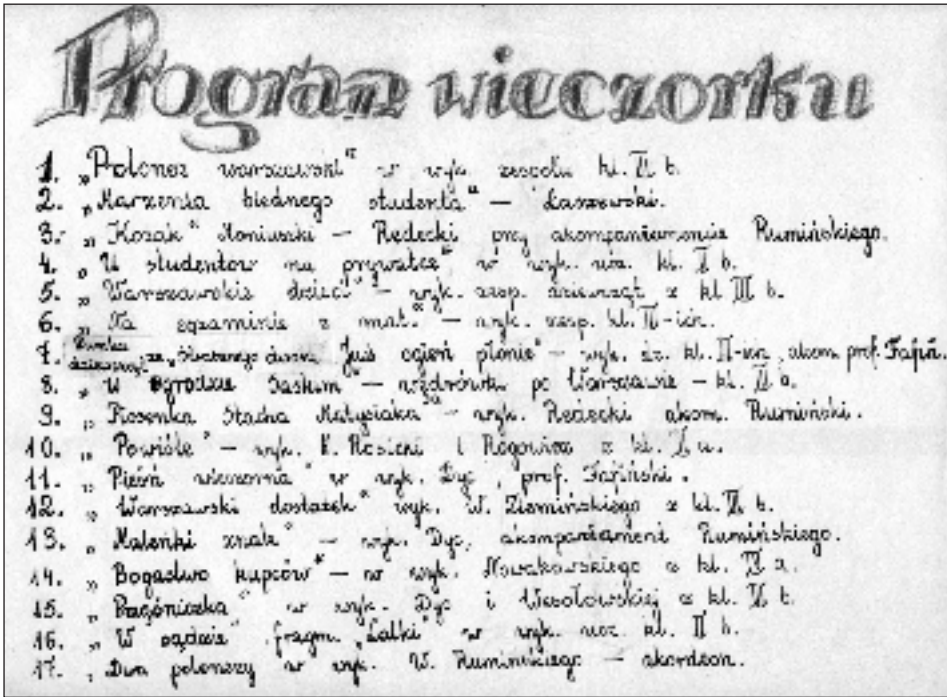
*Radzanowo – wycieczka grupy harcerzy z Wymyślina na grób Hani Morozowej, 30 maja 1968 r. (Zdj. ze zbiorów Barbary Wierzchowskiej (Olkiewicz), udostępnione autorowi w 2009 r.)*



Wycieczka licealistów z Wymyślina do poznańskiej Palmiarni. Trzecia z lewej – Zofia Przedpelska, piąta – Barbara Olkiewicz. (Zdj. ze zbiorów Barbary Wierzchowskiej (Olkiewicz), udostępnione autorowi w 2009 r.)



Zachowany w zbiorach Barbary Olkiewicz (Wierzchowskiej) numer „Nowej Wsi” z 23 czerwca 1968 r. z reportażem „Wymyślinalia” (co prawda dotyczący studentów SN w Wymyślinie) wciąż jest asumptem do tworzenia wymyślińskich wspomnień.



„Kalejdoskop” — gazетка szkolna z Wymyślina zamieszczał różne szpalty. Na zdjęciu „Prus o Warszawie” — program wieczorku literackiego. (W zbiorach autora)



Prof. Maria Jaros na konferencji poświęconej Gustawowi Zielińskiemu, w maju w 1986 r. w Szkole Podstawowej w Skępem. (Zdj. w zbiorach autora)



*W kwietniu 2002 r. w Wymyślinie odbyła się promocja wydanego drukiem z inicjatywy autora tego zbioru pamiętnika prof. Władysława Drzewieckiego.*



*Materiały do monografii zakładów kształcenia nauczycieli w Wymyślinie z 2001 r.*



*Monografia albumowa z 2007 r.*



*W czasie zjazdu absolwentów w 2001 r. Na pierwszym planie autorka wspomnień w tym zbiorze, Anna Kilanowska (Mackiewicz). (Zdj. ze zbiorów A. Kilanowskiej, udostępnione autorowi w 2007 r.)*



*Prof. Zofia Lelonkiewicz i Helena Talarek w czasie zjazdu absolwentów w czerwcu 2001 r. (Zdj.w zbiorach autora)*





*Klasa V b (rocznik 1965) w czasie zjazdu absolwentów w czerwcu 2001 r.  
(Od lewej stoją: Krystyna Manista, Zofia Borek, Jerzy Paszkowski, Mirosław Krajewski, Wanda Nagiewicz, Roman Watkowski, (xx), Barbara Murawiec, Kazimierz Matusiak, Barbara Ostrowska, Alicja Kisielewska, siedzą – Anna Frydryszewska, Anna Sitniewska (rocznik 1966). (Zdj. w zbiorach autora)*



*Opuszczony budynek główny Liceum Pedagogicznego w Wymyślını. (Zdj. autora z 2006 r.)*

# Wymyśliniak



nr 1

20.08.2005r.

## Program zjazdu

- \* godz. 11.00 - udział w Mszy św. sprawowanej w intencji uczestników zjazdu w Sanktuarium Maryjnym św. Bernardynów,
- \* po Mszy św. uczestnicy zjazdu odrodzą na miejscowym oświetlonym groby zmarłych profesorów i stofa wżeganki kadłubów,
- \* spacer w grupach koleżeńskich po Borku i terenach dawnego L.P.,
- \* godz. 15.00 - obiad w stołówce internatu,
- \* godz. 18.30 - uczczone kolacja w sali gimnastycznej gdzie nastąpi oficjalne otwarcie zjazdu, powitanie gości i zaproszonych nauczycieli dawnego łucum pedagogicznego.

Wierzę że ułak będzie zespół muzyczny. W przerwach pomiędzy taformi nikoćna będzie do dyspozycji urzeczowozjazdu. Mile widziane będą wspomnienia i anegdoty z życia naszego dawnego, serdecy (proszę o przygotowanie się do wystąpienia).

Planuję otworzyć pracownię przy do godz. 3.00 dnia następnego.



## Tak było w 2001r.



*Wędrowniki po ścieżkach zdeptanych  
I ta pierwsza miłość, i ty.  
Zakątki też w sercach zakłęte  
Nasz „Borek” on wszystko pamięta.  
Pływanie i narty, i łyżwy,  
Wkuwanie w sylentium co dzień,  
Apele wzniosłości i epoki cień  
I miejsca znajome, i twarze.*

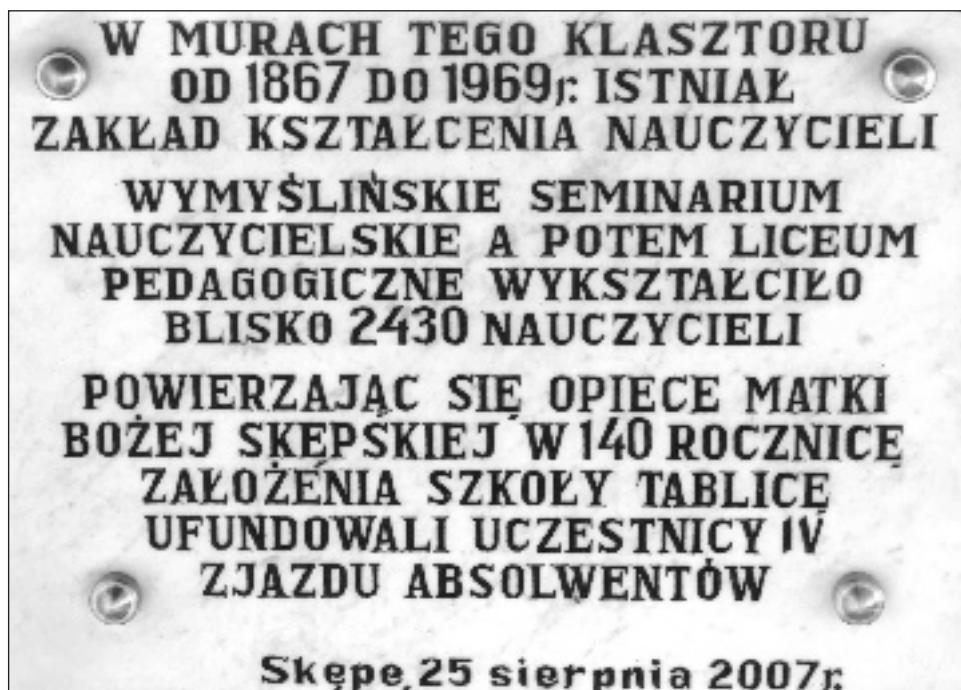
*Wymyślin był naszą oazą.  
To miejsce dziś każdy pamięta.  
Zostanie też w sercach na zawsze  
L.P. co odeszło, minęło.  
Dziś z dumą wracamy do wspomnień  
Bo są to najdroższe nam chwile  
I serca nam biją radośniej, i mocniej  
Młodością się cieszymy choć chwilę.*

*E. Krajewski (Szach)  
E. Baumgard (Luboszycki)*

*Winieta gazetki zjazdowej „Wymyśliniak” z 2005 r. (W zbiorach autora)*



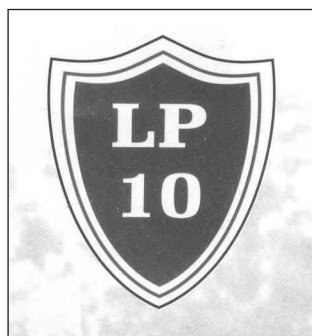
*Tyle zostało z pięknej niegdyś alejki do jeziora i przystani. (Zdj. autora z 2007 r.)*



*Pamiątkowa tablica w krużgankach Kościoła Skępskiego ufundowana przez uczestników kolejnego (w istocie IX (dziewiątego), nie licząc spotkania z 1989 r.) zjazdu absolwentów Wymyślina. (Zdj. autora)*



*Krajobraz Wymyślina. (Zdj. autora z 2007 r.)*



*Tę galerię zamyka tarcza szkolna z napisem: „LP 10” (Liceum Pedagogiczne nr 10).*